

ZBIGNIEW ANUSIK  
UNIwersytet Łódzki

## **Kasztelan krakowski Jerzy ks. Zbaraski (1574-1631). Szkic do portretu antyregalisty**

---

Jerzy ks. Zbaraski był potomkiem starego wołyńskiego rodu kniaziowskiego, który jednak dopiero za panowania ostatniego z Jagiellonów zaczął odgrywać poważniejszą rolę polityczną w Wielkim Księstwie Litewskim, a następnie (po unii lubelskiej) w całej Rzeczypospolitej. Pierwszym senatorem w rodzinie był książę Stefan (zm. 1585), który osiągnął wysoki urząd wojewody trockiego. Dzięki korzystnym małżeństwom i własnej zapobiegliwości zgromadził też Stefan ks. Zbaraski prawdziwie magnacką fortunę, na którą składało się 7 miast i miasteczek oraz około 175 wsi. Wojewoda trocki nie pozostawił jednak męskiego potomstwa, a wszystkie jego dobra odziedziczyła jedyna córka – Barbara (1582-1602), która w roku 1602 poślubiła miecznika koronnego Gabriela Tęczyńskiego<sup>1</sup>.

W tej sytuacji dzieło Stefana kontynuował jego bratanek (syn Mikołaja, starosty krzemienieckiego), Janusz ks. Zbaraski (zm. 1608). Był on bez wątpienia prawdziwym twórcą potęgi majątkowej i politycznej kniaziów na Zbarażu. Po śmierci ojca w 1574 r. został starostą krzemienieckim. Był także znanym rotmistrzem, który wielokrotnie odpierał najazdy tatarskie na kresy Rzeczypospolitej. Prawdziwą sławę wojenną zdobył jednak w dobie wojny moskiewskiej w latach 1579-1581. Walczył wówczas pod Połockiem, Soko-

---

<sup>1</sup> Por. Z. Anusik, *Latyfundia książąt Zbaraskich w XVI i XVII wieku*, „Przeгляд Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1, s. 19-25; oraz idem, *Zbarascy i Kalinowscy. Karta z dziejów wielkiej własności ziemskiej na kresach Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem*, t. III (*Etniczne, kulturowe i religijne pogranicza Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*), red. K. Mikulski i A. Zielińska-Nowicka, Toruń 2006, s. 75-76.

łem, Wielkimi Łukami, Toropcem i Pskowem. W pochodzie na Psków dowodził wszystkimi polskimi rotami zaciężnymi. Po wyjeździe z obozu Jana Mieleckiego został prawą ręką Jana Zamoyskiego, wyręczając go wielokrotnie w sprawowaniu dowództwa nad wojskiem. Obok Albrechta Radziwiłła był też Janusz ks. Zbaraski głównym negocjatorem w rokowaniach pokojowych z Rosją w Jamie Zapolskim. Po zawarciu rozejmu pozostawał księżę Janusz jednym z głównych kandydatów do objęcia stanowiska administratora Inflant. Ostatecznie wymówił się jednak od tego zaszczytu i powrócił do domu<sup>2</sup>. Jeszcze w 1576 r. otrzymał Zbaraski nominację na województwo braclawskie<sup>3</sup>. W nagrodę za udział w wojnie moskiewskiej dostał zaś w 1581 r. starostwo pińskie (w 1590 r. przekazał je formalnie starszemu synowi, ale najpewniej nadal nim zarządzał)<sup>4</sup>. Nadanie Pińska znacząco poprawiło sytuację majątkową wojewody braclawskiego. W skład tej królewskiej wchodziło bowiem miasto Pińsk, 2 inne miasteczka i 105 wsi. W dobrach starostwa znajdowało się ponad 2300 gospodarstw chłopskich uprawiających 1437 włók ziemi, a liczbę jego ludności szacowano na około 15 tys. mieszkańców<sup>5</sup>. Jest sprawą oczywistą, iż dochody ze starostwa pińskiego w istotnym stopniu rekompensowały Zbaraskiemu straty majątkowe ponoszone na rodzinnym Wołyniu w wyniku kolejnych najazdów tatarskich. Nie bez znaczenia był także fakt, że po śmierci Stefana Zbaraskiego książę Janusz został wraz ze swoimi braćmi stryjecznymi – Piotrem i Konstantym (synami Władysława ks. Zbaraskiego) opiekunem jedynej córki i spadkobierczyni wojewody trockiego – Barbary<sup>6</sup>. Można więc śmiało założyć, iż opieka nad ogromnym majątkiem kuzynki również bardzo korzystnie oddziaływała na sytuację materialną wojewody braclawskiego.

---

<sup>2</sup> Por. W. Dobrowolska, *Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich (Z wstępem o rodzie Zbaraskich i życiorysem Janusza Zbaraskiego wojewody braclawskiego)*, Przemyśl 1927, s. 51-52, 53, 55, 57-63; Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 78-79; idem, *Latyfundia...*, s. 36.

<sup>3</sup> Por. J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku*, Warszawa 1895, s. 617; A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku*, Warszawa 1887, s. 412.

<sup>4</sup> Por. J. Wolff, *op. cit.*, s. 617; Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 79; idem, *Latyfundia...*, s. 36.

<sup>5</sup> Por. J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965, s. 181, 333.

<sup>6</sup> Por. J. Wolff, *op. cit.*, s. 616; A. Boniecki, *op. cit.*, s. 416; Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 37; idem, *Zbarascy...*, s. 79.

Janusz ks. Zbaraski z niebywałą wprost konsekwencją powiększał swój stan posiadania i u schyłku życia władał już wielkimi i dobrze zagospodarowanymi dobrami zarówno na Wołyniu, jak i na Ukrainie. Nie wchodząc w szczegóły, należy przyjąć, że na przełomie XVI i XVII stulecia w rękach Janusza ks. Zbaraskiego znajdowały się prywatne majątki, w skład których wchodziło co najmniej 190 miast, miasteczek i wsi<sup>7</sup>. Oprócz tego książę Janusz użytkował dożywotnio dobra starostwa krzemienieckiego (1 miasto i 12 wsi). Tak pod względem rozległości, jak i stanu zagospodarowania latyfundium wojewody braclawskiego z pewnością było więc nieco większe niż latyfundium Stefana ks. Zbaraskiego, które w 1602 r. przeszło w ręce rodziny Tęczyńskich.

W 1572 r. Janusz ks. Zbaraski ożenił się z Anną ks. Czetwertyńską (zm. 1581), która po bezpotomnej śmierci jedyne go brata (kniazia Janusza Czetwertyńskiego) odziedziczyła rozległe dobra ziemskie (na Wołyniu i w województwie braclawskim) po swoim ojcu – Matwieju (zm. 1563). Książę Janusz miał z nią dwóch synów – Jerzego (1574-1631) i Krzysztofa (1579-1627). Byli oni jedynymi spadkobiercami całej ogromnej fortuny zgromadzonej przez wojewodę braclawskiego. Od dzieciństwa wychowani w wierze katolickiej, obcy w świecie, wykształceni i czytani, pod względem intelektualnym obaj młodzi Zbarascy zdecydowanie przewyższali ojca. Przesiaknięci kulturą zachodnią, bardzo aktywni w życiu politycznym, osiągnęli w Rzeczypospolitej znaczenie, o którym nie mógł marzyć stary wojewoda braclawski. W przeciwieństwie do księcia Janusza, jego synowie nie poświęcali już tak wiele uwagi swoim dobrom ukraińskim. Nie oznacza to jednak, że nie troszczyli się o sprawę majątkową. Wręcz przeciwnie, sądzić można, iż w tym zakresie wykazywali wiele podobieństw do ojca<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Szerzej o poczynaniach majątkowych Janusza ks. Zbaraskiego por. Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 77-89; idem, *Latyfundia...*, s. 34-50. Dodajmy w tym miejscu, iż latyfundium księcia Janusza mogło być nawet nieco większe, gdyż w moich obliczeniach nie uwzględniłem dóbr na Wołyniu (Ożochowce, Białozorka, Wołoczyszczce), które z pewnością należały później do jego synów, a co do których nie ma pewności, kiedy stały się własnością najstarszej linii rodu Zbaraskich (jeszcze na początku XVII w. właścicielką Ożochowiec i Białozorki była Barbara ze Zbaraskich Tęczyńska, a Wołoczyszczem władali Piotr i Stefan ks. Zbarascy).

<sup>8</sup> Po początkowych studiach w kraju, młodzi Zbarascy wyjechali w 1591 r. w długą podróż zagraniczną. Odwiedzili Niemcy, Włochy i Francję. Studiowali w Padwie (1592-1593). Zwiedzili dokładnie cały Półwysep Apeniński. Z Wenecji przywiózł Jerzy, wielki znawca i miłośnik sztuki, słynący później cudami obraz Matki Boskiej Myślenickiej. Do kraju powrócili na przełomie 1594 i 1595 r. W roku

Swoje wielkie znaczenie polityczne i niezwykłą popularność wśród szlachty zawdzięczali bracia Zbarascy nie tylko niewątpliwym talentom osobistym<sup>9</sup>, ale i ogromnemu majątkowi. Obaj okazali się zresztą bardzo rządnymi gospodarzami i wykazywali wielką dbałość o powiększenie odziedziczonych po ojcu dóbr ziemskich. O ile jednak książę Janusz interesował się przede wszystkim nabytkami na kresach, o tyle Jerzy i Krzysztof ks. Zbarascy zwrócili większą uwagę na ziemie leżące na zachód od ich rodzinnego Wołynia. Z biegiem czasu obaj uzyskali nadania licznych królewskich ziem na Rusi oraz na etnicznych ziemiach polskich<sup>10</sup>. Do dóbr

---

następnym (1596) podróżowali po Węgrzech. Prawdopodobnie na przełomie 1600 i 1601 r. obaj bracia Zbarascy udali się do Niderlandów (studiowali w Lowanium, gdzie wykazujący zainteresowania humanistyczne Jerzy zgłębiał wiedzę pod okiem Justusa Lipsiusa). W latach 1602-1605 Krzysztof ponownie przebywał w Italii, gdzie odbył gruntowne studia pod okiem słynnego Galileusza. Ogólnie rzecz biorąc, staranne wykształcenie Zbaraskich było w swej formie i treści głównie włoskie i francuskie. Starannie unikali oni uniwersytetów niemieckich, a środowiska, w których się obracali, chociaż katolickie, cechowała niechęć do Niemców, względna tolerancja religijna, swoboda badań i wrogość wobec jezuitów. Por. W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 86-103, 121-134; e a d e m, *Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*, Kraków 1930, *passim*; Z. Anusik, *Zbarascy ...*, s. 89; i d e m, *Latyfundia...*, s. 50-51. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż wbrew ustaleniom W. Dobrowolskiej, H. Litwin podaje informację, jakoby książę Janusz Zbaraski był wyznawcą prawosławia, który dopiero w 1603 r. przyjął unię. Por. i d e m, *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569-1648*, Warszawa 2000, s. 203. W moim przekonaniu jest to pogląd całkowicie pozbawiony podstaw, gdyż trudno wyobrazić sobie, aby wyznawca prawosławia wychowywał synów w wierze katolickiej (Jerzy i Krzysztof Zbarascy byli katolikami od najmłodszych lat, na co istnieje wiele świadectw współczesnych). Por. też Z. Anusik, *Szlachta polska na Ukrainie w latach 1569-1648. Kilka uwag na marginesie książki Henryka Litwina*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, R. I, nr 2, s. 248.

<sup>9</sup> Obaj bracia odznaczyli się wielkim dowcipem, przechodzącym czasami w sarkazm oraz niepospolitą wymową. Byli także znanymi i cenionymi publicystami. Głośna była też sława ich licznych zagranicznych podróży oraz gruntownego i wszechstronnego wykształcenia. Por. W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 133-134.

<sup>10</sup> Jerzy ks. Zbaraski był starostą pińskim w latach 1590-1631, radohoskim (1603-1631), sokalskim (1607-1631), żarnowieckim, po odkupieniu tego starostwa od Stanisława Koniecpolskiego (1624-1631) i wiślickim (1627-1631). W latach 1620-1631 użytkował dobra krzesłowe kasztelanii krakowskiej, a tenute szycką odkupił w 1621 r. od Stefana Kazimierskiego i trzymał ją do śmierci. W starostwie pińskim miał 3 miasta i 105 wsi, w sokalskim 2 miasta i 9 wsi, w żarnowieckim 1 miasto i 11 wsi, w wiślickim 1 miasto i 26 wsi, w kasztelańskich dobrach krzesłowych 1 miasto i 11 wsi, a w tenucie szyckiej 4 wsie. W sumie więc książę Jerzy użytkował 8 miast i 166 wsi, nie licząc tenuty Radohoszcz (Radohowsk), o której nie dysponuję bardziej szczegółowymi informacjami. Orienta-

domeny królewskiej rychło dodali też prywatne dobra w Małopolsce. Jerzy kupił Pilicę i Łodygowice w Krakowskim<sup>11</sup>, a Krzysztof Końskowolę w Lubelskim<sup>12</sup>. W Krakowie posiadali piękną, rene-

cyjny wymiar kwarty z tych dóbr domeny wynosił 5503 złote. Por. J. Wolff, *op. cit.*, s. 618; A. Boniecki, *op. cit.*, s. 412-413; K. Chłapowski, *Realizacja reform egzekucji dóbr 1563-1665. Sprawa zniesienia zastawów królewskich małopolskich*, Warszawa 1984, s. 211, 221; idem, *Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996, s. 99; Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 89; idem, *Latyfundia...*, s. 54-55; idem, *Kariery faworytów królewskich a kariery opozycjonistów w dobie panowania Zygmunta III (1587-1632)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2004, R. III, nr 2 (6), s. 52-53. Krzysztof ks. Zbaraski był starostą krzemienieckim w latach 1608-1627, bolesławskim krótko w 1615 r., soleckim (1615-1627), wiślickim (przed 1617-1627) i hrubieszowskim w latach 1623-1627. W starostwie krzemienieckim miał 1 miasto i 12 wsi, w bolesławskim 1 miasto i 7 wsi, w soleckim 1 miasto i 9 wsi, w wiślickim 1 miasto i 26 wsi, a w hrubieszowskim 1 miasto i 16 wsi. W sumie więc książę Krzysztof użytkował 5 miast i 70 wsi królewskich, z których opłacał 5659 złotych kwarty, co – zdaniem K. Chłapowskiego – sytuowało go na 20 miejscu wśród największych użytkowników dóbr królewskich w czasach dwóch pierwszych Wazów. Por. idem, *Elita...*, s. 99; idem, *Realizacja...*, s. 221; A. Boniecki, *op. cit.*, s. 412; J. Wolff, *op. cit.*, s. 618; Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 89; idem, *Latyfundia...*, s. 54-55; idem, *Kariery...*, s. 52-53.

<sup>11</sup> Miasta Pilicę i Mrzygłód wraz z 15 całymi wsiami i 3 częściami wsi wchodzącymi w skład „hrabstwa” pilickiego kupił książę Jerzy Zbaraski już w 1613 r. za stosunkowo niewielką kwotę 35 tys. florenów od Padniewskich. Wykorzystał w tym przypadku spory o majątek po zmarłym bezpotomnie staroście dybowski Stanisławie Padniewskim (zm. 1613) pomiędzy rodzinami Padniewskich (krewnych zmarłego ze strony ojca) i Dembińskich (krewnych starosty dybowskiego ze strony matki). Dominium Łodygowice (4 wsie) odkupił w 1618 r. za 60 tys. złotych od Krzysztofa Rarowskiego, który przejął ten majątek za długi poprzedniego właściciela – Mikołaja Komorowskiego, ale obawiał się, że nie zdoła utrzymać go w swoich rękach. Por. Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 89-90 (tu błędna informacja, powtórzona za W. Dobrowolską, że dobra pilickie nabył książę Jerzy dopiero w 1620 r.); idem, *Latyfundia...*, s. 55; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629* [dalej: *Rejestr 1629*], oprac. W. Domin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1956, s. 170-171, 175, 183-184, 190-191; A. Gruszecki, *Zamki bastionowe w Małopolsce*, Warszawa 1962, s. 144, 187; J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem*, Mariówka 1933, s. 280; W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 207; A. Przybóś, *Komorowski Mikołaj z Komorowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XIII, Wrocław 1967-1968, s. 427.

<sup>12</sup> Krzysztof ks. Zbaraski wszedł w posiadanie klucza końskowolskiego (1 miasto i 21 wsi) około roku 1617. Dobra te przejął od zadłużonego u niego (dług w wysokości 160 tys. złotych) wojewody lubelskiego Gabriela Tęczyńskiego. Por. R. Szczygieł, *Od lokacji do upadku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Końskowoli*, red. R. Szczygieł, Lublin 1988, s. 41-42; *Rejestr poborowy woje-*

sansową kamienicę (zwaną pałacem), która stała się ich ulubioną rezydencją. Nie na Wołyniu i na Ukrainie, ale właśnie w Małopolsce najczęściej też przebywali<sup>13</sup>.

Jerzy i Krzysztof ks. Zbarascy początkowo wspólnie zarządzali swoimi dobrami na Wołyniu i Ukrainie. W drugim dziesięcioleciu XVII w. (bliższej daty nie udało się niestety ustalić) dokonali jednak formalno-prawnego podziału spadku po ojcu. Krzysztof wzięł wówczas w Braclawszczyźnie Pohrebyszcze i Daszów, wszystkie dobra kijowskie (Wołodarka, Antonów, Rozwołoż, Bereznia, Irhaczów, Torczyca, Borszczajówka) oraz połowę Zbaraża i dóbr wołyńskich<sup>14</sup>. Pozostałe dobra braclawskie (Niemirów, Przyłuka, Łady-

---

*wództwa lubelskiego (powiat lubelski i urzędowski z r. 1626, ziemia lukowska z r. 1620)* [dalej: *Rejestr 1626*], oprac. J. Kolasa i K. Schuster, red. S. Inglot, Wrocław 1957, s. 136-139.

<sup>13</sup> Por. W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 207. Ulubioną rezydencją Krzysztofa stała się Końskowola. Dokonał on również gruntownej przebudowy starościńskiego zamku w Solcu nad Wisłą. Jerzy ks. Zbaraski wszedł z kolei w posiadanie świeżo wybudowanego przez Wojciecha Padniewskiego zamku (pałacu) w Pilicy. Wkrótce po nabyciu klucza pilickiego Zbaraski rozpoczął rozbudowę swojej nowej rezydencji. Do końca życia nie zdołał jednak zakończyć tej inwestycji. Wspólnym dziełem obu braci była natomiast przebudowa pałacu w Krakowie, zrealizowana przez flamandzkiego architekta Henrika van Peene w latach 1620-1631. Por. Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 56; R. Szczygieł, *op. cit.*, s. 42; S. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, wyd. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 81 (tu błędnie przypisano przebudowę zamku w Solcu Krzysztofowi Zborowskiemu zamiast Zbaraskiemu); W. Czaplinski, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 13; H. Kowalska, *Padniewski Wojciech*, [w:] *PSB*, t. XXV, Wrocław 1980, s. 8; J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 279-280, 295-297; A. Gruszecki, *op. cit.*, s. 144; A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, t. I, Warszawa 1980, s. 252.

<sup>14</sup> W świetle rejestru podymnego województwa braclawskiego z 1629 r. w należących niegdyś do księcia Krzysztofa dobrach Pohrebyszcze, Daszów, Biłki i Krzysztofówka znajdowało się 8305 dymów. Zważywszy na fakt, że we wszystkich dobrach Zbaraskich na Braclawszczyźnie odnotowano 19 283 dymy oznacza to, że 10 978 dymów należało do księcia Jerzego. Ponieważ dobra ukraińskie bracia podzielili po połowie, należy założyć, iż w kijowskich posiadłościach księcia koniuszego znajdowało się przynajmniej 2670 dymów. Na Wołyniu, według rejestru podymnego z 1629 r. do Zbaraskich należało 5145 dymów (do 4812 dymów odnotowanych przez wydawcę rejestru dodano 302 dymy z miasteczka Czetwerzni i 2 przyległych wiosek oraz 31 dymów z Białokrynicy). Oznacza to, iż Krzysztof Zbaraski był tu posiadaczem majątków obejmujących prawie 2600 dymów. Razem więc w swoich dobrach ruskich miał on około 13600 gospodarstw chłopskich i mieszczańskich. Por. H. Litwin, *op. cit.*, s. 45; Z. Anusik, *Struktura społeczna szlachty braclawskiej w świetle rejestru podymnego z 1629 roku*, „Przegląd Historyczny” 1985, t. LXXVI, z. 2, s. 237-238 (tu liczba 19 230 dymów w dobrach

zyn, Berszada i szereg innych) oraz połowa Zbaraża i dziedzicznych majątków ziemskich na Wołyniu przypadły natomiast w udziale Jerzemu<sup>15</sup>. Każdy z braci na własny już rachunek dokonał też wspomnianych wcześniej zakupów dóbr w Małopolsce. Ich wspólną własnością pozostał natomiast zamek w Zbarażu i pałac w Krakowie. Po uwzględnieniu użytkowanych przez Zbaraskich dóbr domeny królewskiej (w 1627 r. Krzysztof miał w królewstwach 4 miasta i 63 wsie, a Jerzy 7 miast i 140 wsi)<sup>16</sup>, śmiało możemy powiedzieć, że każdy z nich należał do grona najzamożniejszych magnatów koronnych pierwszej połowy XVII w. Już w listopadzie 1620 r. potężny magnat litewski – Lew Sapieha, krytykując Zbaraskich za zbyt małe, jego zdaniem, zaangażowanie w przygotowanie kraju do obrony przed najazdem tureckim, z pewną przesadą napisał: „Książęta Zbarascy, wielcy panowie, od KJM więcej mają [dostatków], a nie stawiają więcej jeno 200 koni Kozaków i 200 piechoty”<sup>17</sup>.

Potęga majątkowa ostatnich książąt Zbaraskich była bez wątpienia jednym z istotnych czynników wpływających na ich pozycję polityczną. Ogromną popularność wśród szlachty zawdzięczali jednak bracia Zbarascy przede wszystkim swojej działalności publicznej i prezentowanym przez siebie poglądom. Starszy z nich – książę Jerzy – był z pewnością najwybitniejszym przywódcą antykrólewskiej opozycji w drugiej połowie panowania Zygmunta III. Będąc synem zdeklarowanego, aczkolwiek ostrożnego w swoich

---

Zbaraskich w woj. braclawskim); idem, *Szlachta...*, s. 237; idem, *Latyfundia...*, s. 64-65; O. Baranowycz, *Zaludnienia wołyńskiego województwa w pierwszej połowie XVII st.*, Kyjw 1930, s. 25, 56, 98-100, 102-103; *Źródła dziejowe*, t. XX, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1894, s. 132, 133, 135, 138.

<sup>15</sup> Po podziale dóbr po rodzicach, w województwie braclawskim Jerzy Zbaraski miał prawie 11 000 dymów, a na Wołyniu około 2600. Podobnie jak młodszy brat był więc właścicielem około 13 600 gospodarstw chłopskich i mieszczańskich. Por. H. Litwin, *op. cit.*, s. 45; Z. Anusik, *Struktura...*, s. 237-238; idem, *Szlachta...*, s. 237; idem, *Latyfundia...*, s. 65; O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 25, 98-100, 102-103.

<sup>16</sup> W przypadku Jerzego ks. Zbaraskiego były to starostwa pińskie, sokalskie i żarnowieckie, dobra krzesłowe kasztelanii krakowskiej oraz tenuta szycka. Krzysztof ks. Zbaraski był natomiast w owym czasie użytkownikiem starostw krzemienieckiego, soleckiego, wiślickiego oraz hrubieszowskiego.

<sup>17</sup> Lew Sapieha do Jana Stanisława Sapiehy, Warszawa 15 XI 1620, cyt. według A. Filipczak-Kocur, *Contra majestatem czy pro publico bono? Jerzy Zbaraski, kasztelan krakowski 1621-1631*, [w:] *Faworyci i opozycjoniści. Król a elity polityczne w Rzeczypospolitej XV-XVIII wieku*, red. M. Markiewicz i R. Skowron, Kraków 2006, s. 267.

poczynaniach regalisty, swoją karierę rozpoczął od pobytu na dworze królewskim. Gruntownie wykształcony, znający obce kraje, miał wszelkie szanse na to, aby zaskarżyć sobie względy Zygmunta III. Konflikt z królewskim spowiednikiem, Bernardem Gołyńskim sprawił jednak, że Zbaraski utracił łaski królewskie. Już w czasie rokoszu sandomierskiego młody książę występował przeciwko jezuitom i panoszeniu się na dworze cudzoziemców „płci obojga”. Ostatecznie jednak wraz z ojcem i bratem stanął po stronie Zygmunta III i walczył w szeregach wojsk królewskich w bitwie pod Guzowem<sup>18</sup>. Jeszcze za życia starego wojewody braclawskiego Jerzy Zbaraski został starostą pińskim (z cesji ojca w 1590 r.), radohoskim (w 1603 r.) i sokalskim (w 1607 r.)<sup>19</sup>. To ostatnie starostwo zawdzięczał znacznym sumom, jakie wręczył pannie Urszuli Meierin i innym faworytom królewskim. Po latach pisał bowiem w liście do brata Krzysztofa: „Jać nie mam żadnego *beneficium*, które by mi mógł *exprobare*, prócz Sokala, zda mi się, żem go tak zapłacił, żebym i Samborz kupił za to”<sup>20</sup>. Pomijany przez króla w rozdawnictwie wakansów, dopiero w 1612 r., w wieku 38 lat, otrzymał godność krajczego koronnego. Była to bez wątpienia nagroda za udział Zbaraskiego w wyprawie smoleńskiej<sup>21</sup>.

Od początku swojej kariery politycznej Jerzy ks. Zbaraski ściśle współpracował ze swoim młodszym bratem Krzysztofem. Ten ostatni, wszechstronnie wykształcony, władający kilkoma obcymi językami, należał bezsprzecznie do grona najciekawszych postaci sceny politycznej Rzeczypospolitej drugiego i trzeciego dziesięciolecia XVII w. Służył krajowi na polach bitew, uczestniczył w sejmach i sejmikach, sprawował ważne misje dyplomatyczne. W czasie rokoszu sandomierskiego wraz z ojcem i bratem opowiedział się po stronie króla. W nagrodę za to, po śmierci ojca otrzymał w 1608 r. starostwo krzemienieckie. Brał udział w oblężeniu Smoleńska.

<sup>18</sup> Por. W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 104-120, 135-173; Z. Anusik, *Kariery...*, s. 51-52; idem, *Latyfundia...*, s. 51; J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606-1609)*, cz. 1 (*Od Steżycy do Janowca*), Wrocław 1960, s. 280; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 262.

<sup>19</sup> Por. J. Wolff, *op. cit.*, s. 618; A. Boniecki, *op. cit.*, s. 413; W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 90, 171; Z. Anusik, *Kariery...*, s. 52; idem, *Zbarascy...*, s. 89.

<sup>20</sup> Jerzy Zbaraski do Krzysztofa Zbaraskiego, Kraków 2 XII 1625, *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego z lat 1621-1631*, wyd. A. Sokolowski, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. V, Kraków 1880, s. 100.

<sup>21</sup> Por. J. Wolff, *op. cit.*, s. 618; W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607-1612*, Toruń 1995, s. 197.



W listopadzie 1609 r. posłował do obozu Dymitra Samozwańca II w Tuszynie pod Moskwą. Za udział w kampanii moskiewskiej Krzysztof ks. Zbaraski dostał w roku 1612 urząd koniuszego wielkiego koronnego<sup>22</sup>.

W 1613 r. Jerzy ks. Zbaraski posłował na sejm zwyczajny (28 lutego–2 kwietnia) w Warszawie z województwa braclawskiego. Zaznaczył swoją obecność na tym sejmie wystąpieniem w obronie prerogatyw izby poselskiej wobec odrzucenia przez senat uchwalonych przez posłów konstytucji<sup>23</sup>. Z upływem czasu książę Jerzy, który z racji swojego urodzenia, zajmowanej pozycji społecznej, majątku i wykształcenia czuł się predestynowany do odgrywania czołowej roli politycznej w kraju z coraz większą niechęcią spoglądał na poczynania Zygmunta III. Król z kolei nie śpieszył się z obdarzeniem ambitnego magnata jakimś wyższym urzędem lub też nadaniem mu jakiegoś wakującego starostwa. Przeciwno Zbaraskiemu intrygowali zresztą skutecznie dworzanie królewscy i jezuitci. Na jego niekorzyść działały też wyrażane przez niego opinie. Jak słusznie zauważyła Wanda Dobrowolska: „Tolerant i wróg jezuitów, wróg Austrii, do której niechęć powoli wzrastała, Jerzy Zbaraski coraz mocniej przekonywał się o niemożności przerobienia kursu polityki Zygmuntowej, coraz więcej rozgoryczał”<sup>24</sup>. Nie od razu jed-

<sup>22</sup> Por. Z. Anusik, *Cztery listy księcia Krzysztofa Zbaraskiego do prymasa Wawrzyńca Gembickiego z lat 1620-1623*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. LXXXII, z. 3-4, s. 469; idem, *Kariery...*, s. 53; W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 207-208, eadem, *Książęta...*, s. 6-9.

<sup>23</sup> Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na fakt, że udział w sejmie 1613 r. nie był bynajmniej debiutem parlamentarnym księcia Jerzego. Już w 1595 r. posłował on bowiem z województwa wołyńskiego na sejm zwyczajny (6 II–21 III) w Krakowie. Po raz drugi funkcję poselską sprawował w roku 1605 na sejmie zwyczajnym (20 I–3 III) w Warszawie. Przybył na obrady tego sejmku wraz z ojcem, pod którego przemożnym wpływem pozostawał. Obaj Zbarascy uchodzili wówczas za stronników króla, ale stanowczo sprzeciwiali się (podobnie jak wielu innych) popieraniu sprawy Dymitra Samozwańca. Po raz trzeci Jerzy ks. Zbaraski został wybrany posłem w roku 1611, ale nie wziął udziału w obradach sejmku zwyczajnego (26 IX–9 XI) w Warszawie. Por. W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 103, 136-141; A. Strzelecki, *Sejm z r. 1605*, Kraków 1921; J. Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984, s. 119, 247; W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493-1793*, Kraków 1948, s. 20-21 (146-147); A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 263.

<sup>24</sup> W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 208. Szerzej o trwającym od czasów jego pobytu na dworze królewskim (w latach 1597-1600) konflikcie Jerzego ks. Zbaraskiego z jezuitami oraz o jego tolerancyjnej postawie wobec przedstawicieli innych wyznań (ewangelików i prawosławnych) por. *ibidem*, s. 110-115, 148-151,

nak księżę Jerzy zdecydował się na otwarte przejście do opozycji. Jego stosunki z królem musiały układać się w miarę poprawnie, gdyż w połowie drugiego dziesięciolecia XVII w. Zygmunt III obdarzył jego brata, Krzysztofa ks. Zbaraskiego aż trzema starostwami – bolesławskim (w 1615 r.), soleckim (w 1615 r.) i wiślickim (przed 1617 r.)<sup>25</sup>.

W tym samym czasie bracia Zbarascy uwikłali się jednak w głośny konflikt z wojewodą kijowskim i hetmanem polnym koronnym Stanisławem Żółkiewskim. Otwarcie oskarżali hetmana o nieudolność i obwiniali go za nieporządki panujące na kresach. Zbarascy mieli zresztą uzasadnione powody do niezadowolenia, gdyż ich wołyńskie i ukraińskie dobra były ustawicznie pustoszone przez Tatarów, z którymi Żółkiewski nie potrafił po prostu walczyć, Kozaków i bandy niepłatnego żołnierza. Pomimo narastającej z każdym rokiem niechęci do hetmana, Jerzy ks. Zbaraski przyprowadził w 1617 r. swoje nadworne chorągwie (podobno aż 3000 ludzi) do obozu Żółkiewskiego. W czasie rokowań z Turkami pod Buszą księżę Jerzy rozkazał spalić należące do niego miasteczko Berszadę, stanowiące punkt oparcia dla wypraw kozackich na Morze Czarne (zniesienie Berszady było jednym z żądań tureckich). Otworzyło to drogę do pomyślnego sfinalizowania przez hetmana rozmów z Iskanderem paszą (Skinderbaszą) w dniu 23 września 1617 r. Sam traktat buszański (zawarty podobno przez Żółkiewskiego bez wiedzy i zgody obecnych w obozie panów kresowych), który pozbawiał Rzeczpospolitą wszelkiego wpływu na sprawy księstw naddunajskich wywołał jednak powszechne niezadowolenie i sprawił, że Zbarascy nie zaprzestali wrogich poczynań wobec starego hetmana<sup>26</sup>.

---

189-191 i n. Por. też A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 262-263, 266; oraz W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 65-66. Rzecznikiem tolerancji religijnej był także księżę Krzysztof, który na sejmie 1616 r. domagał się ochrony praw szlachty ruskiej i religii prawosławnej. Por. S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615-1616*, Wrocław 1970, s. 186.

<sup>25</sup> Por. Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 53-54; idem, *Kariery...*, s. 53-54; K. Chłapowski, *Starostowie w Małopolsce 1565-1668*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*, t. IV, red. A. Izydorczyk i A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 131, 133, 139, 150; idem, *Elita...*, s. 84, 99, 100, 122. Dodajmy tutaj, iż starostwo bolesławskie w województwie sieradzkim odstąpił księżę Krzysztof wkrótce po jego uzyskaniu faworytowi Zygmunta III, Kasprowi Denhoffowi. Dwie pozostałe królewskie (obie położone w województwie sandomierskim) użytkował jednak do końca życia.

<sup>26</sup> Por. W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 9-17; Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 83-91; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 264-265.

Niechęć obu braci do nienawistnego im Żółkiewskiego wzrosła jeszcze bardziej w czasie obrad sejmu, który zebrał się w Warszawie 13 lutego 1618 r. Na tym właśnie sejmie Jerzy i Krzysztof ks. Zbarascy (Jerzy był posłem z województwa krakowskiego), uznani już w tym czasie przywódcy opozycji szlacheckiej, usiłowali wymóc na królu nadanie im wakujących godności (Jerzy aspirował do urzędu kanclerza wielkiego koronnego po Szczęsnym *vel* Feliksie Kryskim, a Krzysztof do podkomorstwa koronnego po Andrzeju Boboli). W tym celu zachęcali izbę poselską, aby zmusiła Zygmunta III do przestrzegania prawa o rozdawnictwie wakansów przed obradami sejmowymi. Spór o wakanse niemal sparaliżował obrady tego sejmu, gdyż posłowie twardo ponawiali swoje żądania, a król trwał w charakterystycznym dla siebie uporze. Wreszcie jednak ustąpił i ku ogólnemu zaskoczeniu powierzył urząd kanclerza wielkiego koronnego staremu hetmanowi Stanisławowi Żółkiewskiemu, którego wcześniej, jeszcze przed rozpoczęciem obrad sejmu (6 lutego), mianował hetmanem wielkim koronnym. Co ciekawe, objęcie zwolnionego przez Żółkiewskiego urzędu wojewody kijowskiego zaproponował Zygmunt III Jerzemu ks. Zbaraskiemu. Ten jednak odmówił, gdyż nie uśmiechała mu się konieczność dłuższego pobytu na kresach (wojewoda kijowski był jednocześnie starostą grodowym w Kijowie). Być może odmowa przyjęcia przez księcia Jerzego najwyższego urzędu senatorskiego na ziemiach ruskich Korony uraziła Zygmunta III. W każdym bądź razie, po dłuższych przepychankach z izbą poselską król rozdzielił pozostałe wakanse, w najmniejszym nawet stopniu nie uwzględniając zabiegów potężnych książąt. Podkanclerstwo koronne otrzymał bowiem przyjaciel Żółkiewskiego, biskup łucki Andrzej Lipski, buławę polną koronną protegowany i zięć hetmana, Stanisław Koniecpolski, a województwo kijowskie Tomasz Zamoyski. Urząd podkomorzego koronnego pozostał nieobsadzony. Faworyzując i dopuszczając do swojej łaski starego hetmana i jego politycznych przyjaciół, Zygmunt III niewątpliwie przyczynił się do dalszego zaognienia stosunków pomiędzy Żółkiewskim a książętami ze Zbaraża. Zraził też do siebie tych ostatnich, co szybko dostrzegli ludzie z najbliższego otoczenia Zygmunta III. Jakub Zadzik wręcz twierdził, że pomijając w awansach Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich, król stracił szansę na współpracę z ludźmi ogromnie bogatymi i wywierającymi istotny wpływ polityczny na szlachtę małopolską<sup>27</sup>.

---

<sup>27</sup> Por. J. Seredyka, *Sejm z 1618 roku*, Opole 1988; W. Dobrowolska,

Jeszcze w czasie sejmu 1618 r. Zbarascy wytoczyli szereg oskarżeń pod adresem Żółkiewskiego, zarzucając mu nieudolność i zaniedbanie interesów Rzeczypospolitej na pograniczu południowo-wschodnim. Domagali się także (zgodnie z brzmieniem instrukcji sejmiku krakowskiego) zorganizowania wyprawy przeciwko Tatarom, ograniczenia władzy hetmana i zniesienia dożywotności tego urzędu. Sędziwy Żółkiewski musiał usprawiedliwiać się ze swego postępowania. W końcu też, dzięki poparciu ze strony innych regalistów, „zmusił do milczenia dasającą się zazdrość” swoich przeciwników. W sumie jednak zwycięstwo partii dworskiej i hetmana na sejmie 1618 r. było tylko pozorne. Upór króla w sprawie rozdania wakansów sprawił bowiem, że posłowie odjechali z sejmu ogromnie rozjątrzeni, a ich niezadowolenie rozszerzyło się szybko na całą szlachtę<sup>28</sup>.

Wkrótce po zakończeniu sejmu, w obliczu nowego zagrożenia ze strony Turcji i Tatarów (spodziewano się odwetu za wyprawy kozackie z lat 1617-1618) podjęto na dworze królewskim starania o pogodzenie braci Zbaraskich z hetmanem Żółkiewskim. Zabiegi mediatorów (jednym z nich był przyjaciel Krzysztofa – Tomasz Zamoyski) przyniosły jednak dość ograniczone rezultaty. Co prawda obaj Zbarascy przybyli do obozu hetmana pod Orynin, ale podobnie jak inny możnowładcy kresowi, nie chcieli podporządkować się jego rozkazom. W efekcie spory i niesnaski w polskim obozie sparaliżowały działania całej armii. Ani Żółkiewski, ani też jego adwersarze nie wykazali jakiegokolwiek inicjatywy. Wojsko siedziało beczynnie w obozie, a tymczasem Tatarzy rozpuścili zagony i spustoszyli ogromną połać bezbronnego kraju. Łupem rabusi padły liczne miasta i wioski na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Najbardziej ucierpiały majątki Zbaraskich, Sieniawskich, Ostrogskich, Za-

---

*Książęta...*, s. 19-23; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 102-107 (tu na s. 106 znamienna opinia o dokonanych na sejmie nominacjach królewskich: „i w tym mały respekt na Rzeczpospolitą mając, byle *numerus* w senacie był, o *consilium* jego nie dbając, byle na urzędach byli ci, którzy by *ad nutum* wszystko czynili”); A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 263-266; J. Dorobisz, *Jakub Zadzik (1582-1642)*, Opole 2000, s. 77; E. Opaliński, *Faworycy Zygmunta III a urząd podkomorzego koronnego*, [w:] *Faworyci...*, s. 250; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 21 (147).

<sup>28</sup> Por. W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 23-25; *Instrukcja dana posłom na sejm z sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 2 stycznia 1618 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* [dalej: ASWK], t. I (1572-1620), wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 376; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 265; J. Dorobisz, *op. cit.*, s. 77.

sławskich i Wiśniowieckich<sup>29</sup>. Rozgoryczony Krzysztof ks. Zbaraski pisał wkrótce po Oryninie (w październiku 1618 r.) do kasztelana kaliskiego Rafała Leszczyńskiego: „Bym ja był do tego przekłętego obozu nie chodził, mniej bym miał szkody, a więcej bym mógł sprawić, ale fata *volentem ducunt, nollentem trahunt*”<sup>30</sup>. Kompromitująca zarówno dla wodza, jak i dla jego wojska kampania oryńska ściągnęła gromy potępienia na Żółkiewskiego. Wiele wskazuje na to, że znaczna część anonimowych pism atakujących i szkalujących starego hetmana powstała w najbliższym otoczeniu braci Zbaraskich. Jest pewne, iż niektóre z tych pism były ich własnego autorstwa. Jest też sprawą oczywistą, że bezpardonowe ataki na Żółkiewskiego tylko utwierdziły tego ostatniego w jego niechęci do dumnych książąt<sup>31</sup>.

Na kolejnym sejmie (22 stycznia – 5 marca 1619 r.) inspirowana i prowadzona przez Zbaraskich opozycja znowu wytoczyła zarzuty pod adresem hetmana. Żółkiewski ponownie musiał się tłumaczyć ze swojej beczynności pod Oryninem. Rozgoryczony, zgłosił nawet gotowość złożenia buławy. Był to jednak jedynie pusty gest z jego strony, gdyż zarówno król, jak i senatorowie regaliści wystąpili z gorącą obroną jego zasług i dokonań. Podczas obrad sejmu 1619 r. ponownie powróciła sprawa wakansów (posłowie domagali się ich rozdania przed sejmem, a Zygmunt III zignorował te żądania). Nieustępliwość króla w tej drażliwej kwestii sprawiła, iż opozycja zablokowała wysunięte przez dwór propozycje zorganizowania wielkiej wyprawy przeciwko Turkom i Tatarom (był to plan przedstawiony przez hetmana Żółkiewskiego), przeprowadzenia reformy podatkowej i znalezienia środków na obronę Inflant. Wiele czasu i energii poświęcili natomiast posłowie na próbę obciążenia duchowieństwa nadzwyczajnym podatkiem przeznaczonym na obro-

---

<sup>29</sup> Por. W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 25-32; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 110-112; W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 418-420; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 265.

<sup>30</sup> K. Zbaraski do Rafała Leszczyńskiego, Białokrynica 11 X 1618, cyt. według W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 38.

<sup>31</sup> Por. W. Dworzaczek, *op. cit.*, s. 420; W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 33-41; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 111-112; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 265 (tu błędne stwierdzenie, iż wydarzenia pod Oryninem „stały się inspiracją do artykułu w instrukcji województwa krakowskiego na sejm w roku 1618 na temat urzędu hetmana”). Warto bowiem przypomnieć, że do starcia z Tatarami pod Oryninem doszło w końcu września 1618 r., a przywoływana instrukcja dla posłów krakowskich datowana jest na 2 I 1618 r.

nę kraju przed Tatarami. Ponieważ jednak w obronie stanu duchownego wystąpił król i cała partia dworska, nie udało się zrealizować zamysłów kierowanej przez Zbaraskich szlachty. W tej sytuacji sejm 1619 r. rozszedł się bez podjęcia jakichkolwiek konstruktywnych uchwał<sup>32</sup>.

Pomimo zdecydowanie opozycyjnej w owym czasie postawy Jerzego ks. Zbaraskiego, w trzy miesiące po zakończeniu sejmu (6 czerwca 1619 r.) Zygmunt III obdarzył go urzędem podczaszego koronnego. Radość obdarowanego nie była jednak zbyt wielka, gdyż godność tę ksiązę Jerzy otrzymał po śmierci swojego przyjaciela, Adama Hieronima Sieniawskiego, wiernego od lat sojusznika Zbaraskich w walce przeciwko hetmanowi Żółkiewskiemu. W kolejnych miesiącach ksiązę Jerzy nie zmienił bynajmniej swoich poglądów i zdecydowanie potępiał politykę króla i hetmana. Za wielki błąd polityczny uważał próby mieszania się Rzeczypospolitej do wojny trzydziestoletniej i zabiegi Zygmunta III o odzyskanie Śląska. Bezwzględnie krytykował też pomoc króla dla Habsburgów zagrożonych przez wojska powstańców czeskich i sprzymierzonego z nimi władcy Siedmiogrodu Bethlena Gabora (Gabriela Bethlena). Ze szczególnym potępieniem ze strony księcia spotkało się jednak posłanie do Siedmiogrodu oddziałów lisowczyków, które pobiły pod Humiennem (23 listopada 1619 r.) korpus Jerzego Rakoczego i zmusiły Bethlena Gabora do odstąpienia od murów Wiednia. Kiedy zaś w początkach następnego roku wyparci z Siedmiogrodu lisowczycy wrócili do kraju i zaczęli rabować dobra szlacheckie w Małopolsce, Jerzy ks. Zbaraski wykorzystał niezadowolenie szlachty krakowskiej i podburzał ją przeciwko królowi i hetmanowi. Ostrzegął również, że pomoc udzielona cesarzowi może ściągnąć na Rzeczpospolitą odwetową wyprawę turecką. W obliczu powszechnego niezadowolenia z polityki Zygmunta III, w roku 1620 bracia Zbarascy porozumiewali się z innymi przywódcami magnackiej opozycji – kasztelanem krakowskim Januszem ks. Ostrogskim, kasztelanem wileńskim Januszem ks. Radziwiłłem, kasztelanem kaliskim Rafałem Leszczyńskim i hetmanem polnym litewskim Krzysztofem ks. Radziwiłłem. Nie zdołali jednak uzgodnić wspólnego stanowiska ze

---

<sup>32</sup> Por. J. R z o ń c a, *Ostatni sejm przed Cecorą (w roku 1619)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1983, z. 20, s. 5-91; W. D o b r o w o l s k a, *Książęta...*, s. 41-46; A. F i l i p c z a k - K o c u r, *op. cit.*, s. 264; *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego roku P. 1619*, [w:] *Volumina legum* [dalej: *Vol. leg.*], t. III, wyd. J. O h r y z k o, Petersburg 1859, s. 169-175; W. K o n o p c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 21 (147).

względem na rychłą śmierć najpierw Janusza ks. Ostrogskiego (12/13 września), a następnie Janusza ks. Radziwiłła (6/7 listopada). I chociaż krążyły pogłoski o tym, że opozycja gotowa jest użyć siły w walce ze zwolennikami króla, to nie wydaje się jednak, żeby – jak sugeruje Wanda Dobrowolska – książę Jerzy szykował w tym czasie jakiś antyregalistyczny rokosz. Nie miał też nic wspólnego z podjętą nieco później (15 listopada 1620 r.) przez Michała Piekarskiego próbą zamachu na życie Zygmunta III. Z pewnością bracia Zbarascy nie szczędzili natomiast słów potępienia dla probabsburskiej polityki dworu. Ostro też występowali przeciwko porządkom panującym na pograniczu południowo-wschodnim i zbyt ugodowej – ich zdaniem – postawy króla i hetmana wobec ukraińskiej Kozaczyzny<sup>33</sup>.

Niefortunna wyprawa do Mołdawii, klęska cecorska i śmierć hetmana Żółkiewskiego po rozbiciu przez Tatarów polskiego taboru pod Mohylewem (6 października 1620 r.) znowu ściągnęły gromy potępienia na politykę królewską. Dobrą okazją do wytoczenia zarzutów pod adresem Zygmunta III i zmarłego hetmana stały się obrady sejmu, który obradował w Warszawie od 3 listopada do 11 grudnia 1620 r. I znowu bracia Zbarascy (Jerzy był posłem województwa krakowskiego, a Krzysztof sandomierskiego), cieszący się wielkim autorytetem wśród szlachty, stanęli na czele antykrólewskiej opozycji. Pod wpływem ostrych wystąpień poselskich dwór musiał się tłumaczyć zarówno z wyprawy mołdawskiej Żółkiewskiego, jak i z wysłania lisowczyków do Siedmiogrodu. Z inspiracji Zbaraskich podniesiono także po raz kolejny sprawę wakansów (śmierć Żółkiewskiego sprawiła bowiem, iż należało pomyśleć o obsa-

<sup>33</sup> Por. J. Wolff, *op. cit.*, s. 618; M. Nagielski, *Sieniawski Adam Hieronim*, [w:] *PSB*, t. XXXVII, Warszawa-Kraków 1996-1997, s. 100-102; W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 46-53; *Zjazd szlachty województwa krakowskiego na rokach ziemskich w Krakowie 6 stycznia 1620 r.*, [w:] *ASWK*, s. 408-422; U. Augustyniak, W. Sokołowski, *Wstęp*, [w:] „*Spisek orleański*” z lat 1626-1628, oprac. U. Augustyniak, W. Sokołowski, Warszawa 1990, s. 12-13; T. Wasilewski, *Radziwiłł Janusz*, [w:] *PSB*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 207; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 266; J. Pietrzak, *Piekarski Michał*, [w:] *PSB*, t. XXVI, Wrocław 1981, s. 73-74; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 118-120; M. Dzeduszycki, *Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków*, t. I-II, Lwów 1843-1844; F. Kudełka, *Bitwa pod Humiennem*, „*Przegląd Powszechny*” 1902, t. LXXXV, s. 187-199; J. Teodorczyk, *Rogaski (Rogański, Rogowski) Walenty*, [w:] *PSB*, t. XXXI, Wrocław 1988-1989, s. 421-422; A. Szelański, *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, (*Sprawa północna w wiekach XVI i XVII*, cz. 2), Lwów 1904, s. 101, 112-118, 121-124, 144 i n.

dzeniu dwóch najważniejszych ministerstw – hetmaństwa wielkiego i kanclerstwa wielkiego koronnego). Pierwszym kandydatem do buławy wielkiej koronnej był Krzysztof ks. Zbaraski. Ponieważ jednak król nie chciał mu dać dowództwa nad wojskiem (a nie chciał też zrażać innych kandydatów do buławy), skorzystał z tego, że hetman polny koronny Stanisław Koniecpolski przebywał w niewoli tureckiej (a był on przecież także poważnym kandydatem do buławy wielkiej) i przeforsował uchwałę sejmu o tymczasowym powierzeniu dowództwa nad wojskiem koronnym hetmanowi wielkiemu litewskiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, a buławy polnej Stanisławowi Lubomirskiemu (do czasu powrotu Koniecpolskiego z niewoli). Ponieważ już przed rozpoczęciem obrad sejmu król nadał Jerzemu ks. Zbaraskiemu kasztelanię krakowską, wakuującą po śmierci Janusza ks. Ostrońskiego („a, że jeszcze nie zasiadł [w senacie] ta przyczyna, że tę funkcję [poselską] od braciej, na się włożoną odprawuje”), nie rozpatrywano jego kandydatury do kanclerstwa. Ostatecznie też kanclerzem wielkim koronnym został podkanclerzy Andrzej Lipski, a podkanclerstwo po nim otrzymał Wacław Leszczyński. Marszałkostwo nadworne (starał się o nie także Jerzy Zbaraski za pośrednictwem Jakuba Zadzika) przypadło w udziale kasztelanowi poznańskiemu Łukaszowi Opalińskiemu. Marszałek izby poselskiej Jakub Szczawiński otrzymał województwo inowrocławskie, kasztelan halicki Stanisław Wołucki podkomorstwo koronne, a Stanisław Lubomirski bogate starostwo białocerkiewskie. Jedynie Krzysztof ks. Zbaraski nie otrzymał żadnej godności. Książę Jerzy natomiast tuż po zakończeniu obrad sejmowych (12 grudnia 1620 r.) przyjął urząd kasztelana krakowskiego. Zrobił to z pewnością niezbyt chętnie, gdyż nominacja królewska zamknęła mu definitywnie drogę do upragnionego kanclerstwa wielkiego koronnego<sup>34</sup>.

Po rozdaniu wakansów przez króla bracia Zbarascy nie zmienili bynajmniej swojego krytycznego stanowiska wobec projektów par-

---

<sup>34</sup> Por. F. Suwara, *Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r.*, Kraków 1930; R. Majewski, *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970; L. Podhorodecki, *Stanisław Koniecpolski ok. 1592-1646*, Warszawa 1978, s. 65-98; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 125-128, 134-136; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 268; W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 54-60; J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983; Z. Trawicka, *Jakub Sobieski 1591-1646. Studium z dziejów warstwy magnackiej w Polsce doby Wazów*, Kraków 2007, s. 95-96, 107; J. Dorobisz, *op. cit.*, s. 77; E. Opaliński, *op. cit.*, s. 250; J. Wolff, *op. cit.*, s. 618; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 21 (147).



tii dworskiej. W sumie jednak odegrali na sejmie 1620 r. pożyteczną i bardzo konstruktywną rolę. Obaj weszli do komisji senatorsko-poselskiej, której zadaniem było opracowanie planu obrony przed Turcją. Trzeba też przyznać, że cały plan wojny tureckiej, który doprowadził do zwycięstwa chocimskiego był w dużej mierze dziełem Jerzego (powołanego do Rady Wojennej przy królu) i Krzysztofa Zbaraskich. Książęta zrobili też wszystko, aby doprowadzić do uchwalenia przez izbę podatków niezbędnych do wystawienia odpowiednio silnej armii. I chociaż ostatecznie posłowie krakowscy doprowadzili do odesłania decyzji podatkowych na sejmik relacyjny (a za ich przykładem poszło wiele innych województw), to jednak sejmik w Proszowicach (nie bez wpływu Jerzego ks. Zbaraskiego) uchwalił deklarowane na sejmie podatki. W czasie obrad sejmowych starli się także Zbarascy z episkopatem, żądając od duchowieństwa nadzwyczajnego subsydium na obronę państwa. Dostało się również senatorom świeckim i duchownym, których zmuszono do złożenia deklaracji o wystawieniu prywatnych pocztów na wojnę turecką. W sprawie prowadzenia wojny z Turcją przeszły na tym sejmie niemal wszystkie żądania Zbaraskich. Dodano więc hetmanom cywilnych komisarzy, „aby wojska gdzie indziej nie dawano, ani wojny przenoszono, jako postąpiono z lisowczykami, którzy się tym szczycili, że od KJM na posługę Rzeczypospolitej zaciągnięni byli, a przecie potem mówiono, że KJM o tym nie wiedział”. Kiedy zaś okazało się, że przedstawione przez Zbaraskich plany wojny ofensywnej przeciwko Turcji nie mają najmniejszych szans powodzenia (ze względu na zbyt wielką skalę tego przedsięwzięcia), książę Krzysztof wystąpił z żądaniem, aby zaciągnąć jedynie 31 tys. żołnierzy, bo tylko tyle można było wystawić z podatków uchwalonych przez sejm. Ponadto książęta przestrzegali sejmujące stany, żeby nie przyjmować do służby więcej wojska niż pozwalają na to posiadane fundusze, gdyż nieopłacony żołnierz wielokrotnie już w przeszłości zniweczył dokonania najlepiej nawet prowadzonych kampanii. Ostatecznie też niemal wszystkie żądania Zbaraskich znalazły się w contentach marszałka sejmowego i zostały przez sejm uchwalone. Wart odnotowania wydaje się również fakt, że pomimo zgody większości posłów na skrócenie obrad, Zbarascy do tego nie dopuścili i sejm trwał ustawowe 6 tygodni (książęta żądali rozpatrzenia przez króla sformułowanych przez nich na początku obrad egzorbitancji, czyli „urazów prawa”). Po zakończeniu sejmu obaj Zbarascy wnieśli do grodu krakowskiego (21 lutego 1621 r.) protest *Przeciwko niektórym wariacjom konstytucji na sejmie*

*namówionych i sensu wyraźnego ad mentem na ten czas tak koła poselskiego, jako i z pozwolenia JKM z senatem.* Chodziło tu o bezprawne – ich zdaniem – zmiany w tekście 8 konstytucji sejmowych dokonane pomiędzy zakończeniem obrad, a podaniem uchwał sejmowych do druku<sup>35</sup>.

Jako kasztelan krakowski, pierwszy świecki senator Rzeczypospolitej, Jerzy ks. Zbaraski poczuwał się do obowiązku doradzania królowi i recenzowania niemal wszystkich decyzji politycznych podejmowanych na dworze. Objęcie urzędu senatorskiego nie wpłynęło jednak w żaden sposób ani na poglądy, ani postawę księcia Jerzego. Przez cały czas pozostawał on zdeklarowanym opozycjonistą wobec rządów Zygmunta III i prawie zawsze występował przeciwko kolejnym inicjatywom politycznym króla<sup>36</sup>. W okresie poprzedzającym obronę Chocimia kasztelan krakowski prowadził ożywioną korespondencję zarówno z samym monarchą, jak i z innymi dostojnikami państwowymi. Zdecydowanie bronił decyzji o ode-

<sup>35</sup> Więcej na temat poczynań Zbaraskich podczas obrad tego sejmiku por. W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 60-63; J. Pietrzak, *Po Cecedorze...*, s. 64-65, 80, 82-85, 101 i n.; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 267-268; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 96-97; *Konstytucje sejmiku walnego koronnego warszawskiego R.P. 1620*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 176-198; *Sejmik posejmowy województwa krakowskiego w Proszowicach 30-31 grudnia 1620 r.*, [w:] ASWK, s. 423-426. Dodajmy także, iż przedstawiony przez Zbaraskich na sejmie 1620 r. plan wojny tureckiej przewidywał utworzenie trzech wielkich armii. Pierwsza z nich, licząca 60 tys. zaciężnych żołnierzy miała wkroczyć do Mołdawii i obsadzić linię Dunaju tak, aby zmusić Turków do podjęcia walki na ich terytorium. Druga armia miała składać się z pospolitego ruszenia i stanowić rezerwę dla wojsk zaciężnych. Trzecią armię, liczącą aż 80 tys. ludzi mieli utworzyć Kozacy Zaporoscy. Mieli oni wyprawić się na czajkach na Morze Czarne i zaatakować Sztambuł. Nie trzeba jednak dodawać, że był to projekt zdecydowanie przekraczający możliwości finansowe państwa polsko-litewskiego i właśnie z tego powodu nigdy nie został zrealizowany. Por. P. Gawron, *Projekty reform armii Rzeczypospolitej w latach 20. XVII w. na tle wojskowości zachodnioeuropejskiej*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją*, t. I (*Przestrzeń kontaktów*), red. F. Wolański, R. Kołodziej, Toruń 2009, s. 188-189; J. Pietrzak, *Po Cecedorze...*, s. 62 i n.; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 267.

<sup>36</sup> Zupełnie absurdalna, dowodząca kompletnego niezrozumienia treści listów Jerzego ks. Zbaraskiego, jest opinia ich wydawcy, który stwierdza, iż po otrzymaniu kasztelanii krakowskiej, „ów żarliwy republikanin, ów antagonistą Austrii, staje się nagle przyjacielem królewskim, nie sprzeciwia się zaciągom na rzecz Ferdynanda, Betlen Gaborowi odmawia w listach tytułu królewskiego, upomina, aby Kraków i Podgórze węgierskie uzbrajano przeciw możliwej inwazji Węgrów, słowem trybun szlachty przekształca się na senatora przychylnego królowi”. Por. A. Sokółowski, *Wstęp*, [w:] *Listy...*, s. 11.

słaniu przez sejm uchwał podatkowych na sejmiki. Wierzył, że dystrybucja pieniędzy za pośrednictwem szafarzy wojewódzkich zapobiegnie nadużyciom ze strony podskarbich i dworu. Nie był przeciwny zabiegom króla o pomoc zagraniczną, ale krytykował jego wybory personalne. Do biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego pisał: „Owe legacje do cudzoziemców bardzo mi się podobają, właśnie *per ludibrium* posłane, a zwłaszcza ów do Wenetów [chodziło o księdza Mikołaja Starzyńskiego]: skąd będą kolligować jako *aptos* legatów wysyłamy, i jako nas *premit to negotium*”<sup>37</sup>. Jeszcze większe zastrzeżenia miał książę Jerzy do osoby dworzani-  
na królewskiego Miłoszewskiego wyprawionego z listami do Paryża (do Ludwika XIII nie wysłano oficjalnego poselstwa ze względu na to, że był on sojusznikiem sułtana). Kasztelan krakowski nie omieszkał zresztą wypomnieć tego samemu królowi: „Wiem, że w tem nie jest wina WKM, bo tego człeka nigdy znać nie raczył, którego teraz do Francji wyprawiono, ale ktokolwiek go WKM zalecił, nieostrożny był, gdyż ten człowiek służył u siostrzeńca mego [Janusza ks. Wiśniowieckiego] chłopcem niedawno, i po Paryżu za nim chłopięta biegając, hukali ustawicznie. Racźże WKM to osądzić, co ma sprawić tak *aptus legatus* i co też Francuzowie będą rozumieli o instrumentach WKM”<sup>38</sup>.

Pan krakowski wyrażał także swój niepokój z powodu opiesz-  
łych przygotowań do wojny przeciwko Turcji. Domagał się od króla szybkiego uzgodnienia warunków, na jakich Jan Karol Chodkiewicz miał objąć dowództwo nad armią koronną. Popierał zresztą w tym względzie stanowisko wojewody wileńskiego. Przestrzegał też władcę przed zaciąganiem do wojska Rzeczypospolitej lisowczyków, którzy w początkach 1621 r. na wezwanie króla powrócili do kraju ze służby cesarskiej. Zwracał uwagę na ich niekarność, skłonność do łupiestwa i niewielką wartość bojową. „Bo tam już Polaków mało, jako sami powiadają, wybito co lepszych, a zaś nacisnęło się to Chorwatów, to Francuzów, to Wallonów, których jaka *fides* i jakie *obsequium* racz to WKM obaczyć [...] Dla Boga tedy uniżenie WKM proszę i radzę – pisał dalej pan krakowski – abyś WKM raczył dać

---

<sup>37</sup> J. Zbaraski do Marcina Szyszkowskiego, Kraków 18 I 1621, *Listy...*, s. 21. Por. też A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 268-269; A. Szelałowski, *op. cit.*, s. 210; H. Wisner, *Dyplomacja polska w latach 1572-1648*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II (1572-1795), red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 79.

<sup>38</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 16 II 1621, *Listy...*, s. 23. Por. też A. Szelałowski, *op. cit.*, s. 210; H. Wisner, *op. cit.*, s. 80; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 269.

miejsce tej małej, ale da Bóg życzliwej radzie mojej, gdyż inaczej, skoro jedno najmniejszym zaciągiem WKM otuchę wezmą, zaraz *insolescent* jako i pierwszej Zewsząd się ta *colluvies* do nich będzie garnęła, popsują i ten ostatek, co trochę jest i w niwecz obróca i coraz większy *fremitum* i większe przeklęstwo WKM na się zaciągniesz<sup>39</sup>. W początkach maja 1621 r. Jerzy ks. Zbaraski wypominał Zygmuntowi III, iż wbrew jego radzie przyjęto na służbę królewską wszystkich lisowczyków. Skarżył się przy tej samej okazji, że lisowczycy niszczą dobra starostwa wiślickiego (starostą był książę Krzysztof) i „pewnie nie tylko z tej trochę wysługi brat mój pożytku nie będzie miał, ale i do skarbu WKMci nie będzie miał czem zapłacić stamtąd”<sup>40</sup>.

W kilka tygodni później namawiał władcę do wysłania gońca do Stambułu i podjęcia rozmów pokojowych z Turkami. Jego zdaniem, własnego posła do wezyra mógłby wysłać również hetman Chodkiewicz. Swoje stanowisko uzasadniał Zbaraski słabością przygotowań wojennych Rzeczypospolitej. Z tego też powodu zachęcał króla do szybkiego działania, aby rozmowy z Turkami zostały rozpoczęte zanim sułtan wyjedzie ze swojej stolicy, „gdyż on, który *barbaro fastu* tak jest nadęty, że po Bogu pierwszy majestatem swoją kładzie, rozumiałby *inferius* być *sua Majestate* wrócić się nazad, albo *non confecto bello*, albo *superbissimis conditionibus* nie dawszy pokoju”. Przy tej samej okazji książę Jerzy, który wojnę uważał za ostateczność i ostrzegał przed nią Zygmunta III, podjął również w charakterystyczny dla siebie sposób kwestię kozacką. Obawiał się bowiem, żeby Kozacy poprzez swoje poczynania nie zniweczyli zabiegów o utrzymanie pokoju z Turcją. Dlatego też prosił króla, aby „zaraz raczył rozkazać panu wojewodzie wileńskiemu, aby surowe uniwersały do nich rozesłał, aby szli nad Dniepr co prędzej i tatarskiej przeprawy strzegli, a skoro da znać, żeby szli na morze infestować Turka, bo inaczej ich nie zahamuje pewnie”<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 16 i 26 II 1621, *Listy...*, s. 22-23, 24-25. Por. też L. Podhoroński, *Jan Karol Chodkiewicz 1560-1621*, Warszawa 1982, s. 299-304 (tu jednak na s. 302 zupełnie pozbawione podstaw twierdzenie, iż Jerzy ks. Zbaraski postulował odebranie naczelnego dowództwa Chodkiewiczowi i przekazanie go własnemu bratu); H. Kotarski, *Kalinowski Idzi*, [w:] *PSB*, t. XI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964-1965, s. 454-455; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 268-269.

<sup>40</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 5 V 1621, *Listy...*, s. 27.

<sup>41</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 29 V 1621, *Listy...*, s. 28-30. Por. też L. Podhoroński, *Jan Karol...*, s. 303-305 (tu o trudnościach z wystawieniem

Na zapytanie Zygmunta III o termin i miejsce złożenia sejmu, który miał nowe uchwalić podatki na wojnę turecką, kasztelan krakowski odesłał króla do uchwał poprzedniego zgromadzenia stanów. Przypomniawszy, że na sejmie 1620 r. posłowie wyrazili zgodę na zwołanie w roku następnym sejmu nadzwyczajnego. Jednocześnie sejm zgodził się – zdaniem Zbaraskiego – na uchwały podatkowe, które miały zapewnić środki finansowe na zwerbowanie 36 tys. żołnierzy na 3 kwartały (od 1 marca 1621 r.). Dodatkowo przewidziano 400 tys. florenów na uzbrojenie oraz 600-700 tys. florenów na działa i prochy. Książę przyznawał, że na wojnę przeciwko sułtanowi Rzeczpospolita powinna wystawić przynajmniej 60 tys. ludzi. Ponieważ jednak nie znaleziono żadnych sposobów sfinansowania tak dużej armii, posłowie woleli „zostać przy tem, co już pewnie być mogło, niżeli na wszystkie *procellas* tak od nieprzyjaciela jako i konfederacyi puszcząć Rzeczpospolitą”. Przy tej samej okazji pan krakowski wyrażał zaniepokojenie z powodu stwierdzenia króla, iż uchwały podatkowe poprzedniego sejmu wystarczą tylko na opłacenie armii przez okres 6 miesięcy. W jego przekonaniu, oznaczać to musiało złamanie postanowień poprzedniego sejmu i zaciąg większej liczby wojska niż zezwalała uchwała sejmowa. Nie omieszkał też książę Jerzy skrytykować opieszałości przygotowań obronnych państwa i słabej jakości zaciąganych oddziałów („wojska trochę i lichego i tak niespełna, że drudzy co po 1000 koni mieli mieć, ledwie po 100 koni do tych czasów mają”). Sejm nadzwyczajny radził zwołać na 1 września do Warszawy, „bo pod ten czas właśnie też wojska nasze z nieprzyjacielem schodzić się będą”. Przestrzegał jednak króla, że nie ma co liczyć na zbyt dużą ofiarność ze strony posłów, gdyż „nie tylko jest zdarta Korona wszystka, wyjąwszy Wielkopolskę i Prusy, ale tak nieurodzajem Pan Bóg nawiedził, że prawie wszystkie zboża na polach wygorzały”. Kasztelan krakowski wskazywał także na poważne zagrożenie Małopolski w przypadku, gdyby Turcy zdecydowali się uderzyć z dwóch stron na Rzeczpospolitą. Obawiał się, że sułtan może wysłać 200 tys. ludzi na Kamieniec, a sam z inną armią spod Belgradu może pójść na Eger i Koszyce, „a z Koszyc do Krakowa 26 mil drogami dobrymi i przestronnymi, i kto by mu *impediat*, radbym to wiedział”. Zdaniem Zbaraskiego, gdyby 10 tys. Tatarów znalazło się pod murami stolicy, zapaliwszy Kleparz i inne przedmieścia,

---

przez Rzeczpospolitą armii na wojnę turecką i zabiegach o pozyskanie Kozaczyzny Zaporoskiej).

„dymem i płomieniami wydusiliby Kraków wszystek”. Książę pisał także, iż nawet w przypadku, gdyby sułtan poszedł z główną armią na Podole, to wystarczyłby atak ze strony władcy Siedmiogrodu lub jakiegoś pogranicznego paszy, aby Kraków dostał się w ręce Turków, bo ani bronić, ani obronić [stolicy] nie masz podobieństwa żadnego”<sup>42</sup>.

W początkach lipca 1621 r. Jerzy ks. Zbaraski skarżył się na postępowanie hetmana Kozaków Zaporoskich Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego oraz wysłanego na Zaporozie sekretarza królewskiego Bartłomieja Obałkowskiego. W liście do Zygmunta III pisał, że Sahajdaczny posłał uniwersał do wszystkich dóbr królewskich i szlacheckich na Ukrainie, „gdzie ja też mam z bratem moim szmat majątności moich, rozkazując sobie chować konie pod armatę, prochy, ołów i do każdego miasteczka registr posłali, jako wiele czego skąd potrzebują”. A wszystko to za wiedzą, zgodą i namową Obałkowskiego, który „tą kondycją ich z Zaporozia wywiódł, że im pozwolił tak w dobrach WKM, jak i szlacheckich to, com wzwyż mianował brać *pro libitu*”. Zbaraski był oburzony tymi działaniami i zapowiedział wszczęcie kroków prawnych przeciwko Obałkowskiemu, „gdyż i tak krzywd od żołnierzów i od tego inszego hultajstwa, które się włóczy, aż nazbyt mam, że prawie mi wszystko popustoszo, jeśli jeszcze i tę *severitatem* od tego swawoleństwa ostatnią cierpieć mam, w sercu mojem z śmiercią by mi się to równało”<sup>43</sup>.

W tym samym czasie informował króla o przyjeździe do Krakowa wysłannika stanów węgierskich. Zdaniem kasztelana krakowskiego, który przeprowadził z Węgrem długą rozmowę, skonfliktowani z Ferdynandem II Węgrzy chcieli zabiegać o pośrednictwo polskiego króla w swoich rokowaniach z cesarzem w sprawie wycofania niemieckich załóg z węgierskich zamków. Wyrażali również ogromne zaniepokojenie możliwością wtargnięcia lisowczyków w granice Królestwa Węgierskiego. Jednocześnie wysłannik węgierskiego sejmu zapewniał Zbaraskiego (wyraźnie rozmijając się

<sup>42</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 12 VI 1621, *Listy...*, s. 30-33. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż opracowany przez dowództwo tureckie pierwotny plan wojny z Polską rzeczywiście przewidywał uderzenie na Rzeczpospolitą z dwóch kierunków – z Mołdawii na Lwów i z Siedmiogrodu na Kraków. Na Lwów miał wyruszyć sam sułtan z głównymi siłami, a na Kraków Bethlen Gabor z Siedmiogrodzianami oraz posiłkami tureckimi i tatarskimi. Por. L. Podhoro-decki, *Jan Karol...*, s. 311.

<sup>43</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 3 VII 1621, *Listy...*, s. 34.

z prawdą), że stany nie zawarły żadnego porozumienia z Bethlenem Gaborem i nie wzywały pomocy tureckiej przeciwko Habsburgom. Powiedział mu także, że Turcy ściągną wszystkich swoich lenników do księstw naddunajskich, do głównej armii sułtańskiej, co zdawało się wykluczać możliwość dokonania przez nich ataku na Rzeczpospolitą od strony granicy węgierskiej. W konsekwencji książę Jerzy prosił króla o utrzymanie za wszelką cenę pokoju z Węgrami i powstrzymanie lisowczyków. Nie odmówił sobie jednak wyrażenia złośliwości pod adresem monarchy, pisząc na zakończenie: „Dopiero mi też oddano list ze Francji, który do przeczytania WKM posyłam, i zaraz *gratulor mihi*, że to WKM przepowiedział, co miał sprawić tak *ineptus legatus, quanta dignitate* WKM i króla francuskiego”<sup>44</sup>.

Kilka dni później kasztelan krakowski w liście do króla ponownie powrócił do spraw podnoszonych już we wcześniejszej korespondencji. Wyraził ogromne zdziwienie, że Zygmunt III skarży się na nieposłuszeństwo kozackie. Ostrzegał też monarchę przed uchwałami kijowskiego synodu wyznawców prawosławia, „których *praesidium* są Kozacy”. Po staremu oburzał się także Zbaraski na zaciąganie lisowczyków do wojska koronnego. Jego poważny niepokój budziło skierowanie ich oddziałów nad granicę węgierską i rabunki dokonywane w województwach krakowskim i sandomierskim. Irytacja księcia Jerzego była tym większa, że kilkudziesięciosobowy oddział lisowczyków najechał na jego dzierżawę szyczką. Zdaniem kasztelana krakowskiego, pojawienie się lisowczyków na granicy z Węgrami mogło mieć fatalne konsekwencje dla Rzeczypospolitej. Pogłoski o rychłym wkroczeniu Polaków miały bowiem ostatecznie przekonać stany węgierskie do porozumienia się z Bethlenem Gaborem i wezwania na pomoc Turków i Tatarów<sup>45</sup>.

W początkach sierpnia 1621 r. Jerzy ks. Zbaraski pisał do Zygmunta III, że wysłannik stanów węgierskich oddał mu kolejny list od swoich mocodawców oraz list od władcy Siedmiogrodu. Ten ostatni zapewniał Rzeczpospolitą o swojej przyjaźni i ostrzegał, że wojska tureckie i tatarskie ruszyły już w kierunku jej granic. Zbaraski nie wierzył w dobrą wolę Bethlena i uważał go za wiernego lennika sułtana, a zatem wroga Rzeczypospolitej i całego chrześci-

<sup>44</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 5 VII 1621, *Listy...*, s. 35-36.

<sup>45</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 9 VII 1621, *Listy...*, s. 37-38. Por. też M. Drozdowski, *Religia i Kozaczyzna Zaporoska w Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2008, s. 95-107.

jaństwa. I chociaż w owym czasie ksiązę Jerzy był już pewien, że Węgrzy zawarli antyhabsburski sojusz z księciem siedmiogrodzkim, radził jednak królowi, by wydał paszport wysłannikowi stanów węgierskich, „bo a cóż to zawadzi wysłuchać go co powie, a potem uczynić co *aequitas et commodum Reipublicae requirit*”<sup>46</sup>.

4 września 1621 r. Jerzy ks. Zbaraski pojawił się w Warszawie, aby wziąć udział w sejmie ekstraordynaryjnym, który rozpoczął swoje obrady 27 sierpnia. W swoim wotum senatorskim apelował o pospolite ruszenie z Korony i Litwy. Spotkało się to z pełną aprobatą zarówno ze strony senatorów, jak i posłów. W izbie poselskiej zasiadał brat księcia Jerzego – Krzysztof, który posłował na ten sejm z województwa sandomierskiego. Zajmował on postawę krytyczną w stosunku do króla. W swoich wystąpieniach proponował reformę pospolitego ruszenia, upominał się o rozdanie wakansów, sprawozdanie senatorów rezydentów, rozliczenie podskarbiego koronnego oraz sprostowanie błędów w konstytucjach poprzedniego sejmu. Obu braci Zbaraskich zabrakło w obozie chocimskim. W czasie walk z wojskami tureckimi Jerzy bawił bowiem w swoich dobrach w Małopolsce, a ksiązę koniuszy wraz z grupą innych senatorów i dygnitarzy u boku Zygmunta III. Należy jednak jeszcze raz podkreślić, iż opracowanie planu zwycięskiej kampanii 1621 r. (zwłaszcza od strony organizacyjnej) było w dużej mierze dziełem i zasługą ksiąząt Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich<sup>47</sup>.

30 października 1621 r. Jerzy ks. Zbaraski przesłał królowi gratulacje z powodu pomyślnego zakończenia kampanii chocimskiej i zawarcia traktatu pokojowego z Turkami. Jego zdaniem, paktu chocimskie stanowiły wybawienie dla Rzeczypospolitej spustoszonej wojną, przejściem wojska, powodziami i jesienną niepokodą. Z tego powodu wzywał Zygmunta III do jak najszybszego potwierdzenia układu zawartego pod Chocimiem i wysłania do Stambułu odpowiedniej rangi poselstwa. Ksiązę Jerzy nalegał też, aby poseł wielki wyjechał do stolicy Turcji zaraz po Bożym Narodzeniu. „A lubo by też kilka niedziel przedłużył, przynajmniej żeby dał we-

<sup>46</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 2 VIII 1621, *Listy...*, s. 39-40.

<sup>47</sup> Por. A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 270; J. Pietrzak, *Po Cecorze...*, s. 152 i n.; *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego R. P. 1620*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 176-198; J. Tretiak, *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Kraków 1921; L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska 1621 r.*, Kraków 1979; L. Podhorodecki, *Jan Karol...*, s. 326-388; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 98-102; Z. Anusik, *Cztery listy...*, s. 469; idem, *Kariery...*, s. 53; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 21 (147).



zyrom i gospodarowi wołoskiemu o sobie znać, że już jest od WKM naznaczony, żeby nie byli *suspensi* na to i *non ambigeretur* u Turków pokoju. Wzywał także władcę do uspokojenia Kozaków, obmyślenia płacy dla wojska i znalezienia środków na wypłatę upominków tatarskich. Najważniejszą dla niego kwestią było jednak utrzymanie świeżo zawartego pokoju, o czym tak pisał do Zygmunta III: „Racz to ukazać wszystkim narodom i państwow, że jako to *consilio et armis* umiałeś tak państwa sobie od Pana Boga powierzone od upadku wyzwolić, tak i pokojem, dla którego się wszystkie *arma*, wszystkie *pericula* podnoszą, umiesz wszystkie *aerumnas* nasze uleczyć”<sup>48</sup>.

Kiedy po zakończeniu wojny z Turcją niepłatne wojsko zawiązało konfederację we Lwowie, Jerzy ks. Zbaraski został wybrany, wbrew własnej woli, jednym z jej opiekunów. Jego stosunek do konfederatów od początku był krytyczny. Pan krakowski wymówił się jednak od udziału w konwokacji senatorskiej, która miała się zająć problemem obmyślenia zapłaty dla wojska. Przed królem tłumaczył się spustoszeniem swoich dóbr i brakiem odpowiedniej liczby koni, rozesłanych przez niego po różnych majątkach „do wyżywienia, które w kilkudziesiąt milach jedno od drugich *distant*”. Przypominał przy tym Zygmuntowi III, iż przewidywał zawiązanie konfederacji. Nie miał jednak pomysłu na to, skąd wziąć ogromne sumy (pisał o 2 mln złotych) potrzebne do zaspokojenia pretensji żołnierzy. Nie wierzył również w skuteczność zwołanej przez króla rady senatu, co wyraził w stwierdzeniu, że rad ujrzy „*et summo cultu venerabor* tych doktorów, co umieją po śmierci leczyć”<sup>49</sup>. W tym samym czasie Zbaraski odmówił prośbie konfederatów, którzy zwrócili się do niego z apelem, aby nakłonił króla do zwołania sejmu. Bronił przy tym ostrych praw przeciwko swawolnemu żołnierzowi oraz prawa o powoływanych przez sejm cywilnych komisarzach, których obecność u boku hetmana w niczym nie uszczuplała jego władzy wojskowej, a była pożyteczna z punktu widzenia interesów państwa („żeby Rzeczpospolita wiedziała, co się z jej woj-

<sup>48</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Solec 30 X 1621, *Listy...*, s. 41-44.

<sup>49</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 5 III 1622, *Listy...*, s. 45-46. Por. też J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska w 1622 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, R. LXXX, z. 4, s. 833 i n.; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 270-271; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 112. Dodajmy w tym miejscu, że podobnie, a nawet ostrzej niż Zbaraski konfederację lwowską oceniał jego polityczny sojusznik z czasów walki z hetmanem Żółkiewskim – wojewoda sandomierski Zbigniew Ossoliński. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 138-139.

skiem [dzieje], aby *consilia* miał hetman *conciuium* swoich, bez których żaden nie jest tak człowiek mądry, żeby nie miał szwankować”). Dziękując żołnierzom za obronę ojczyzny, prosił ich jednocześnie o umiarkowanie w pretensjach i zaklinał, aby nie niszczyli kraju i własnej zasługi, żeby postronni nie musieli sądzić, „że cze-goście nieprzyjacielowi *violare* zabronili, toście sami własnymi rękami w niwecz obrócili”<sup>50</sup>. Podjęta przez księcia Jerzego próba perswazji i uspokojenia konfederatów nie wpłynęła bynajmniej na jego dalsze postępowanie w tej sprawie. Kiedy bowiem król zwrócił się do niego, aby wraz z wyznaczonymi przez konwokację komisarzami pojechał do Lwowa, książę zdecydowanie odmówił. Tłumaczył się zniszczeniem swoich dóbr i brakiem koni. Nie bez złośliwości zauważył także, iż komisarze senatu ze stanu duchownego powinni osiągnąć w rozmowach z konfederatami więcej niż on sam („Są Ichmościowie dwaj duchowni [w rzeczywistości w pracach komisji brał udział jedynie arcybiskup lwowski Jan Andrzej Próchnicki], którzy jako we wszystkim *procedunt*, tak i w *tem primas partes* słusznie by mieć chcieli, a ci nie tylko powagą pierwszą, ale *etiam admiratione et pietate*, przy której i *miracula* zwykły się przymieszować, więcej by podobno sprawić mogli”). Pretensje wojska uważał Zbaraski za mocno wygórowane, ale wyraził też ogromne zaniepokojenie z powodu niedoszacowania należności żołnierskich przez urzędników skarbowych. Nie widział jednak żadnej możliwości zaspokojenia żądań konfederatów ze środków publicznych ze względu na straszliwe spustoszenie królewszczyzn, gdzie „po 12 florenów z włóki biorą, ba już i wybrali, to jest *reliquias*, cokolwiek jedno było u chłopów, którzy od głodu zdychają i *deserere* im wsi przychodzi, bo na wiosnę nic nie sieją, gdyż nie masz czem”<sup>51</sup>.

W początkach kwietnia 1622 r. Zbaraski przyjął w Krakowie poselstwo konfederackie. Zbuntowani żołnierze prosili go o wpłynięcie na króla, aby nie próbował zmusić ich siłą do posłuszeństwa. Książę Jerzy skorzystał z okazji, aby raz jeszcze przemówić do rozsądku konfederatów i skłonić ich do ograniczenia pretensji finansowych. Zapewniał ich także, że pogłoski o zaciąganiu przeciw nim nowych oddziałów wojskowych (Kozaków i Niemców) nie

<sup>50</sup> J. Zbaraski do konfederatów, Kraków 22 III 1622, *Listy...*, s. 46-50.

<sup>51</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 30 III 1622, *Listy...*, s. 50-51; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 271; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 112; M. Gębarowicz, *Próchnicki (Pruchnicki) Jan Andrzej*, [w:] *PSB*, t. XXVIII, Wrocław 1984-1985, s. 549.

są prawdziwe. Przy tej samej okazji ostrzegł ich jednak, iż jeśli nie zaprzestaną rabunków, przywiedziona do ostateczności szlachta może wystąpić zbrojnie w obronie własnych majątków. Zwraca przy tym uwagę fakt, że równocześnie kasztelan krakowski odmówił królowi podpisania asekuracji senatorskiej dla konfederatów, uznając iż nie może tego uczynić bez zgody i wiedzy sejmujących stanów<sup>52</sup>.

W początkach maja 1622 r. Zbaraski zajął się szerzej problematyką bieżącej polityki państwa. Nie przejął się zbyt upadkiem Rygi i wznowieniem wojny inflanckiej. Nie dostrzegał również poważniejszego zagrożenia ze strony Moskwy. Niepokoił się natomiast możliwością wznowienia wojny tureckiej. Z wielkim żalem przyjął książę Jerzy wiadomość o śmierci Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego, którego uważał za wiernego sługę króla i Rzeczypospolitej. Obawiał się, że pozbawieni utrzymującego ich w ryzach hetmana, Kozacy znowu staną się poważnym problemem dla Rzeczypospolitej („Wykradło się ich śnać do Dońców niemało i poszli z nimi na morze”). Niepokój pana krakowskiego budził też fakt, że od czasu zakończenia walk pod Chocimiem nie wysłano posła polskiego na Krym, co mogło doprowadzić do wyprawy tatarskiej na kresy południowo-wschodnie. Zażegnanie niebezpieczeństw upatrywał Zbaraski przede wszystkim w uregulowaniu stosunków z Turcją. Radził królowi, aby pisma do wezyra napisali jego brat, Krzysztof ks. Zbaraski, jako wyznaczony już poseł Rzeczypospolitej do Porty, Stanisław Lubomirski, jako wódz spod Chocimia oraz obecni w obozie chocimskim komisarze – Mikołaj Sieniawski i Jakub Sobieski. Mieli oni ostrzec Turków o wyprawie Kozaków Dońskich (w służbie moskiewskiej) na Morze Czarne, złożyć skargę na Kantymira za najazdy ordy budziackiej na Ukrainę i przesłać tekst przysięgi na wierność królowi złożonej przez Kozaków Zaporoskich. Prosił także Zygmunta III o jak najszybsze odesłanie posła tatarskiego i wyznaczenie nowego hetmana kozackiego. Decyzję personalną w tej ostatniej sprawie radził pozostawić do uznania Bartłomieja Obałkowskiego, jako najlepiej obeznanego w problemach kozackich. Ze względów finansowych odradzał książę Jerzy nowe zaciągi na wojnę inflancką. Twierdził, że w skarbie Wielkiego Księstwa Litewskiego powinny być jeszcze pieniądze, które radził wykozystać na przyjęcie do służby żołnierzy litewskich z zaciągu cho-

---

<sup>52</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 3 IV 1622, *Listy...*, s. 52-53; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 271.

cimskiego. Żądał jednak stanowczo, by zaciągnięto jedynie tyle wojska i na taki czas, na ile wystarczy gotowych pieniędzy, „bo o przyszłych myśleć nie potrzeba, gdy nie masz tak mądrego, albo przynajmniej do tych czasów nie zjawił się, co by z niczego miał co uczynić”<sup>53</sup>.

W kolejnych miesiącach uwaga Jerzego ks. Zbaraskiego skoncentrowana była głównie na odpowiednim przygotowaniu stambulskiej legacji jego brata. Z myślą o bezpieczeństwie orszaku poselskiego obserwował więc sytuację na południowo-wschodnim pograniczu i zachęcał króla do uśmierzania wszelkich ognisk zapalnych. Skarżył się na wyprawy kozackie na Morze Czarne oraz na poczynania starosty braclawskiego Adama Kalinowskiego, którego ludzie organizować mieli wypadki aż pod Białogród przeciwko Tatarom, którym zagarnęli stada koni oraz do Mołdawii, gdzie złupili jakiś monastyr<sup>54</sup>. W połowie czerwca 1622 r. Zbaraski został zmuszony do podpisania asekuracji senatorskiej dla konfederatów. Ci ostatni ogłosili bowiem, że ten, kto uchyli się od podpisania asekuracji będzie uznany za wroga Rzeczypospolitej. Kasztelan krakowski dokument podpisał „*non tam libenter, quam patienter*, żeby zaś nie rzeczone, iż dla mnie się ta konfederacja nie rozwiodła”, ale jednocześnie wywiódł cały szereg zarzutów tak przeciwko konfederatom, jak i przeciwko samej asekuracji<sup>55</sup>.

W sierpniu pan krakowski otrzymał z dworu niepokojące wieści, iż w związku z zamachem stanu w Stambule i zabójstwem suł-

<sup>53</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 8 V 1622, *Listy...*, s. 54-55. Por. też W. Majewski, *Konaszewicz (Kunaszewicz) Sahajdaczny Piotr*, [w:] *PSB*, t. XIII, s. 484-486 (hetman zmarł 22 IV 1622 r. w Kijowie); Z. Anusik, *Gustaw II Adolf*, wyd. 2, Wrocław 2009, s. 87-95 (tu o zdobyciu Rygi przez Szwedów i kampaniach 1621 i 1622 r.); M. Roberts, *Gustavus Adolphus. A History of Sweden 1611-1632*, vol. I (1611-1626), London-New York-Toronto 1953, s. 201-216; H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 182-183. Zwraca uwagę fakt, że podobne do Zbaraskiego stanowisko w sprawie inflanckiej zajął też Zbigniew Ossoliński, który oskarżał wręcz hetmana polnego litewskiego Krzysztofa ks. Radziwiłła i wszystkich Litwinów o beczynność i zaniedbanie swoich powinności: „choć na to i dlatego księstwo litewskie było wolne od pospolitego ruszenia, aby mając nieprzyjaciela strzegli swojej ściany, i zatem i pobory wszystkie, na wojnę turecką uchwalone, zatrzymali u siebie, a przecie żadnego odporu nieprzyjacielowi nie uczynili, ale tak marnie dali posieść Szwedowi inflancką ziemię”. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 139-140.

<sup>54</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 8 VI 1622, *Listy...*, s. 56-57.

<sup>55</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 13 VI 1622, *Listy...*, s. 57; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 271; J. Pietrzak, *Konfederacja...*, s. 865-867; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 112-113.

tana Osmana II, pieniądze na upominki dla dygnitarzy tureckich (obiecane im w traktacie chocimskim), zostały przeznaczone przez króla na zaspokojenie pretensji finansowych konfederatów lwowskich. Zbaraski przekonywał Zygmunta III, że popełnia on poważny błąd polityczny, gdyż bez pieniędzy na upominki jego brat nie będzie mógł odbyć legacji. Następcy zamordowanych wraz z sultanem urzędników z pewnością bowiem upomną się o podarki obiecane ich poprzednikom, co oznacza, że książę koniuszy albo niczego nie mógłby „sprawić, albo w zakładzie być tam długo dla tych kilkudziesiąt tysięcy talarów, ażby je odesłano”. Jednocześnie książę Jerzy zaręczał, że jego brat rozliczy się sumiennie z otrzymanych pieniędzy, nie będzie nimi szastał i jeśli nie zostanie zmuszony przez okoliczności, nie wręczy upominków nowym dygnitarzom dworu sultańskiego, „tylko odda je tam, gdzie je weźmie”<sup>56</sup>. Do sprawy tej powrócił kasztelan krakowski w kolejnym liście do króla. Dziękował za przyznanie księciu koniuszemu sumy 20 tys. talarów na upominki tureckie. Ponieważ jednak suma ta wydawała mu się zbyt mała w stosunku do obietnic poczynionych Turkom pod Chocimiem, prosił dodatkowo o podpisanie przez króla pisma wyrażającego zgodę na zadłużenie się księcia Krzysztofa u kupców stambulskich w przypadku, gdyby wymagał tego interes Rzeczypospolitej<sup>57</sup>.

Odpowiadając królowi na zapytanie o materię obrad przyszłego sejmiku, pan krakowski pisał o pojawieniu się na granicy Śląska dużych sił wojskowych rozwiązanej formalnie (w sierpniu), ale nadal groźnej konfederacji żołnierskiej. Wzywał też władcę do obmyślenia środków egzekucji stanowionego na sejmach prawa. Nie zapomniał także o kwestii kozackiej. „Więc Kozacy zaporoscy, aby mieli być *coerciti sine armis*, to jest rzecz niepodobna”. Żadne traktaty nie utrzymają ich w posłuszeństwie, gdyż jest to „*gens insolens*, nadęta tą wojną terażniejszą z Turki tak *tumida*, że lekko sobie wszystkie *imperata* waży”. O Kozakach miał zresztą książę jak najgorsze zdanie i twierdził, że „póki krwią się nie ustraszą swą, niepodobna rzecz, aby mieli *obsequi*, bo *nihil modicum in vulgo*”. Ponieważ w Inflantach obowiązywał rozejm zawarty do dnia 1 maja 1623 r., Zbaraski nie dostrzegał poważniejszego zagrożenia z tamtej strony. Namawiał jednak króla, żeby (jeśli pojawi się taka możliwość) zawarł ze Szwedami trwały pokój ze względu na skrajne

<sup>56</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Pilica 13 VIII 1622, *Listy...*, s. 58-59.

<sup>57</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Pilica 9 IX 1622, *Listy...*, s. 59-60.

wyczerpanie całej Rzeczypospolitej (do innych klęsk dołączyła zaraza, która nawiedziła Małopolskę i zmusiła Zbaraskiego do opuszczenia najpierw Krakowa, a następnie Pilicy). Uchylił się natomiast kasztelan krakowski od zajęcia stanowiska w kwestii złożenia przez królewicza Władysława tytułu cara moskiewskiego, zasłaniając się swoją nieznajomością treści układu dywilińskiego<sup>58</sup>.

Jesienią 1622 r. Jerzy ks. Zbaraski schronił się przed zarazą w Solcu nad Wisłą, w starostwie należącym do jego brata. Pisał stąd do wojewody sandomierskiego Zbigniewa Ossolińskiego (popierającego braci Zbaraskich w czasie ich konfliktu z hetmanem Żółkiewskim), starając się uzgodnić z nim stanowisko, jakie należałoby zająć na zbliżającym się sejmie. Informował go o gwałtach byłych konfederatów wojskowych i proponował użycie przeciwko nim nadzwyczajnych środków w postaci sądów kapturowych i lokalnych konfederacji. I chociaż zdawał sobie sprawę z faktu, że są to rozwiązania przewidziane na okres bezkrólewia, to uzasadniał ich zastosowanie ogromem niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad Rzeczpospolitą. Książę Jerzy pisał także o konieczności poskromienia Kozaków, na czym „wszystka *anima* pokoju z Turki zawisła”. Radził użycie najsurowszych środków i krwawe przywrócenie Zaporozców do posłuszeństwa. Zbaraski wyjaśniał także Ossolińskiemu powody, dla których podpisał asekurację senatorską dla konfederatów lwowskich, uzasadniając to naleganiami samych żołnierzy, którzy bez jego podpisu nie chcieli tej „konfederacji skończyć”. Sporo miejsca poświęcił też książę Jerzy sprawom polityki pieniężnej państwa. Oskarżał dwór o szereg nadużyć i domagał się oddania przez króla mennicy pod zarząd stanów. Narzekał równocześnie na brak egzekucji praw stanowionych przez sejmy na żart i pośmiewisko<sup>59</sup>.

W początkach listopada odmówił królowi nadzwyczajnych świadczeń (kolekty) z Pińska na opłacenie armii litewskiej walczącej w Inflantach. Przypominał, iż po otrzymaniu wiadomości o wię-

<sup>58</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Pilica 18 IX 1622, *Listy...*, s. 60-61.

<sup>59</sup> J. Zbaraski do Zbigniewa Ossolińskiego, Solec 15 X 1622, *Listy...*, s. 62-65. Szerzej o kwestii wspomnianej w tym liście (a obecnej także i później w korespondencji pana krakowskiego) polityki pieniężnej państwa i ówczesnych problemów z pieniądzem por. A. Szelański, *Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce*, Lwów 1902; oraz i d e m, *Przesilenie pieniężne w Polsce za Zygmunta III*, „Kwartalnik Historyczny” 1900, R. XIV, z. 4, s. 584-623; Z. Sadowski, *Pieniądz a początki upadku Rzeczypospolitej w XVII w.*, Warszawa 1964; i d e m, *Rozprawy o pieniądzu w Polsce pierwszej połowy XVII wieku*, Warszawa 1955.

ciu Rygi pisał, żeby na zimę nie zaciągano wojska, bo to nie przyniesie żadnych korzyści, ale te 2-3 tys. ludzi, którymi dysponował wtedy hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł rozciągnięto wzdłuż granicy i broniono dostępu do ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Gdyby tak zrobiono, nie zabrakłoby teraz pieniędzy na wojsko. Wiosną można było poczynić nowe zaciągi, bo po Chocimiu wróciło do kraju 3-4 tys. Litwinów. Nie przyjęto ich jednak do służby, ale zaciągnięto rajtarów i piechotę niemiecką, którzy niczego nie osiągnęli. Stąd urósł dług tak wielki i niepotrzebny. Na koniec wreszcie książę Jerzy dał upust swojej frustracji pisząc, iż chociaż w starostwie pińskim w ciągu kilkunastu ostatnich lat zbył ponad 600 włók osiadłych, to wolałby i „ostatka zbyć *vi armorum* niżeli co raz się do mieszka ściągać, kiedy [mu] z kancelaryi list napiszą”<sup>60</sup>. Pomimo prośby królewskiej, Zbaraski nie wziął też udziału w sejmiku przedsejmowym w Proszowicach, wymawiając się panującą w ziemi krakowskiej zarazą. Posłał jednak na sejmik swoją opinię na piśmie. Przypomniawszy przy tej okazji Zygmuntowi III swoje stanowisko w sprawie konfederacji żołnierskich, Kozaczyzny oraz przejęcia przez stany zarządu mennicy. Postulował przy tym, by dochody z bicia monety zastąpiły wpływy z podatków, „gdyż o poborach już w upadłej tak wielu i przeszłych poborów i ostatnimi zdzierstwami zewsząd zniszczonej Rzeczypospolitej, myśleć nie potrzeba”<sup>61</sup>.

W lutym 1623 r. Jerzy ks. Zbaraski zjawił się na sejmie walnym w Warszawie obradującym od 24 stycznia do 5 marca. Spóźnił się co prawda na inaugurację obrad, ale zdążył jeszcze wygłosić swoje wotum. Poruszył w nim problemy, które od dłuższego już czasu pojawiały się w jego korespondencji z Zygmuntem III. Zdecydowanie i w ostrych słowach wystąpił przeciwko konfederacjom żołnierskim, oskarżając ich twórców i uczestników o grabienie

---

<sup>60</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Solec 2 XI 1622, *Listy...*, s. 66.

<sup>61</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Solec 10 XII 1622, *Listy...*, s. 67-68. Wszystkie wspomniane wyżej problemy zostały też poruszone przez pana krakowskiego w jego wotum przesłanym na sejmik proszowski. Wspomniał w nim także o poselstwie swojego brata do Turcji, wypominając przy okazji królowi, że nie zaopatrzył posła w pieniądze na upominki dla dygnitarzy tureckich. Por. Wotum Ks. Imci pana krakowskiego na sejmiku przedsejmowym w Proszowicach przed sejmem *anni* 1623 – d. 13 *decembris* 1622, *Listy...*, s. 68-71; *Votum ks. Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, na sejmiku przedsejmowym województwa krakowskiego w Proszowicach 13 grudnia 1622 r.*, [w:] ASWK, t. II (1621-1648), wyd. A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1953, s. 3-8.

własnego kraju i wysuwanie wygórowanych żądań finansowych. Oburzało go zwłaszcza postępowanie konfederatów lwowskich, którzy wycisnęli 12 poborów z dóbr duchownych i królewskich („za dwie ćwierci [żołdu], i to jedna darowana, pięć na wszystkiej Rzeczypospolitej *ultra omne ius et fas* [zdarli]”). Popelnili przy tym mnóstwo gwałtów, dopuszczali się jawnych przestępstw, a wreszcie na Śląsk najechali, pokój z Cesarstwem pogwałcili, potem zaś znowu do kraju wrócili i nękali swoich współobywateli. Zdeptano przy tej okazji wszystkie prawa, które niewykonywane, są tylko przedmiotem drwin i pośmiewiska. Marszałek konfederacji Kowenicki był panem absolutnym w Rzeczypospolitej, a nieznośne gwałty konfederatów nie spotkały się z jakąkolwiek reakcją ze strony króla i szlachty. Zwracał przy tym uwagę na skład społeczny wojska zdominowanego przez plebejuszy i cudzoziemców, którzy rozzuchwaleni brakiem kary za najcięższe nawet zbrodnie, ośmielili się najechać w jego własnym domu biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego. Wzywał zatem księżę Jerzy do zjednoczenia sił przeciwko niedawnym sługom i niewolnikom, którzy w „kupę się zszedłszy” sprawują nieznośną władzę nad stanem szlacheckim, proponując równocześnie sięgnięcie do nadzwyczajnych środków w postaci kapturów i lokalnych konfederacji. W swoim wystąpieniu poruszył także księżę kasztelan problem swawoli kozackiej, obawiając się zadrażnienia stosunków z Turcją. Proponował szybkie wysłanie listów od króla, senatu i sejmu z zapewnieniem, że jeśli Zaporozcy nie wyjdą na morze, Rzeczpospolita dotrzyma paktów i będzie płaciła im żołd. Sugerował jednak, aby równocześnie zgromadzić jak najwięcej wojska na Ukrainie i strachem zmusić Kozaków do posłuszeństwa. W mowie Zbaraskiego nie mogło też zabraknąć wzmianki o łamaniu przez króla prawa w kwestii incompatibiliów, mennicy i wakansów. Mowa księcia Jerzego została bardzo dobrze przyjęta przez innych senatorów, a niewątpliwym jego osiągnięciem było przyjęcie przez sejm ustawy *O zabezpieczeniu konfederacji żołnierskiej i wszelkiej nawalnej domowej swywoli*. Przewidywała ona, że za zgodą senatu i izby poselskiej będzie można ogłosić konfederatów wrogami ojczyzny i rozprawić się z nimi zbrojnie<sup>62</sup>.

<sup>62</sup> Mowa ks. Jerzego Zbaraskiego na sejmie walnym, który był w Warszawie roku 1623, *Listy...*, s. 71-79; A. Szelański, *Walka o Bałtyk 1564-1621 (Sprawa północna w wiekach XVI i XVII, cz. 1)*, Lwów 1904, s. 353-354; Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 96; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 272; J. Pietrzak,



Wkrótce po zakończeniu obrad sejmu 1623 r. (w niedzielę wielkanocną, czyli 16 kwietnia był on już w Końskowoli) wrócił z Turcji brat księcia Jerzego. Poselstwo Krzysztofa ks. Zbaraskiego przyniosło Rzeczypospolitej realne korzyści pod każdym względem, gdyż poseł odprawił swoją legację nie tylko wspaniale, ale i bardzo zręcznie. Udało mu się bowiem przekonać wezyra Husseina o potrzebie utrzymania trwałego pokoju pomiędzy Portą a Polską i uzyskać potwierdzenie traktatu chocimskiego. Ponadto Zbaraski doprowadził do uwolnienia wziętych do niewoli po klęsce cecorskiej jeńców polskich (część z nich wykupił za własne pieniądze). Ambicje braci Zbaraskich zostały więc zaspokojone, aczkolwiek ponieśli oni przy tej okazji dość znaczne wydatki<sup>63</sup>. Jesienią 1623 r. Jerzy

---

*W przygaszonym blasku wiktoryi chocimskiej. Sejm z 1623 roku*, Wrocław 1987, s. 68 i n., 77-78, 82-84; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 113-117; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 21 (147); *O zabezpieczeniu konfederacji żołnierskiej, y wszelakiej nawalney domowey swywoli*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 216-217. Por. też *Konstytucye seymu walnego koronnego warszawskiego R.P. 1623*, [w:] *ibidem*, s. 215-221.

<sup>63</sup> Krzysztof ks. Zbaraski wyruszył do Stambułu w początkach września 1622 r. na czele orszaku liczącego ponad 1000 osób. W końcu listopada odbył uroczysty wjazd do stolicy Turcji, a 6 XII został przyjęty na audiencji przez sułtana. Początkowo rokowania toczyły się w napiętej atmosferze, gdyż Turcy usiłowali zastraszyć Zbaraskiego groźbą wznowienia wojny. Żądali też haraczu od Rzeczypospolitej. Książę Krzysztof nie poszedł jednak na żadne ustępstwa i doczekał chwili, kiedy w styczniu 1623 r. janczarzy obalili dotychczasowego wezyra i wynieśli na ten urząd przychylnego Polsce Hussejną paszę. Z nim właśnie Zbaraski wynegocjował porozumienie ze wszech miar korzystne dla państwa polsko-litewskiego. I chociaż przywieziony przez księcia-koniuszego do Polski turecki tekst zawartego w Stambule traktatu odbiegał w kilku punktach od treści paktów chocimskich (w celu naniesienia poprawek o charakterze formalnym – istotnych jednak ze względu na prestiż króla i Rzeczypospolitej – wysłano do Turcji orientalistę Krzysztofa Serebkowica), to nie ma najmniejszego nawet wpływu na ocenę jego poselstwa. Najważniejszym rezultatem legacji Krzysztofa ks. Zbaraskiego było bowiem przekonanie Turków o konieczności utrzymania pokoju z Rzeczpospolitą i respektowania w całej rozciągłości traktatu chocimskiego (dodajmy tu tylko, że o wprowadzonych dzięki zabiegom Serebkowica zmianach w tekście porozumienia z Polską – po przekupieniu pisarzy z kancelarii – wezyr Hussein nie został nawet poinformowany). Por. *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego, koniuszego wielkiego koronnego, do Turcji w r. 1622*, [w:] *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI-XVIII stulecia*, oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Kraków 1959, s. 196-206; J. Wojtasik, *Uwagi księcia Krzysztofa Zbaraskiego, posła wielkiego do Turcji z 1622 roku – O państwie otomańskim i jego siłach zbrojnych*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1961, t. VII, cz. 1, s. 321-346; H. Wisner, *Dyplomacja...*, s. 81-82 (tu chybiona w sumie próba zdyskredytowania osiągnięć poselstwa Zbaraskiego w Stambule); W. Dobrowolska, *Książęta...*, s. 64-65;

ks. Zbaraski w listach do króla poruszał przede wszystkim problem lisowczyków, którzy wrócili do kraju po odprawieniu ich ze służby cesarskiej. Doradzał aresztowanie i osądzenie ich hetmana Lanikowskiego<sup>64</sup>. W pisanim w tym samym czasie liście do biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego wystąpił książę Jerzy z ostrym potępieniem całej polityki austriackiej króla<sup>65</sup>. Kiedy zaś w listopadzie agent Ferdynanda II, Adolf hr. Altheim ponownie przystąpił do werbowania elearów do służby cesarskiej, kasztelan krakowski naciskał na Zygmunta III, aby zabronił tych zaciągów, gdyż uważał, że może to grozić wznowieniem wojny tureckiej<sup>66</sup>. Zbaraski nie posiadał się też z oburzenia, kiedy otrzymał list królewski z rozkazem, aby w porozumieniu z innymi panami małopolskimi na własną rękę zaczął walczyć z lisowczykami. Irytował go fakt, że król zasłania się niedostatkiem własnego skarbu i bez ogródek sięga do kieszeni tych, których dobra najwięcej ucierpiały od niepłatnego żołnierza. Nie omieszkał także przypomnieć Zygmuntowi III, że wcześniej, przy innych okazjach wspomagał tak wojskiem, jak i pieniędzmi militarne poczynania Jana Zamoyskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego i Stanisława Żółkiewskiego. Odmawiając wykonania poleceń królewskich, książę Jerzy zaznaczył przy tym, iż jest przekonany, że wysłannicy królewscy do lisowczyków co innego publicznie, a co innego sekretnie im rozkazuja. Wyciągał stąd uzasadniony wniosek, że zaciągi cesarskie w Polsce dokonywane są za wiedzą i zgodą Zygmunta III<sup>67</sup>. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż stanowisko kasztelana krakowskiego w tej sprawie różniło się w sposób zasadniczy od postawy księcia Krzysztofa, który na rozkaz króla przystąpił w tym samym czasie do zbrojnej rozprawy z grasującymi w Małopolsce lisowczykami.

W styczniu 1624 r. (przed sejmikami poselskimi) Jerzy ks. Zbaraski poddał w liście do brata druzgocącej krytyce całokształt dotychczasowej polityki Zygmunta III. Oskarżał króla o skąpstwo i chęć przerwania na obywateli wszystkich kosztów funkcjonowania państwa. Nie pozostawił też suchej nitki na posłach i senatorach uczestniczących w sejmie 1623 r., którym zarzucił brak ducha obywatelskiego i zaprzecanie się dworowi. Narzekał na brak

---

Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 109-110 (tu fatalne błędy w datacji wydarzeń); Z. Anusik, *Cztery ...*, s. 470 (tu wykaz najważniejszych źródeł i literatury przedmiotu).

<sup>64</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Pilica 30 IX 1623, *Listy...*, s. 79-80.

<sup>65</sup> J. Zbaraski do M. Szyszkowskiego, Pilica IX/X 1623, *Listy...*, s. 161-162.

<sup>66</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Pilica 20 XI 1623, *Listy...*, s. 80-81.

<sup>67</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Pilica 30 XI 1623, *Listy...*, s. 81-83.

rozumienia dla jego koncepcji skonfederowania województw przeciwko rabującym kraj kupom żołnierskim. Poruszył też pan krakowski najważniejszą dla Zygmunta III kwestię wznowienia wojny z Gustawem II Adolfem. „Co się tknie wojny inflanckiej, nie tej oni chcą, lecz Szwecyi, której nam jeno nie trzeba, bo pewnie Gdańsk stracimy, i tem szlacheckie oczy potrzeba otwierać”. Dodawał przy tym, iż Szwedzi chcą zawarcia pokoju na lat 50, proponując zwrot wszystkich zdobyczy w Inflantach, ale pod warunkiem, że król zaprzestanie wysuwania pretensji do tronu szwedzkiego, „tylko *sine adminiculo reipublicae* [będzie] dochodził jej”. Zbaraski proponował wznowienie rozmów pokojowych ze Szwedami, ale nie bardzo wierzył w to, że Zygmunt III zaakceptuje ten pomysł. Był także przekonany o tym, że utrzymanie pokoju z Turcją zależy niemal wyłącznie od ujęcia w ryzyko Kozaków. Twierdził, że w skarbie królewskim jest 700 tys. florenów, które proponował rozdzielić po połowie pomiędzy armię litewską w Inflantach i koronną na Ukrainie. „Niechże dwa tysiące przyczynią kwarcianych żołnierzków lub ze trzy, wybrańce do tego, i panowie przyczynić się muszą, i tem z Kozaki się próbują, bo komisjami ani żadnymi żołdami nic nie pomoże”. Zdaniem pana krakowskiego, do pobicia słabych garnizonów szwedzkich w Inflantach, gdzie „prezydya niemal wszystkie wyzdychały [...] od powietrza”, wystarczyłoby hetmanowi polnemu litewskiemu Krzysztofowi ks. Radziwiłłowi kilka tysięcy ludzi. „Niechże się z tamtym gnębi, boć to tam wielka lichota, i tak rok mógłby ich pobić, gdyby umiał i śmiał”. W zakończeniu tego listu znalazło się stwierdzenie, że Zbaraski nie wybiera się na obrady sejmku, ale chciałby fakt ten jak najdłużej utrzymać w tajemnicy<sup>68</sup>.

Rzeczywiście też pan krakowski nie wziął udziału nadzwyczajnym sejmie warszawskim, który obradował od 11 lutego do marca 1624 r. Na sejmie tym książę Krzysztof złożył obszerną relację ze swego poselstwa do Turcji i otrzymał za nie publiczne podziękowanie. Przedstawił też traktat o stanie państwa tureckiego i plan obrony granic przez Tatarami. Obrady tego sejmku zostały jednak

---

<sup>68</sup> J. Zbaraski do Krzysztofa Zbaraskiego, I 1624, *Listy...*, s. 162-165. Por. też Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 98-105 (tu o ówczesnych trudnościach Szwecji spowodowanych zagrożeniem ze strony Zygmunta III oraz narastaniem konfliktu z Danią); M. Roberts, *op. cit.*, s. 216-220; H. Wisner, *Zygmunt...*, s. 184-188 (tu o planach odzyskania tronu szwedzkiego przez polskiego Wazę); R. Skowron, *Olivares, Wazowie i Bałtyk. Polska w polityce zagranicznej Hiszpanii w latach 1621-1632*, Kraków 2002, s. 67-74 (tu o poselstwie Adama Mąkowskiego wysłanego przez Zygmunta III w 1623 r. do króla Hiszpanii Filipa IV).

zdominowane przez kwestię ewentualnego wznowienia wojny ze Szwecją. Tu Zygmunt III poniósł klęskę, gdyż posłowie odmówili poparcia jego wojennych planów i żądali zażegnania konfliktu drogą pertraktacji. Decydujący wpływ na postawę sejmu wywarł Krzysztof ks. Radziwiłł, który w obszernym memoriale wykazał nieprzygotowanie Rzeczypospolitej do prowadzenia wojny o Inflanty z Gustawem Adolfem. W rezultacie sejm opowiedział się przeciwko wojnie i ogłosił neutralizację portów pruskich na wypadek, gdyby król zdecydował się podjąć próbę odzyskania ojczystego tronu za pomocą wojsk obcych<sup>69</sup>.

W końcu marca 1624 r. Jerzy ks. Zbaraski pojawił się na sejmiku relacyjnym województwa krakowskiego w Proszowicach<sup>70</sup>. Później jednak opuścił na kilka miesięcy granice Rzeczypospolitej, wyjeżdżając do Cieplic dla poratowania zdrowia. Do kraju powrócił we wrześniu tego roku. Na list Zygmunta III w sprawie zwołania sejmu, który otrzymał we Wrocławiu, odpowiedział dopiero z Myślenic. Podkreślał fakt, że żadna ważna dla Rzeczypospolitej sprawa nie znalazła swojego rozwiązania. Zaliczał do nich zagrożenie ze strony Tatarów (gratulował przy okazji królowi zwycięstwa odniesionego w dniu 20 czerwca przez hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego w bitwie z wojskami murzy Kantymira

<sup>69</sup> Por. *Przeważna legacja...*, s. 199; Z. Anusik, *Cztery listy...*, s. 470; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 118; H. Wisner, *Zygmunt...*, s. 188-190; idem, *Radziwiłł Krzysztof*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 278; A. Szelański, *Śląsk i Polska...*, s. 273-280; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 21 (147). W przedstawionym na sejmie 1624 r. planie obrony Ukrainy przed najazdami tatarskimi Krzysztof ks. Zbaraski postulował utworzenie armii liczącej 16 tys. żołnierzy, z czego połowę stanowić mieli żołnierze zaciężni. Oprócz tego w jej skład wchodzić mieli wybrańcy (3 tys.), Kozacy oraz oddziały ordynacji ostrogskiej i ludzie starostów ukraińskich. Por. J. Dorobisz, *Krzysztofa Zbaraskiego plan obrony Ukrainy przed najazdami tatarskimi*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Wydział I, seria A, nr 23, Opole 1992, s. 31-43; P. Gawron, *op. cit.*, s. 189. Dodajmy także, iż w czasie obrad sejmu 1624 r. Krzysztof ks. Zbaraski wygłosił (w związku ze skazaniem Jerzego Nowodworskiego na 3 miesiące więzy za rozpowszechnianie antyjezuickiej broszury) utrzymaną w bardzo stanowczym tonie mowę w obronie szlacheckiej wolności słowa i druku. Por. J. Serejka, *Sejm zawiedzionych nadziei*, Opole 1981, s. 43, 56; H. Barycz, *Nowodworski Jerzy Wojciech*, [w:] *PSB*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 366. Por. też *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego R.P. 1624*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 222-235.

<sup>70</sup> Jerzy ks. Zbaraski podpisał się (obok podpisu marszałka koła rycerskiego – Marka Stadnickiego) pod uchwałami tego sejmiku. Por. *Uchwały sejmiku posejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 24 marca 1624 r.*, [w:] *ASWK*, t. II, s. 20-21.

pod Martynowem), sprawę odzyskania Inflant, ukrócenia swawoli kozackiej i pohamowania zaburzeń domowych. Twierdził, że każda z nich z osobna jest rzeczą wielką i kosztowną. Ostrzegął zarazem króla przed pomysłem nałożenia nowych podatków w obliczu wyczerpania i wyniszczenia krajów Rzeczypospolitej. Najwięcej miejsca poświęcił pan krakowski sprawie ewentualnego sojuszu z Szahin Girejem i wyprawy kozackiej na Krym. Nie był temu przeciwny, ale radził rzecz całą utrzymać w sekrecie, aby nie dowiedzieli się o niej Tatarzy krymscy, gdyż inaczej dostaną oni posiłki od innych ord, Turków oraz Czerkiesów i dobrze przygotowują się do obrony. Książę Jerzy proponował też przedłużenie rozejmu ze Szwedami na kolejny rok. Był przeciwny zaczynaniu wszystkiego na raz, gdyż rozsądek nakazuje najpierw rzecz jedną skończyć, a dopiero potem drugą rozpoczynać. Jeśli zaś uda się pomyślnie załatwić problem tatarski, to wyniknie z tego „i kozackie skuteczne pohamowanie i domowej swywoli wielka *correctio*”<sup>71</sup>.

W roku następnym stosunki Jerzego ks. Zbaraskiego z Zygmuntem III uległy daleko idącemu zaognieniu. Zaczęło się od listu króla z 11 lipca 1625 r., w którym informował on pana krakowskiego o swoim zamiarze wyjazdu do Wilna w celu prowadzenia pertraktacji pokojowych ze Szwedami. Książę Jerzy był temu zdecydowanie przeciwny. Nie dostrzegął zagrożenia z tamtej strony i wysuwał przypuszczenie, iż Gustaw Adolf szuka tylko okazji, by w honorowy sposób pozbyć się Inflant, których utrzymanie dużo go kosztuje. Pan krakowski nie spodziewał się jednak zawarcia pokoju, ale raczej kolejnego zawieszenia broni. Miał pretensje do doradców Zygmunta III, że wyrwali się z propozycją wyjazdu króla do Wilna, nie wiedząc nic o prawdziwych intencjach Gustawa Adolfa. Wyjazd na Litwę odradzał również Zbaraski ze względu na niepewną sytuację na Krymie i spodziewaną wyprawę kozacką

---

<sup>71</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Myślenice 16 IX 1624, *Listy...*, s. 84-85. Dodajmy w tym miejscu, że ówczesny chan krymski Mehmed III popadł w konflikt z Turcją. 19 VIII 1624 r. jego brat – kałga sułtan Szahin Girej zwrócił się z listem do Rzeczypospolitej, proponując jej „wieczne przymierze” i szereg ustępstw w istotnych dla niej sprawach. W zamian za to państwo polsko-litewskie miało jednak wyrazić zgodę na wystąpienie Kozaków Zaporoskich po stronie Tatarów przeciwko Turkom. Jednym z najgorliwszych orędowników wysłania pomocy kozackiej Mehmedowi i Szahinowi Girejom był Krzysztof ks. Zbaraski. Por. J. Teodorczyk, *Pogrom Kantymira*, Warszawa 1972; B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624-1629*, Łódź 1948, s. 31 i n.; L. Podhorodecki, *Chanat krymski i jego stosunki z Polską w XVI-XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 148-149; idem, *Stanisław...*, s. 120-134.

przeciw Turkom. I chociaż wątpił w to, by Turcy mogli zbrojnie wystąpić przeciwko Rzeczypospolitej, to nie wykluczał wybuchu wojny tureckiej. Radził zatem królowi, by opóźnił swój wyjazd do stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego przynajmniej do zimy, gdyż do tego czasu powinny się rozwiać wszelkie wątpliwości dotyczące zarówno sytuacji na pograniczu południowo-wschodnim, jak i prawdziwych zamiarów Gustawa Adolfa<sup>72</sup>.

W początkach sierpnia 1625 r. kasztelan krakowski pisał do Krzysztofa ks. Radziwiłła, współczując mu z powodu obwiniania go przez dwór o niepowodzenia w wojnie inflanckiej. Radził mu ignorować wszystkie te oskarżenia i brać przykład z siebie, „którego a co wiedzieć jako nie udawano u dworu i nie udają. Już ja z Bethlenem Gaborem praktykuję i wojnę szwedzką rozrywam i szlachtę do sedycyi wiode, i wszystko, co jedno *cornuti patres* [jezuici] mogą wymyślić, czynię. Ja zaś co na to? *Iz nulla pallesco culpa*, niech mi pan Bóg nie będzie *propiutius*, że tak *sperno* i tak się śmieję z tej złości ich i wszystkich innych kalumniatorów, którzy się do tego przykładają, że się muszą pukać do jadu”<sup>73</sup>. Kilka

<sup>72</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 1 VIII 1625, *Listy...*, s. 87-89. W uzupełnieniu dodajmy, że na sejmie zwyczajnym w Warszawie (7 I-III 1625 r.) opozycja (istotną rolę odgrywał tu obok Krzysztofa ks. Radziwiłła także Krzysztof ks. Zbaraski), bezskutecznie domagając się od króla rozpatrzenia egzorbitancji, sparaliżowała obrady i uniemożliwiła przyjęcie uchwał podatkowych. W jakimś sensie ułatwiło to szwedzki atak na Inflanty, Litwę i Kurlandię w początkach lipca 1625 r. W trakcie trwającej do połowy października kampanii Gustaw II Adolf opanował Kokenhausen, Birże, Dorpat, Bowsk i Mitawę. Na domiar złego, 3 I 1625 r. Kozacy Zaporoscy zawarli sojusz zaczepno-odporny z Szahinem Girejem i wnieśli się do walk na Krymie. Por. *Instrukcja dana posłom z sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 26 listopada 1624 r.* [w:] ASWK, t. II, s. 28-37 (szlachta krakowska, z pewnością nie bez zachęty ze strony Jerzego ks. Zbaraskiego, poleciła swoim posłom podniesienie sprawy niezgodnego z prawem zakupu dóbr żywieckich przez królową Konstancję, wystąpienie z żądaniem obrócenia rezent podatkowych na obronę przeciwko Turkom i Tatarom oraz sprzeciwienie się wszelkim próbom wsparcia zabiegów Zygmunta III o odzyskanie korony szwedzkiej); Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 119-120; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 273; H. Wisner, *Radziwiłł Krzysztof...*, s. 278; idem, *Zygmunt...*, s. 191-192; Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 111-113; M. Roberts, *op. cit.*, s. 245-248; B. Baranowski, *op. cit.*, s. 36; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 21 (147). Por. też *Manifestacja posłów województwa krakowskiego na sejmie walnym koronnym, podpisana w Warszawie 5 marca 1625 r.*, [w:] ASWK, t. II, s. 40-41 (widnieją tu podpisy Krzysztofa ks. Radziwiłła, Hieronima Przyłęckiego i Krzysztofa ks. Zbaraskiego); oraz *Konstytucja seymu walnego koronnego warszawskiego R.P. 1625*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 235-236.

<sup>73</sup> J. Zbaraski do Krzysztofa Radziwiłła, Kraków 3 VIII 1625, „*Spisek orleański*...”, s. 95-96.

dni później książę Jerzy otrzymał informację o nominacji Lwa Sapiehy na urząd hetmana wielkiego litewskiego. Wywołało to oburzenie Zbaraskiego, który w liście do biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego bezlitośnie kpił z królewskiego nominata: „Kto by rzekł w Polsce, znając p. wojewodę wileńskiego przez lat 40 pieczętaczem, człowieka *togatam, quietum, intra musas versatum, laboribus et periculis militaribus nunquam assuetum*, zbroję ledwo na kim widzącego, *octagenarium*, że *deposita toga* miał *sumere arma* i hetmanem zostać, by też i astrologowie na ostatek *canerent* i opowiadali to z genitury jego, nikt by był przecie temu nie uwierzył, a to już przed oczyma naszymi. Nie raczże się WM pan temu dziwować, że Gustavus inkommoduje ze swymi Szwedami, co suchą rzepę jedzą”. Twierdził, że Rzeczpospolita musiała wkroczyć w swój wiek złoty, „bo ochmistrze hetmanią, a hetmani ochmistrzują”, a to oznacza, że żadnego „niebezpieczeństwa nie masz”. Po nowym hetmanie spodziewał się wszystkiego najgorszego i wyrażał obawę, żeby król Szwecji nie przyszedł do Prus, „Inflanty porzuciwszy”<sup>74</sup>.

We wrześniu 1625 r. Jerzy ks. Zbaraski odmówił królowi udzielenia pożyczki na wyjazd do Wilna, o którą Zygmunt III zwrócił się za pośrednictwem wielkorządcy krakowskiego Stanisława Witowskiego. Przy tej okazji raz jeszcze zdecydowanie wystąpił przeciwko pomysłowi wyjazdu króla do stolicy Litwy: „ja przecie *pro fide et munere meo* proszę WKM i upominam, abys WKM *abstinere* od tej drogi raczył”. Książę Jerzy twierdził, że zawarcie kolejnego zawieszenia broni będzie ubliżać godności króla, a szanse na zawarcie trwałego pokoju są bardzo małe. Gdyby zaś Gustaw Adolf zechciał uderzyć bezpośrednio w samo serce Wielkiego Księstwa Litewskiego, to Zygmunt III znajdzie się w wielkim niebezpieczeństwie, nie mając sił wystarczających do powstrzymania natarcia wroga. Tymczasem są zaś inne sprawy do rozwiązania. Turcy pilnie starają się bowiem o pokój z Persją i porozumiewają się z Tatarami. Nikt tak naprawdę nie panuje nad Kozakami, na których nie komisji trzeba, a szabli. Jednym słowem, Rzeczypospolitej grozi nowa wojna turecka, a to oznacza potrzebę rychłego zwołania sejmu, czego nie da się pogodzić z planowanym wyjazdem króla na Litwę<sup>75</sup>. Jeszcze

---

<sup>74</sup> J. Zbaraski do M. Szyszkowskiego, Kraków 11 VIII 1625, *Listy...*, s. 90-91. Na ten sam list powołuje się także A. Filipczak-Kocur, ale całkowicie wypacza sens wypowiedzi Zbaraskiego: „Ja tak rozumiem, że są to *aurea saecula* nasze, bo rotmistrze hetmanią, hetmani rotmistrzują”. Por. e a d e m, *op. cit.*, s. 273.

<sup>75</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków IX 1625, *Listy...*, s. 91-93.

większą irytację Zygmunta III wywołać musiało uzasadnienie odmowy udzielenia królowi pożyczki przekazane przez Zbaraskiego na ręce Stanisława Witowskiego. Kasztelan krakowski poddał w wątpliwość twierdzenie, że król nie ma pieniędzy. Przypomniawszy, że on sam był systematycznie pomijany w dystrybucji królewskiej i radził zajrzeć do archiwum: „Nie znajdzie tam przywileju na imię moje, tylko na Sokal, który iż nie czyni *detractis oneribus*, tylko fl. 6000 prędko się tego w skarbie z lustracyi dowie”. Wyjaśniał dalej, że chociaż ojciec zostawił mu znaczny majątek, to on zmuszony jest wydawać duże sumy na utrzymanie odpowiedniego dla swego urodzenia i dostojęstwa dworu. „W wołyńskich i ukraińskich majątnościach jakową kupę ludzi chowam, z którą i sam na posłudze JKMości i Rzplitej stawałem nieraz i *agminatim* do obozu posyłałem i posyłam, przedniejszym z własnego dochodu mego, sobie od gęby odrywając i majątnościami płacąc, pośledniejszym konie, barwy, rynsztunki wszelakie wojenne za własne pieniądze kupując i żywność obmyślając. Nie wspominam fabryk, którem czynił i czynię, szkód nieznośnych, które majątności moje tak od nieprzyjaciela i od swoich odniosły”. W konsekwencji odesłał króla do jego faworytów. „Niech zacznie najprzód od duchownych, których tak hojnie ubogacić raczył, że półtorakroć, po sto, po ośmdziesiąt najmniej tysięcy *uno ictu* im dawał, co mieli okazać wielką zbierania pieniędzy i na służbach Rzeczypospolitej nigdzie oprócz sejmów nie bywając”. Nie zapomniał też pan krakowski o świeckich ulubieńcach monarchy, „którzy są *opulentissimi beneficiarii* JKM i których JKM sam lepiej wiedzieć raczy, z których tak wielka liczba się znajdzie, co ich sumpty na służbie Rzeczypospolitej i JKM nie doległy, sam pozna JKM wdzięczność każdego ku sobie i jako *et quo affectu beneficia* swoje *collocavit*”<sup>76</sup>.

W kolejnym liście do króla, pisanym we wrześniu 1625 r., Jerzy ks. Zbaraski zajął się sytuacją polityczną na pograniczu południowo-wschodnim. Mówił o konieczności wzięcia w karby Kozaczyzny oraz o poczynaniach Turków i Tatarów. Obawiał się, że jeśli hetman Koniecpolski nie zatrzyma pod sztandarami wojska na zimę, to Kozacy rozleją się po całej Ukrainie i nie będą słuchać niczyich rozkazów. Nie pokładał też pan krakowski większych nadziei w kolejnej komisji kozackiej (powołał ją król w lipcu 1625 r.),

<sup>76</sup> Respons ks. Zbaraskiego, pana krakowskiego, panu wielkiemu rządcy, który przyjeżdżał od króla imci fl. 100.000 na drogę litewską pożyczając, ukazując mu bezpieczną asekuracją z najlepszych podatków – 1625 in. 7-bri, *Listy...*, s. 93-96.



gdyż przewidywał, że Kozacy jak zawsze przyjmą wszystkie narzucone im warunki, po czym ich nie dotrzymają. Sporo uwagi poświęcił natomiast sojuszowi Zaporozża z Szahin Girejem. Niebezpieczeństwo z tej strony wydało mu się znacznie większe niż zagrożenie ze strony Gustawa Adolfa czy też Bethlena Gabora, o którym również wspominał w swoim liście<sup>77</sup>. Użyte przez księcia Jerzego w jednym z cytowanych wyżej listów do króla słowo „upominam” wywołało tymczasem prawdziwą burzę na dworze. Zygmunt III poczuł się urażony i zażądał przeprosin. Pan krakowski tłumaczył, że upominał króla jako senator, a słowo to znaczy tyle co „przestrzegam”. Poza tym twierdził, iż upominał króla wybranego na wolnej elekcji, jako obywatel wspólnej Rzeczypospolitej, zapewniał o swoim szacunku dla monarchy, ale przeprosin odmówił. Pełna dumy i nieustępliwości postawa musiała wywołać nieprzychylnie wobec Zbaraskiego komentarze, skoro w obronie brata wystąpił książę Krzysztof. Ten z kolei tłumaczył owo „upominam” jako „radzę”. Przywoływał przy tym instrukcje sejmikowe, w których słowo to oznaczało żądanie przestrzegania praw<sup>78</sup>.

Jesienią 1625 r. biskup krakowski Marcin Szyszkowski pisał do Jerzego ks. Zbaraskiego o prognostykach astrologicznych, z których wynikało, iż Bethlen Gabor może wkrótce zostać królem Polski. Powiadomił go także o wykryciu spisku protestanckiego, którego celem miało być wyniesienie na tron polski brata króla francuskiego – Gastona. W swojej odpowiedzi Zbaraski starał się bagatelizować obie sprawy. Nie wierzył ani w przepowiednie astrologów, ani w istnienie jakiegoś spisku polskich innowierców, którzy „*cives* wielcy są, nie myślą o tym, bo są *unius libertatis haeredes* z nami”. Najpewniej jednak list biskupa krakowskiego wzbudził jego niepokój, o czym zdaje się świadczyć następujące wyznanie: „Toż się i ja boję, by mię nie insimulowano *ab utrinque*, żem był w Węgrzech

<sup>77</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Pilica 22 IX 1625, *Listy...*, s. 96-99. Dodajmy w tym miejscu, że poruszana w listach pana krakowskiego sprawa kozacka znalazła swoje tymczasowe rozwiązanie w narzuconej Kozaczyźnie przez hetmana Stanisława Koniecpolskiego tzw. ugodzie kurukowskiej (6 XI 1625 r.), która przewidywała obniżenie rejestru do 6000 ludzi. Ponadto Kozacy zobowiązali się zaniechać „chadzek” na Morze Czarne, przestrzegać porządku i nie wdawać się w żadne konszachty z obcymi państwami. Por. Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 120; W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 r.*, Kraków 1984, s. 263; Z. Wójcik, *Dzikie pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, wyd. 2, Warszawa 1961, s. 102-104; L. Podhorodecki, *Stanisław...*, s. 136-144.

<sup>78</sup> Por. A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 279.

i żem do Francyjej posłał dla swych potrzeb czeladnika”. W dalszej części cytowanego listu nie omieszkał książę Jerzy poradzić biskupowi, aby król przestał myśleć o błahostkach, a skupił się na zagrożeniu rządzonego przez siebie państwa ze strony Bethlena Gabora, Turków, Moskwy i Szwecji. Przypomniwał także o narastaniu niezadowolenia szlachty z powodu niemożności poskromienia kozackiej swawoli i ulegania przez króla złym doradcom. Nie zapomniał wreszcie pan krakowski o polityce monetarnej Zygmunta III, która – jego zdaniem – od dawna już budziła powszechne potępienie<sup>79</sup>.

Narastający od dłuższego czasu konflikt z królem oraz krążące po kraju pogłoski o wrogich wobec rodziny królewskiej poczynaniach magnackiej opozycji musiały rzecz jasna rzutować na postępowanie braci Zbaraskich w przededniu kolejnego sejmiku. Książę kasztelan starał się uzgodnić z księciem Krzysztofem wspólne stanowisko w istotnych dla Zygmunta III sprawach. Współczuł królowi z powodu wieku, niepewnej przyszłości licznego potomstwa i utraty dziedzicznego tronu w Szwecji. Jednocześnie jednak zarzucał mu sprośny upór i brak politycznej mądrości. Nie do końca też akceptował ustępstwa na rzecz króla (w sprawach dotyczących rodziny królewskiej) poczynione na sejmiku 1625 r. Przypomniwał przy tej okazji pomijanie go w rozdawnictwie królewskich. Nie bez goryczy napisał także: „jeśli za kasztelanią krakowską, niech to będzie *salvo meo honore*, a gotówem to dziś puścić, bo czuję w tem więcej *infelicis oneris* niżli rozkoszy jakiej. Ale jakom go już dawno

---

<sup>79</sup> M. Szyszkowski do J. Zbaraskiego, [X-XI 1625]; J. Zbaraski do M. Szyszkowskiego, [X-XI 1625], „*Spisek orleański*...”, s. 98-100, 102-104. Dodajmy w tym miejscu, iż braci Zbaraskich od dawna pomawiano o konszachty z Bethlenem Gaborem w sprawie jego ewentualnej elekcji na tron polski. I chociaż nie wydaje się możliwe, aby książę Jerzy rzeczywiście popierał kandydaturę Bethlena Gabora (dumny magnat zapewne z trudem zniósłby jego królowanie), to nie jest wykluczone, że miał on coś wspólnego z pomysłem wyniesienia na tron polski kandydata francuskiego. Jest jednak również sprawą oczywistą i nie podlegającą dyskusji, iż (wbrew opiniom niektórych historyków, przypisujących magnackiej opozycji zbrodnicze zamiary wobec króla i jego rodziny) brat Ludwika XIII mógłby starać się o koronę polską dopiero po naturalnej śmierci Zygmunta III. Por. też U. Augustyniak, W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 13-14, 16-17; J. Serejka, *Sytuacja Rzeczypospolitej przed najazdem szwedzkim w 1626 r.*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”, Historia 5, Opole 1966, s. 94, 103; idem, *Sejm w Toruniu z 1626 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 92; H. Wisner, *Król i książę. Konflikt między Zygmuntem III Wazą a Krzysztofem Radziwiłłem*, „Rocznik Białostocki”, t. XI, [Warszawa] 1972, s. 94.

kwitował ze wszystkich jego dobrodziejstw, tak co dzień tem bardziej kwituję”. Starszy z braci Zbaraskich uważał, że można by pomóc królowi w potrzebie, gdyby chodziło o dobro Rzeczypospolitej. Ponieważ jednak Zygmunt zabiega jedynie o swoje prywatne sprawy, łamie prawa i depcze wolności, czego innego jest godny, nie ratunku. W ostateczności książę kasztelan godził się na przyznanie królowi 500 tys. florenów na wojnę szwedzką z zastrzeżeniem jednak, że będzie to prywatna impreza, i że Zygmunt nic więcej już ze skarbu publicznego nie dostanie. Był bowiem Zbaraski przeciwny wojnie Rzeczypospolitej ze Szwecją. Obawiał się przede wszystkim utraty Gdańska i ogromnych kosztów (co najmniej 10 poborów) utworzenia floty królewskiej. Twierdził nawet, że flota w rękach Zygmunta III byłaby narzędziem tyranii i ucisku poddanych. Radził zatem bratu, aby posłowie na zbliżającym się sejmie nie uchwalali niczego w sprawie wojny szwedzkiej bez zgody i wiedzy samych książąt Zbaraskich. Nie zapomniał też pan krakowski o nadaniu przez króla starostwa golubskiego królowej Konstancji. I chociaż nie miał nadziei na to, by uzyskać cofnięcie tego nadania, to twierdził, iż „królowej to trzeba ukazywać, że boli, i w *inter-regnum* wydrzeć mogą”<sup>80</sup>.

W końcu stycznia 1626 r. kasztelan krakowski poinformował hetmana polnego litewskiego Krzysztofa ks. Radziwiłła o pogłoskach dotyczących promowania na tron polski królewicza francuskiego. Starał się jednak bagatelizować całą tę sprawę, mimo iż od ponad dwóch miesięcy dobrze wiedział, że podejrzenia o spisek przeciwko królowi kierowane są pod adresem środowisk różnowierczych<sup>81</sup>. Książę Jerzy nie wziął udziału w rozpoczynającym się w tym samym czasie sejmie zwyczajnym 1626 r.<sup>82</sup> Tłumaczył się przed kró-

<sup>80</sup> J. Zbaraski do K. Zbaraskiego, Kraków 2 XII 1625, *Listy...*, s. 99-101.

<sup>81</sup> J. Zbaraski do K. Radziwiłła, Kraków 29 I 1626, „*Spisek orleański*”..., s. 108-112.

<sup>82</sup> Sejm ten obradował w Warszawie od 27 I do 6 III 1626 r. Podobnie jak na sejmach poprzednich, sporą rolę odegrał na nim Krzysztof ks. Zbaraski. Spory o egzorbitancje i tym razem doprowadziły do burzliwej dyskusji. Konieczność zapewnienia obrony kraju skłoniła jednak tak króla, jak i opozycyjnych posłów do zawarcia w tej sprawie kompromisu. Ostatecznie uchwalono też podatki na obronę Ukrainy i wojnę inflancką. Wniosku króla o wyprawie do Szwecji sejm nie przyjął. Zgodzono się tylko na wojnę obronną. Po zakończeniu sejmku opozycja wniosła do grodu warszawskiego protestację w sprawie egzorbitancji i nierozstrzygnięcia po jej myśli sporu Akademii Krakowskiej z jezuitami. Dodajmy także, że umiarkowane stanowisko marszałka tego sejmku – Jakuba Sobieskiego naraziło go na poważne pogorszenie dobrych dotąd stosunków z braćmi Zbaraskimi. Por.

lem niespodziewaną chorobą. Na sejmiku przedsejmowym w Proszowicach namawiał jednak szlachtę na wyrażenie zgody na wyższe podatki. Przewidywał duży najazd tatarski i ostrzegał, że Zaporozcy szykują się do wyjścia na morze. Ubolewał nad tym, że sejm uchwalił zbyt małe podatki na tak wiele potrzeb Rzeczypospolitej. Zapewniał też Zygmunta III, że chociaż sam nie będzie na sejmiku relacyjnym w Proszowicach, to będzie zbiegał o uchwalenie czwartego poboru na potrzeby wojska kwarcianego na Ukrainie<sup>83</sup>. Kiedy jednak w maju roku 1626 król poprosił Zbaraskiego o wysłanie jego ludzi do obozu hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego, książę zdecydowanie odmówił. Uzasadniał to w następujący sposób: „Dwa razy w tym roku ludzie moi i brata mego byli na usługach WKM i Rzeczypospolitej przeciwko Kozakom, czyniąc to, co im było rozkazano od imć pana hetmana i jednych nabitów, drugich nastrzelano i koni, nie odpoczywając nic prawie, chodzili za chanem i tam siła we złą zimę koni nachromili i napsowali. *Dispar* i nierówna jest *conditio* ludzi Rzeczypospolitej w tej mierze, a *privatorum* Rzeczypospolita *ex communi* szkody takowe nagradza, i kiedy zgubi swojego *stipendiarium* za pieniądze wspólne łatwo drugiego dostanie. My prywatni nagradzać z swojego szkody musimy, konie, barwy, ryszunki wszelakie dawać, co jako wiele kosztuje i jako szkodę w prywatnym mieszkaniu czyni, coraz to kupując i naprawiając, a ile tych czasów, nie trzeba się z tem szerzyć. Więc i kiedy przez długi czas ćwiczony, zginie człowiek, nim drugi na to miejsce urośnie i wyćwiczony, siła czasu weźmie”. Dał już zresztą „niejeden przykład z bratem swoim ichmościom drugim, którzy i nie ucierpieli jeszcze tyle, ile ja i teraz świeżo od chana dużą dziurę w ojczyźnie swojej wzięwszy... Niech też spróbują, jeśli takowa służba lekko przychodzi albo nie, i jeśli się prędko sprzykrzy, z swego coraz bez ratunku mieszka sięgając”<sup>84</sup>.

W lipcu 1626 r. Jerzy ks. Zbaraski informował króla o zagrożeniu południowej granicy ze strony Bethlena Gabora, Turków, Tatarów i hospodara mołdawskiego. Jego niepokój pogłębiał fakt, że w Małopolsce nie było żadnych sił wojskowych, a bezpieczeń-

---

J. Kwak, *Sejm warszawski 1626 roku*, Opole 1985; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 121-124; U. Augustyniak, W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 23-24; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 21 (147); *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego R.P. 1626*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 237-250.

<sup>83</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 27 III 1626, *Listy...*, s. 102-103. Por. też J. Kwak, *op. cit.*, s. 118-119; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 274.

<sup>84</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, 13 V 1626, *Listy...*, s. 103-104.

stwa Krakowa strzegł podstarości i 20 piechurów. Książę przewidywał, iż w przypadku ataku w dwa dni miasto znalazłoby się w rękach nieprzyjaciela. Prosił więc króla, aby wydał rozkazy Koniecpolskiemu, nakazując mu przysłać z Ukrainy nad granicę węgierską 1500 do 2000 jazdy, „a najwięcej hussarów, bo rozumiem, że tych najmniejsza *opera* przeciwko Tatarom być może”. Propozycją również zwołałanie pospolitego ruszenia województw krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego, zawezwanie na pomoc piechoty biskupa krakowskiego i ludzi Stanisława Lubomirskiego. Sam Zbaraski obiecywał, iż do zgromadzonych wojsk dołączy swoje nadworne oddziały, aczkolwiek zastrzegł, że nie będzie to łatwe, „bo mnie widzisz WKM, jako daleko ludzi ściągać aż z Ukrainy”. Zgromadzenie na granicy węgierskiej kilku tysięcy żołnierzy (książe przewidywał, że zwykła w takich razach plotka powiększy znacznie ich liczbę) powinno skutecznie zniechęcić Bethlena Gabora od podejmowania jakichś wrogich działań przeciwko Rzeczypospolitej. Do najazdu na Polskę mogłaby go skłonić jedynie klęska Koniecpolskiego w walce z Tatarami. Zbaraski nie dopuszczał jednak do siebie tej myśli, twierdząc iż chociaż „hetman i 2000 ludzi sobie ujmie, *supplebit* to zasię Kozakami, którzy bez pochyby do niego pójda, kiedy Doroszenko już się tam z nim uspokoił”. W tym samym liście książę-kasztelan pisał, iż właśnie otrzymał wiadomość o lądowaniu wojsk szwedzkich w Prusach. Przewidywał stąd zagrożenie dla osoby króla i utrudnienia w handlu gdańskim, bez którego „Polska żadnych dostatków mieć nie może”. Przy okazji poddał Zbaraski krytyce przygotowania do obrony tej prowincji, twierdząc iż dowódcy oddziałów królewskiej piechoty brali ludzi ze szkut ze zbożem, przebierali w niemieckie ubrania i „takich za żołnierze udawali”. Jak na ironię, mając z pewnością w pamięci królewską prośbę o pożyczkę z poprzedniego roku, książę Jerzy zaapelował do Zygmunta III o wsparcie obrony Prus pieniędzmi z jego prywatnej szkatuły, obiecując mu, iż wszystkie wydatki zostaną mu później zwrócone ze skarbu Rzeczypospolitej. Czas już bowiem „tych kochanków swoich ruszyć i *beneficiarios*, których aż *ad nauseam* ubogaciłeś raczył tak duchownych jako i świeckich, *qua gratitudine* obejdą się kiedy WKMOści o zdrowie i o królestwo i o wszystkie *pignora* razem idzie”. Sytuację uznawał Zbaraski za bardzo groźną, gdyż ewentualny sukces w Prusach Gustawa Adolfa mógłby zachęcić do uderzenia na Polskę jego szwagra – Bethlena Gabora. Zadawał więc bolesne dla króla pytanie, co robią urzędnicy wojenni w Inflantach, skoro władca Szwecji mógł przerzucić swoje

wojska do Prus? Proponował również natychmiastowe wezwanie do tej prowincji 2000 ludzi, którzy wcześniej zostali wysłani do Inflant, „bo Litwa już tam nic ciężkiego ucierpieć nie może”. Obawiał się jednak, że po śmierci wojewody chełmińskiego Jana Jakuba Wejhera trudno będzie królowi znaleźć wodza, któremu mógłby powierzyć obronę Prus przed najazdem szwedzkim<sup>85</sup>.

Kilka dni później Zbaraski ostrzegał króla, że Rzeczypospolitej grozi najazd ze strony Bethlena Gabora i Tatarów Szahin Gireja. Obaj mieliby uderzyć w jednym czasie, korzystając z tego, że Gustaw Adolf rozpoczął działania wojenne w Prusach. Książę Jerzy obawiał się ataku władcy Siedmiogrodu na Kraków, a Tatarów na Ukrainę. Ponieważ wojska hetmana Koniecpolskiego znajdowały się daleko na kresach, Zbaraski ponownie prosił króla o przysłanie na granicę węgierską 2 tys. jazdy kwarcianej, zwołanie pospolitego ruszenia województwa krakowskiego, wyznaczenie odpowiedniego wodza i danie mu na pierwsze wydatki kilkudziesięciu tys. złotych ze skarbu radomskiego. Radził przy tym powierzenie dowództwa obrony Małopolski Stanisławowi Lubomirskiemu, „który i kilka set człeka swego zaraz może mieć i tu w Podgórzu ma powinowactwa i clientellą swoją mógłby prędko co ludzi zebrać”. Zbaraski nalegał na pośpiech, gdyż na Spiszu widziano posła szwedzkiego jadącego do Bethlena Gabora. Twierdził jednak stanowczo, że nie będzie można zorganizować skutecznej obrony bez przysłania z Ukrainy regularnych oddziałów jazdy koronnej. Radził wreszcie, aby Koniecpolski przesunął swoją armię bardziej na zachód i stanął między Kuczymańskim a Czarnym szlakiem. Zakończył zaś stwierdzeniem, że do obrony Prus powinni przyczynić się w pierwszym rzędzie Wielkopolanie, „bo i blisko są i nie mają żadnego niebezpieczeństwa w domu”<sup>86</sup>.

1 sierpnia 1626 r. Jerzy ks. Zbaraski pisał, iż właśnie otrzymał rozkazy od króla, aby w porozumieniu z innymi panami małopól-

---

<sup>85</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 18 VII 1626, *Listy...*, s. 104-107. Dodajmy w tym miejscu, że w końcu czerwca 1626 r. wojska szwedzkie opanowały Piławę, a następnie Braniewo, Frombork, Tolkmicko, Elbląg (15 VII), Malbork (18 VII) i Tczew (27 VII). Por. Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 157-159; M. Roberts, *op. cit.*, vol. II (1626-1632), London-New York-Toronto 1958, s. 321-327; P. Skworoda, *Wojny Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją*, Warszawa 2007, s. 59-60; M. Korduba, *Doroszenko Michał*, [w:] *PSB*, t. V, Kraków 1939-1946, s. 336; L. Podhorodecki, *Stanisław...*, s. 167-169; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 274.

<sup>86</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 22 VII 1626, *Listy...*, s. 107-108.

skimi myślał o obronie Krakowa w przypadku agresji ze strony Bethlena Gabora. Książę nie posiadał się z oburzenia. Twierdził, że obronę stolicy powinna obmyślić Rzeczpospolita, a nie prywatni obywatele. Zebrana naprędce czeladź nie zatrzyma bowiem nieprzyjaciela dysponującego regularnym wojskiem. Powinność obrony miasta i zamku krakowskiego spoczywa co prawda na wojewodzie krakowskim, ale bronić Krakowa ma on nie swoimi prywatnymi siłami, tylko wojskami Rzeczypospolitej. Stan umocnień stolicy jest zaś tak żałosny, że nawet 5-6 tys. piechoty nie obroni miasta. Trzeba zatem zorganizować obronę Krakowa przed jego murami. Radził więc książę Jerzy sięgnięcie do środków wspomnianych w jego wcześniejszych listach. Sam również deklarował pomoc, ale zastrzegął, że w przypadku nagłego ataku Siedmiogrodzian nie zdaży ściągnąć na czas swoich chorągwi z Ukrainy: „Ja tych trochę ludzi, których mam tak daleko odległych, nie mogę prędko dosiąć, więc i rozdzielić się z nimi muszę, bo i tam chudo-by swojej odbieżeć nago, pod tak prędkim i ustawicznym nieprzyjacielem, byłaby wielka *dementia*”. Wytknął ponadto królowi, iż jego życzenie, żeby kilku prywatnych obywateli powstrzymało wroga, który z cesarzem „dobrze się próbował, *et non sine gloria* i wielkiego zysku... nie tylko jest *sperandum*, ale *neque i mente habendum*”. Objawioną przez króla chęć zastawienia klejnotów koronnych przyjął ze zrozumieniem, ale nie widział nikogo, kto miałby gotówkę i mógłby ją wyłożyć na zastaw. Radził zatem wziąć ze skarbu radomskiego chociaż 30 tys. złotych i przekazać te pieniądze Stanisławowi Lubomirskiemu, aby ten zaciągnął choć 1000 koni. Jeśli z Ukrainy przyszłoby 2000 kwarcianych (o czym pisał już wcześniej), to razem z pospolitym ruszeniem krakowskim nad granicą mogłoby stanąć do 6000 ludzi, a stugębna fama z pewnością podwoiłaby te siły. „Posłałem ja do swoich na Wołyń i Ukrainę, także i mój brat, aby się tu co prędzej nademknęli bliżej, cóż ja wiem, jeśli przejścia Tatarowie dopuszczą, bo i tych już co godzinę wyglądać trzeba”. Kasztelan krakowski zapewniał króla, że jeśli nadejdzie Bethlen Gabor, to będzie robił wraz z bratem co w jego mocy, licząc na wsparcie ze strony województwa krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego. Swoim zwyczajem nie omieszkał jednak w dość przykrych słowach przypomnieć władcy, że ten nigdy nie potrafił docenić zasług braci Zbaraskich dla Rzeczypospolitej. Książę Jerzy podkreślał, że wielokrotnie stawiał się do obozu hetmanów, a przychodził „nie ze stem ani z 50 koni jako drudzy, ale z pułkiem znacznym [...] Potem teraz po kilka razów rok po ro-

ku jaka gromada ludzi moich i brata mego przychodziła do imć pana wojewody sandomierskiego [Stanisława Koniecpolskiego], dał świadectwo dobre Jegomość, jako człowiek cnotliwy *et non invidus virtuti*, gdzie i krwią swoją skropili dobrze jedni, posługę WKM i Rzeczypospolitej, drudzy żywot położyli [...] I to mnie cieszy, żem więcej uczynił, i tysiąc razy więcej, lubo się moim nieprzyjaciółom będzie zdało, że to *arroganter* rzeke, niżli ci, którycheś WKM, *sine mea* dali Bóg *invidia*, Bóg mi sam świadkiem, ubogacięś raczył *ad nauseam*, ci niechaj i teraz pokazują miłość swoją, którzy jako żywo ani sobą *experimentum dederunt*, ani kosztem najmniejszym Rzeczypospolitej nie ratowali<sup>87</sup>.

Kilka dni później pan krakowski przesłał królowi uspokajające wieści odnośnie do Bethlena Gabora, gdyż okazało się, iż jego wojska nie wkroczyły jeszcze na terytorium węgierskich komitatów pozyskanych od Habsburgów na mocy traktatów pokojowych z Nikolsburga (1622) i Wiednia (1624). Pomimo wyraźnego polecenia Zygmunta III, Zbaraski wstrzymał się więc z wysłaniem listu do księcia siedmiogrodzkiego, gdyż jego zdaniem, niezręcznie byłoby pytać Bethlena, „dlaczego wojsko do siebie gromadzi”, skoro robi to w głębi kraju. Książę zamierzał wysłać posłańca do władcy Siedmiogrodu dopiero w wypadku, gdyby pojawił się on w Koszycach. Na wieść o tym, iż Zygmunt III wybiera się osobiście do Prus, żeby stawić czoła szwedzkiemu najazdowi, Zbaraski zareagował bez wielkiego entuzjazmu. Radził dobrze przygotować kampanię, zadbać o bezpieczeństwo władcy i poczynić rozeznanie co do sił i zamiarów przeciwnika. Chwalił króla za pozostawienie wojsk hetmana polnego na Ukrainie. Proponował jednak, żeby Zygmunt III wezwał do siebie kasztelana halickiego Marcina Kazanowskiego, którego uważał za najlepszego kandydata do objęcia dowództwa wojsk w Prusach<sup>88</sup>. W połowie sierpnia 1626 r. pan krakowski po-

<sup>87</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 1 VIII 1626, *Listy...*, s. 108-110; J. Sedyka, *Sejm w Toruniu...*, s. 17.

<sup>88</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 5 VIII 1626, *Listy...*, s. 111-112. Dodajmy w tym miejscu, iż Zbaraski liczył na to, że Kazanowski obejmie dowództwo nad jazdą kwarcianą przeznaczoną do obrony Małopolski. Jego ewentualny wyjazd do Prus uzależniał od wyjaśnienia stanowiska Bethlena Gabora i zniknięcia zagrożenia z jego strony. Zbaraski nie mógł wiedzieć, że Bethlen Gabor w początkach sierpnia 1626 r. wypowiedział wojnę Ferdynandowi II. Na wieść o porażkach wojsk duńskich w Niemczech władca Siedmiogrodu zawarł jednak rozejm z cesarzem, a w dwa miesiące później zdecydował się na przywrócenie pokoju. Por. M. Roberts, *op. cit.*, vol. II, s. 329; W. Felczak, *Historia Węgier*, wyd. 2, Wrocław 1983, s. 144; A. Przyboś, *Kazanowski Marcin z Kazanowa*, [w:] *PSB*, t. XII,



jawił się na sejmiku proszowskim, który uchwalił podatki i podjął przygotowania do odparcia spodziewanego ataku na województwo krakowskie ze strony Bethlena Gabora<sup>89</sup>.

W listopadzie 1626 r. zebrał się sejm nadzwyczajny w Toruniu. Jerzy ks. Zbaraski, podobnie zresztą, jak i inni przywódcy magnackiej opozycji (Rafał Leszczyński, Krzysztof ks. Radziwiłł, Jan Tęczyński) nie pojawił się jednak w tym mieście. Być może rzeczywiście – jak sugeruje Jan Seredyka – w obliczu pojawienia się pogłosek o przejęciu przez infantkę Izabelę listów dotyczących spisków z cudzoziemcami o koronę polską po Zygmuncie, książę Jerzy postanowił pozostać w domu i poczekać, aż król częściowo przynajmniej ujawni treść tych listów i wskaże dokładniej, kogo oskarża o udział w sprzysiężeniu<sup>90</sup>.

---

Wrocław-Warszawa-Kraków 1966-1967, s. 257-259. Powiedzmy także, iż zastrzeżenia pana krakowskiego odnośnie do pomysłu wyjazdu króla do Prus okazały się w pełni uzasadnione, gdyż kampania 1626 r. (w wyprawie do Prus wziął też udział Krzysztof ks. Zbaraski, mimo że brat wzywał go do włączenia się do przygotowań do obrony Małopolski) nie przyniosła Zygmuntowi III żadnych poważniejszych sukcesów, a stoczona w dniach 29 IX – 1 X 1626 r. bitwa pod Gniewem zakończyła się przykrą porażką wojsk polskich. Por. Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 161-164; M. Roberts, *op. cit.*, vol. II, s. 330-332; P. Skworoda, *op. cit.*, s. 63-64; J. Teodorczyk, *Bitwa pod Gniewem (22 IX–29 IX–1 X 1626). Pierwsza porażka husarii*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1966, t. XII, cz. 2, s. 70-172; J. Seredyka, *Nowe poglądy na bitwę ze Szwedami pod Gniewem w 1626 r.*, „Zapiski Historyczne” 1969, t. XXXIV, z. 2, s. 81-95; idem, *Sejm w Toruniu...*, s. 20; L. Podhorodecki, *Stanisław...*, s. 171-175.

<sup>89</sup> Por. *Uchwały sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 14 sierpnia 1626 r.*, [w:] ASWK, t. II, s. 58-61 (pod przywołanymi tu uchwałami widnieje podpis Jerzego ks. Zbaraskiego)

<sup>90</sup> Sejm w Toruniu obradował od 19 XI do 3 XII 1626 r. W czasie jego obrad bardzo pożyteczną i konstruktywną rolę odegrał Krzysztof ks. Zbaraski, który wszedł do sejmowej komisji do spraw obrony i był jednym z jej najaktywniejszych członków. On też zażądał ujawnienia nazwisk osób oskarżanych przez dwór o spiskowanie przeciwko królowi, nie wiedząc, że oskarżenia te kierowane są przeciwko jednemu z jego najbliższych przyjaciół – Krzysztofowi ks. Radziwiłłowi. Występując ostro przeciwko projektom reformy elekcji, zgłosił jednocześnie książę koniuszy bardzo nowoczesny projekt komputu wojsk koronnych na rok 1627. Przewidywał on zaciągnięcie 27 tys. żołnierzy (w tym 15 tys. piechoty i 5 tys. jazdy do działań w Prusach) i wydatki w kwocie ponad 8,3 mln złotych, nie licząc żołdu dla Kozaków rejestrowych, kosztów transportu armat i wydatków na „inżynierię” wojskową. Forsował też, popierany przez posłów z Korony, projekt zamknięcia wszystkich portów i ziem Rzeczypospolitej na czas wojny z Gustawem Adolfem. Nie został on jednak przyjęty ze względu na sprzeciw Litwinów i brak poparcia ze strony króla. Powiedzmy wreszcie, że to właśnie Krzysztof ks. Zbaraski był inicjatorem utworzenia komisji, która miała zająć się wyszukaniem no-

W grudniu tego samego roku Zbaraski wyraźnie odmówił poparcia starań królewicza Władysława o przyznanie mu zaopatrzenia z dóbr Rzeczypospolitej<sup>91</sup>. W styczniu 1627 r. książę kasztelan pisał z kolei do najwyższych rangą senatorów koronnych, zwalczając w swoich listach projekt elekcji *vivente rege*, który z inicjatywy królowej Konstancji pojawił się w czasie obrad sejmiku toruńskiego (z pomysłem wyznaczenia następcy chorego Zygmunta III wystąpili pieczętarze koronni – kanclerz Wacław Leszczyński i podkanclerzy Stanisław Łubieński). Bez wielkiego entuzjazmu opowiadał się za ewentualnym wyborem królewicza Władysława, a nie któregoś z jego młodszych braci (w Toruniu Łubieński wskazał na najstarszego syna Konstancji – królewicza Jana Kazimierza), ale dopiero po śmierci Zygmunta III. W liście do wojewody krakowskiego Jana Tęczyńskiego wspominał też książę Jerzy o możliwości przyszłej elekcji na tron polski Gustawa II Adolfa. Nie wydaje się jednak, aby naprawdę był zwolennikiem jego kandydatury. Sądzić wypada, że był to raczej rodzaj sondażu ze strony księcia kasztelana, który starał się wy badać, czy pomysł wyboru władcy spoza rodziny królewskiej ma jakiegokolwiek szanse powodzenia. Tak czy inaczej, była to jednak melodia przyszłości. Na razie panowało bowiem powszechne przekonanie, że Jerzy ks. Zbaraski gotów jest nawet na wywołanie wojny domowej w przypadku, gdyby dwór próbował wprowadzić w życie ujawnione na sejmie toruńskim projekty wyboru następcy za życia Zygmunta III<sup>92</sup>.

---

wych sposobów pozyskiwania przychodów skarbowych. Por. J. Seredyka, *Sejm w Toruniu...*, s. 8-9, 44-45, 58, 69, 102-105, 112-115, 117-118, 132-135, 140-142, 156; U. Augustyniak, W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 29, 31; P. Gawron, *op. cit.*, s. 190, 196, 201; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 274 (tu błędna informacja, iż Jerzy ks. Zbaraski uczestniczył w obradach sejmiku toruńskiego); *Uchwały sejmiku toruńskiego dwuniedzielnego roku pańskiego 1626*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 250-259; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 21 (147) podaje błędnie, iż sejm w Toruniu obradował od 10 do 29 XI; podobny błąd popełnia P. Skworoda. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 65.

<sup>91</sup> J. Zbaraski do królewicza Władysława, Kraków XII 1626, *Listy...*, s. 113-114.

<sup>92</sup> J. Zbaraski do Jana Tęczyńskiego, Kraków 10 I 1627, *Listy...*, s. 114-116; ten sam list por. też „*Spisek orleański*”..., s. 146-148. Dodajmy także, iż w liście tym znalazły się również zawołane wzmianki o królowej Konstancji i pannie Urszuli („*mulier et serpens*”) oraz wyraźne stwierdzenie o braku szczęścia młodszym królewiczom: „dano jednemu Warmią, a zaraz ją nieprzyjaciel posiadł, drugiemu dano Wrocławskie, a zarazem Mansfeld splądrował; cóż jest więc Koronę *in tantum discrimen* wepchnąć? Boże uchowaj!”. Por. też J. Seredyka, *Sejm w Toruniu...*, s. 88-91, 94, 109-110, 154-155; H. Wisner, *Zygmunt...*, s. 207-208; U. Augustyniak, W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 46-47 (tu dość wiarygodne

W lutym 1627 r. książę Jerzy otrzymał od senatorów litewskich wiadomość o zawarciu przez Wielkie Księstwo Litewskie separatystycznego traktatu rozejmowego ze Szwedami w Balden Mojzie (19 stycznia 1627 r.). Litwini prosili go, aby nakłonił króla do ratyfikowania tego rozejmu i jak najszybszego zwołania sejmu. Zbaraski nie posiadał się z oburzenia. Twierdził, że zdaje sobie sprawę z trudnej sytuacji Litwinów (porażka Aleksandra Gosiewskiego pod Walmoją, spustoszenie i wyniszczenie całego kraju, w tym jego własnego starostwa pińskiego) w obliczu przedłużania się wojny inflanckiej. Wyrażał jednak zastrzeżenia odnośnie do sposobu jej prowadzenia. Pytał dlaczego jest tak źle, skoro na sejmie warszawskim uchwalono podatki pozwalające utrzymać sześćtysięczną armię w Inflantach. Przyznawał wreszcie, że Litwa była w niebezpieczeństwie, ale nie w takim, żeby zawierać rozejm bez zgody króla i Rzeczypospolitej oraz godzić się na wymianę zamków. Oskarżał Litwinów o złamanie prawa i wkroczenie w prerogatywy sejmu, bez zgody którego nawet król nie mógł prowadzić rozmów o zawarciu rozejmu z wrogiem. Twierdził wreszcie, iż to co zrobili senatorowie litewscy: „pachnie [...] bardzo naruszeniem *nexuum* tych, jakie ma Korona z W. Ks. Litewskim”. Pan krakowski zarzucał też Litwinom naiwność i krótkowzroczność. Pytał ich, dlaczego Szwedzi zdecydowali się oddać Birżę wraz z bogatą włością w zamian za mały zameczek Laudon. I odpowiadał, że zrobili to dlatego, żeby nakłonić litewskich negocjatorów do zawarcia rozejmu, który miał im umożliwić przerzucenie większości sił z Inflant do Prus. Przy okazji Zbaraski poinformował senatorów Wielkiego Księstwa, że Szwedzi zaciągają nowych żołnierzy w Niemczech, a nad granicą Rzeczypospolitej (w Opawie i Bytomiu) stacjonują oddziały dawnej armii Ernesta Mansfelda i Jana Ernesta ks. sasko-weimarskiego. W obliczu śmierci obu wodzów i zagrożenia ze strony wojsk cesarskich, książę Jerzy nie wykluczał wciągnięcia tych oddziałów do służby szwedzkiej. Gdyby zaś tak właśnie się stało, „łatwiusieńko przez sieradzką i łączycką ziemię przemkną się, *nemine prohibente*, do Prus, bo dalej do Torunia 40 mil mierzą”. W przypadku zaś pojawienia się u ujścia Wisły wojsk szwedzkich z Inflant i protestanckich oddziałów ze Śląska los niewielkiej armii Stanisława Koniecpolskiego byłby przesadzony. Zbulwersowany postawą Litwinów

---

stwierdzenie, że Zbaraski mógł być zamieszany w „praktyki” z Gastonem Orleańskim i zdecydowanie nietrafna opinia, iż był on zdeklarowanym zwolennikiem kandydatury Gustawa II Adolfa).

książę kasztelan zapowiedział im w konkluzji swego listu, że będzie namawiał króla do jak najszybszego zwołania sejmu, ale nigdy nie pozwoli na zatwierdzenie nielegalnego i niekorzystnego dla państwa rozejmu<sup>93</sup>.

W tym samym czasie Jerzy ks. Zbaraski przekazał królowi szczegółowe informacje o wojskach Mansfelda i księcia weimarskiego, które po opuszczeniu służby Bethlena Gabora rozłożyły się w Cieszynie, Opawie i kilku przyległych miasteczkach. Ich sytuacja była trudna, gdyż obaj wodzowie zmarli, a niemal zewsząd zagrażały im siły cesarskie. Formalnie byli to żołnierze ligi antyhabsburskiej kierowanej przez króla duńskiego Chrystiana IV. Gdyby jednak ten nie był w stanie przyjść im z pomocą, rozważali możliwość wstąpienia do służby cesarskiej, przebijania się na północ do Brandenburgii, albo też zaciągnięcia się do armii Gustawa II Adolfa. Zdaniem Zbaraskiego, było ich 13 tys. lub nawet nieco więcej. Na razie przystąpili do umacniania swoich pozycji na Śląsku cieszyńsko-opawskim, gdzie zamierzali bronić się przed cesarzem. Rozważali jednak również możliwość ruszenia na północ na spotkanie z siłami króla duńskiego, jeśli ten zdecydowałby się przyjść im z pomocą. Książę Jerzy uważał, że Bethlen Gabor będzie obserwował ich poczynania i w zależności od rozwoju sytuacji albo utrzyma pokój z cesarzem, albo go zerwie. Jednocześnie książę ostrzegwał króla, że gdyby ludzie Mansfelda zawarli porozumienie ze Szwedami, albo też dostali rozkazy od swojej ligi, bardzo łatwo mogliby przebić się do Prus i po 12 dniach mogliby stanąć pod Toruniem. Jeśli zaś Jakob De la Gardie zawarł rozejm z Litwinami tylko po to, aby przerzucić swoje wojska z Inflant pod Królewiec, to wszystko to razem miałoby fatalne wręcz skutki dla armii Konecpolskiego. Zbaraski ostrzegwał też króla, żeby nie liczył zbyt mało na skuteczność zaciągów Gerarda Denhoffa na Śląsku, gdyż cesarz

---

<sup>93</sup> J. Zbaraski do senatu W. Ks. Litewskiego, Kraków 20 II 1627, *Listy...*, s. 116-118. Dodajmy, że rozejm w Balden Mojzie obowiązywać miał do 11 VI 1627 r. Więcej na ten temat por. J. Serdyka, *Konflikt między Koroną a Litwą w 1627 roku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”, Historia VI, 1967, s. 119-153; H. Lulewicz, *Sapieha Lew*, [w:] PSB, t. XXXV, Warszawa-Kraków 1994, s. 97; H. Wisner, *Zygmunt...*, s. 196-197; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 274. Trudno zgodzić się jednak z wyrażoną tu opinią, że w sprawie zawarcia przez Litwinów separatystycznego rozejmu „Jerzy reprezentował poglądy regalistyczne”. W moim przekonaniu, były to bowiem poglądy obywatela i pierwszego senatora świeckiego Rzeczypospolitej oburzającego się na łamanie obowiązującego prawa i naruszenie zasad unii pomiędzy Koroną i Litwą.

zabronił werbowania tu ludzi do innych armii poza armią Albrechta von Wallensteina. Był również zdecydowanie przeciwny zaciągom do armii koronnej czynionym wśród Mansfeldczyków, gdyż tym ostatnim po prostu nie ufał. W obliczu ponownego zagrożenia Krakowa nie pokładał żadnych nadziei w ewentualnych uchwałach podatkowych sejmiku proszowskiego (ze względu na wyniszczenie majątków szlacheckich, spadek cen zboża i niedostatek gotowego pieniądza), ale prosił króla o przysłanie 200 piechurów do obrony zamku krakowskiego. Posłał też po posiłki do biskupa krakowskiego i Stanisława Lubomirskiego. Sam także zamierzał ściągnąć do stolicy swoją piechotę „cokolwiek jej jedno w tym kraju mam”. Książę Jerzy był przekonany, że podjęte przez niego kroki powinny zabezpieczyć Kraków przed niespodziewanym uderzeniem ze strony Bethlena Gabora lub Mansfeldczyków. Uważał jednak, iż dla bezpieczeństwa stolicy potrzebna byłaby stała tu obecność starosty krakowskiego, którym był wówczas Gabriel Tarnowski<sup>94</sup>. W pisanim kilka dni później liście do króla Jerzy ks. Zbaraski raz jeszcze potwierdził swoje negatywne stanowisko wobec zawarcia przez Litwinów rozejmu w Balden Mojzie. Wyraził też przypuszczenie, że De la Gardie zawarł rozejm po to, aby przerzucić większość swoich oddziałów z Inflant do Prus. Pan krakowski prosił króla o jak najszybsze zwołanie sejmu, który miałby się zająć obmyśleniem środków na wojnę pruską i inflancką. Postulował także, aby odpowiedzialni za zawarcie nielegalnego rozejmu zostali pozwani przed sąd sejmowy. Jednocześnie radził, aby do armii koronnej zaciągano Polaków, gdyż nie ufał cudzoziemcom, którzy w imieniu Rzeczypospolitej mieliby walczyć o Prusy. Wątpił zresztą w skuteczność zaciągów w granicach Cesarstwa, „kiedy wszystkie niemieckie i szląskie kraje *in armis*”<sup>95</sup>.

<sup>94</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 22 II 1627, *Listy...*, s. 118-121. Por. też J. Maroń, *Militarne aspekty wojny trzydziestoletniej na Śląsku*, Wrocław 2000, s. 113-117 (tu o poczynaniach wojsk Ernesta von Mansfelda na Śląsku w kampanii 1626 r.); M. Roberts, *op. cit.*, vol. II, s. 329; J. Serejka, *Sejm w Toruniu...*, s. 18, 26, 56; i d e m, *Sejm zawiedzonych nadziei*, Opole 1981, s. 14 (tu informacja, że zaciągi Gerarda Denhoffa na Śląsku dały jedynie 2 zamiast spodziewanych 6 tys. żołnierzy); A. Szelaǳowski, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska (Sprawa północna w wiekach XVI i XVII, cz. 3)*, Warszawa 1905, s. 47.

<sup>95</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 28 II 1627, *Listy...*, s. 121-123. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, iż z zawartego w tym liście stwierdzenia Zbaraskiego: „Cudzoziemców kilka tysięcy kazaleś WKM zwodzić, i toż nie źle, ale nie jest to ich ojczyzna i w Polakach trzeba *praesidium* i nadzieję wszytką mieć, za pomocą Bożą”, H. Wisner wysnuł zupełnie nieuprawniony wniosek, że książę

W dniu 6 marca 1627 r. zmarł w Końskowoli młodszy brat księcia Jerzego, koniuszy wielki koronny Krzysztof. Był to ogromny cios dla kasztelana krakowskiego. Książę Krzysztof był bowiem nie tylko jego ukochanym bratem, ale i najbliższym przyjacielem, powiernikiem i współpracownikiem. Podobnie jak książę Jerzy, był on zdeklarowanym przeciwnikiem prohabsburskiej polityki Zygmunta III, potępiał imprezę z lisowczykami, był zwolennikiem utrzymania pokoju z Turcją i Moskwą, wrogiem jezuitów i rzecznikiem tolerancji religijnej. Zasiadając wielokrotnie w izbie poselskiej, reprezentował tam zwykle interesy starszego brata. Na kolejnych sejmach zajmował też z reguły stanowisko opozycyjne wobec polityki Zygmunta III. I aczkolwiek młodszy z braci Zbaraskich nie zawsze podzielał skrajnie antyregalistyczne zapatrywania księcia Jerzego, to był jednak jego wiernym sojusznikiem niemal we wszystkich akcjach politycznych<sup>96</sup>. Warto też powiedzieć, że Krzysztof ks. Zbaraski był żelaznym kandydatem opozycji do buławy wielkiej koronnej. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu jednak sięgnąć po ten upragniony urząd, do którego sprawowania miał jak się wydaje odpowiednie kwalifikacje.

Po śmierci brata książę Jerzy odziedziczył wszystkie jego dobra, stając się największym latyfundystą na Ukrainie i jednym z najpotężniejszych magnatów koronnych. U schyłku lat dwudziestych XVII w. kasztelan krakowski był najbogatszym właścicielem ziemskim na kresach Rzeczypospolitej. Według rejestru podymnego z 1629 r. w samym województwie braclawskim należały do niego 19 283 gospodarstwa chłopskie i mieszczańskie<sup>97</sup>. W sąsiednim województwie kijowskim miał dobra, które według wysoce niekompletnego rejestru poborowego z 1628 r. sytuowały go na piątym

---

Jerzy aprobował koncepcję sprowadzenia do Polski sojusznicznych oddziałów cesarskich. Por. idem, *Zygmunt...*, s. 201-202.

<sup>96</sup> Por. W. Chomętowski, *Książę Krzysztof Zbaraski, koniuszy koronny*, „Biblioteka Warszawska” 1865, t. III, s. 1-14, 424-428, t. IV, s. 142-174, 451-509; J. Seredyka, *Sejm w Toruniu...*, *passim*; idem, *Sejm zawiedzionych...*, s. 8, 9, 43, 56, 102, 103; A. Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny z roku 1629*, Warszawa-Wrocław 1979, s. 22, 67, 68, 73; Z. Anusik, *Cztery listy...*, s. 470-471.

<sup>97</sup> Por. H. Litwin, *op. cit.*, s. 45; Z. Anusik, *Struktura...*, s. 237 (tu liczba 19230 dymów); idem, *Szlachta...*, s. 237; idem, *Latyfundia...*, s. 66-67. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż drugi na liście najbogatszych właściciele ziemskich w Braclawskiem – Władysław Dominik ks. Zasławski dysponował majątkiem obejmującym 8302 dymy (według moich wcześniejszych, nieco zawyżonych obliczeń – 8556 dymów).

miejscu wśród tamtejszych właścicieli ziemskich<sup>98</sup>. W skład latyfundium kasztelana krakowskiego w województwie braclawskim wchodziło 35 miast oraz 187 wsi. W województwie kijowskim do Jerzego ks. Zbaraskiego należało 6 miast i 32 wsie<sup>99</sup>. W 1629 r. w jego dobrach wołyńskich znajdowało się natomiast 6 miast, a także 99 wsi, w których odnotowano 5114 dymów<sup>100</sup>. Tym samym był książę Jerzy piątym pod względem zamożności właścicielem ziemskim na Wołyniu. Większymi dobrami na tym terenie dysponowali jedynie ordynat ostrogski Władysław Dominik ks. Zasławski (14 108,5 dymu), Anna Alojza z Ostrogskich Chodkiewiczowa (6813 dymów), Karol ks. Korecki (6013 dymów) oraz Stanisław Lubomirski (5215 dymów)<sup>101</sup>.

Aby lepiej zilustrować przewagę majątkową ostatniego kniazia na Zbarażu nad innymi magnatami kresowymi próbujemy spo-

---

<sup>98</sup> Z dóbr kijowskich książę Jerzy Zbaraski opłacił podatek w wysokości 1016 złotych i 6 gr. W rejestrze poborowym z 1628 r. nie uwzględniono jednak należących do niego włości rozwołozkiej i torczyckiej. W kijowskich posiadłościach kasztelana krakowskiego znajdowało się wówczas z pewnością nie mniej niż 2670 dymów. Większe majątki w Kijowskiem mieli Władysław Dominik ks. Zasławski (2250 złotych i 15 gr podatku), Jeremi ks. Wiśniowiecki (2138 złotych i 23 gr podatku), Stefan Niemirycz (1752 złotych podatku) i Karol ks. Korecki (1493 złotych i 15 gr podatku). Por. Z. Anusik, *Własność ziemska w województwie kijowskim w świetle rejestru poborowego z 1628 roku*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem*, t. IV (*Życie gospodarcze w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*), red. J. Wijaczka, Toruń 2007, s. 87-88, 92; idem, *Latyfundia...*, s. 67-68. W rejestrze podymnego z roku 1640 w dawnych dobrach Zbaraskich (ich dziedzicami byli w owym czasie Dymitr i Konstanty ks. Wiśniowieccy) odnotowano 3800 dymów. Jeremi ks. Wiśniowiecki miał wówczas 7552 dymy, Władysław Dominik ks. Zasławski – 4960 dymów, Jerzy Niemirycz (syn Stefana) – 4524 dymy, a Samuel Karol ks. Korecki (syn Karola) – 2967 dymów. Por. H. Litwin, *op. cit.*, s. 36.

<sup>99</sup> Należy tu zaznaczyć, że w przytoczonym wyżej spisie ukraińskich dóbr Jerzego ks. Zbaraskiego (odzwierciedlającym stan z 1629 r.) uwzględniono jedynie te osady, których nazwy zostały odnotowane we współczesnych źródłach. O ile liczba miast jest z pewnością dokładna, o tyle liczba wsi może być określona jedynie szacunkowo (niektóre z nich z pewnością były osadami efemerycznymi). Daje ona jednakże pewne wyobrażenie o rozmiarach akcji osadniczej prowadzonej przez Zbaraskich w ich dobrach kresowych. W moich poprzednich publikacjach dobra kasztelana krakowskiego w województwie braclawskim szacowałem na 35 miast i około 165 wsi, a w województwie kijowskim na 6 miast i około 25 wsi. Por. Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 96-97; idem, *Własność...*, s. 88.

<sup>100</sup> Por. O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 98-100; Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 68-70.

<sup>101</sup> Por. O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 26, 43; Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 70-71.

rządzić listę największych właścicieli ziemskich w trzech województwach – wołyńskim, kijowskim i braclawskim<sup>102</sup>. Na pierwszym miejscu tej listy, odzwierciedlającej sytuację z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XVII stulecia, wypada nam umieścić kasztelana krakowskiego Jerzego ks. Zbaraskiego, właściciela majątków, w których odnotowano 28 197 dymów. Wołyńskie i ukraińskie dobra ostatniego ze Zbaraskich były lepiej zagospodarowane niż o wiele rozleglejsze posiadłości ordynata ostrońskiego Władysława Dominika ks. Zasławskiego (27 370,5 dymu). Zarówno włości Zbaraskiego, jak i dobra Zasławskiego zdecydowanie natomiast przewyższały pod tym względem majątki takich potentatów, jak Karol ks. Korecki (12 043 dymy), Jeremi ks. Wiśniowiecki (9240 dymów), Tomasz i Katarzyna z Ostrońskich Zamoyscy (8937 dymów), Kalinowscy (8414 dymów), Anna Alojza z Ostrońskich Chodkiewiczowa (7829 dymów), czy Stanisław Lubomirski (6386 dymów)<sup>103</sup>.

<sup>102</sup> Przy sporządzaniu tej listy wzięto pod uwagę dane z zachowanych rejestrów podymnego – dla województw braclawskiego i wołyńskiego z roku 1629, a dla województwa kijowskiego z roku 1640. Dane z tego ostatniego spisu podatkowego nie do końca odzwierciedlają stan zagospodarowania dóbr ziemskich Kijowszczyzny u schyłku trzeciego dziesięciolecia XVII w., ale i tak są znacznie bliższe rzeczywistości niż dane z przywoływanego wcześniej rejestru poborowego z 1628 r. Należy zatem pamiętać, że o ile liczba dymów w województwach wołyńskim i braclawskim odpowiada stanowi faktycznemu, o tyle liczby odnoszące się do województwa kijowskiego mają jedynie charakter orientacyjny i z pewnością wpływają na niewielkie zawyżenie ostatecznych wyników.

<sup>103</sup> Jerzy ks. Zbaraski był właścicielem 5114 dymów na Wołyniu, 19 283 dymów w Braclawskim i 3800 dymów w Kijowskim (liczby podawane dla tego ostatniego województwa należy traktować jedynie szacunkowo). Władysław Dominik ks. Zasławski posiadał 14 108,5 dymu na Wołyniu, 8302 dymy w Braclawskim i 4960 dymów w Kijowskim. Do Karola ks. Koreckiego należało 6013 dymów w woj. wołyńskim, 3063 dymy w woj. braclawskim i 2967 dymów w woj. kijowskim. Pozostali magnaci kresowi nie dysponowali już dobrami we wszystkich trzech województwach. Jeremi ks. Wiśniowiecki posiadał 1688 dymów na Wołyniu i 7552 dymy w Kijowskim. Tomasz i Katarzyna Zamoyscy mieli 4356 dymów na Wołyniu i 4581 dymów w Braclawskim. Halszka ze Strusiów Kalinowska (2897 dymów) oraz jej synowie – Adam (5039 dymów) i Marcin (478 dymów) władali dobrami obejmującymi 8414 dymów w woj. braclawskim. Anna Alojza z Ostrońskich Chodkiewiczowa miała 6813 dymów na Wołyniu i 1016 dymów w woj. kijowskim. Stanisław Lubomirski posiadał natomiast 5215 dymów na Wołyniu i 1171 dymów w Kijowskim. Por. O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 26, 101-103; H. Litwin, *op. cit.*, s. 36, 45; Z. Anusik, *Struktura...*, s. 237-243; *idem*, *Zbarascy...*, s. 96-97, 102; *idem*, *Latyfundia...*, s. 70-71; *idem*, *Glosa do dziejów rodu książąt Ostrońskich*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2008, R. VII, nr 1, s. 201-203.



Oprócz rozległych (o powierzchni około 8500 km<sup>2</sup>) i świetnie zagospodarowanych dóbr na Wołyniu i Ukrainie, miał również kasztelan krakowski niemałe dobra w Małopolsce. Po śmierci brata Krzysztofa odziedziczył bowiem klucz końskowolski w województwie lubelskim. Dobra te składały się z miasteczka Końskowoli oraz 21 wsi (w tym jedna wieś pusta)<sup>104</sup>. Jerzy ks. Zbaraski niedługo jednak władał kluczem końskowolskim. W kilka miesięcy po śmierci księcia koniuszego odstąpił go bowiem Janowi Tęczyńskiemu<sup>105</sup>.

Rezygnacja z Końskowoli na rzecz Tęczyńskich wiązała się bez wątpienia z działaniami gospodarczymi podejmowanymi przez księcia Jerzego na terenie województwa krakowskiego. Co prawda, w rejestrze poborowym z 1629 r. odnotowano w rękach kasztelana krakowskiego jedynie dobra pilickie w tym kształcie, w jakim nabył je on od Padniewskich. Obejmowały one wówczas miasta Pilicę i Mrzygłód oraz 15 całych i 3 części wsi. Pan krakowski wpłacił podatek od 11,5 łanów miejskich, 11 zagród bez ról oraz od 84,25 łana kmiecego w łącznej wysokości 683 złote i 4 grosze. Posiadany majątek prywatny sytuował Jerzego ks. Zbaraskiego na szóstym miejscu wśród właścicieli ziemskich województwa. Należy jednak pamiętać, że miał on w województwie krakowskim również sąsiadujące z jego dobrami dziedzicznymi starostwo żarnowieckie (1 miasto i 11 wsi, opłacające 1387 złotych i 16 groszy podatku), dzierżawę Szyce (4 wsie, 74 złote i 16 groszy podatku) i dobra krzesłowe kasztelanii krakowskiej (miasto Myślenice i 11 wsi, 532 złote i 9 groszy podatku). Razem więc dobra Jerzego ks. Zbaraskiego w Krakowskim obejmowały 4 miasta i 44 wsie, z których opłacał on 2677 złotych i 15 groszy podatku. Pod względem rozległości i stanu zagospodarowania latyfundium ostatniego ze Zbara-

<sup>104</sup> Por. *Rejestr 1626*, s. 136-139; Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 71.

<sup>105</sup> W tym miejscu muszę zrewidować własne stanowisko w sprawie własności dóbr końskowolskich po śmierci Krzysztofa Zbaraskiego. W jednej z moich poprzednich publikacji zakwestionowałem twierdzenie R. Szczygła, powtórzone przez J. Kurtykę, że już w kilka miesięcy po śmierci księcia koniuszego Końskowola przeszła w ręce Tęczyńskich. Wyraziłem też przekonanie, iż Jerzy Zbaraski pozostał do śmierci właścicielem włości końskowolskiej. Por. R. Szczygieł, *op. cit.*, s. 42; J. Kurtyka, *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV-XVII wiek)*, Kraków 1999, s. 147; Z. Anusik, *Latyfundia panów na Tęczyźnie. Kilka refleksji w związku z książką Janusza Kurtyki*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 2 (4), s. 248. Dziś przychyliam się do wniosku, że Jerzy ks. Zbaraski rzeczywiście odstąpił Janowi Tęczyńskiemu dobra końskowolskie wkrótce po śmierci brata.

skich w województwie krakowskim ustępowało jedynie ogromnym dobrom Stanisława Lubomirskiego oraz (złożonym głównie z królewskich) majątkom marszałka wielkiego koronnego Mikołaja z Podhajec Wolskiego<sup>106</sup>. Przypomnijmy również, iż w 1618 r. Zbaraski nabył rozległe dobra łodygowickie (wsie Łodygowice, Bystra, Meszna i Wilkowice) w powiecie śląskim. Ponieważ w rejestrze poborowym z 1629 r. w ogóle nie uwzględniono powiatu śląskiego, nie możemy przedstawić stanu zagospodarowania tej włości. Skądinąd jednak wiemy, że w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy życia książe Jerzy dość znacznie powiększył swoje dobra w Krakowskim<sup>107</sup>.

<sup>106</sup> Por. *Rejestr 1629*, s. 19, 48, 57, 58, 77, 92, 126, 138, 140, 144, 170, 171, 175, 183-186, 190, 191; Z. Anusik, *Kariery...*, s. 53. Większymi od Zbaraskiego (95,75 łana) dobrami prywatnymi w województwie krakowskim dysponowali: Stanisław Lubomirski – 1 miasto, 91 wsi całych i 16 części wsi, 362,75 łana; Jan Tęczynski – 1 miasto, 29 wsi całych i 7 części wsi, 184,75 łana; Jan Zbrzydowski – 6 wsi całych i 2 części wsi, 142,75 łana; Ferdynand Myszkowski – 1 miasto, 25 wsi, 137,25 łana oraz Hieronim Przyłęcki – 19 wsi całych i 6 części wsi, 100,25 łana. Lubomirski trzymał ponadto 1 miasto i 23 wsie królewskie (171 łanów), Mikołaj Wolski miał 2 wsie całe i 1 część wsi, 11,25 łana w dobrach prywatnych, ale aż 2 miasta i 54 wsie, 428,25 łana w królewskich. Jerzy ks. Zbaraski użytkował z kolei 2 miasta i 26 wsi królewskich, w których znajdowało się 317,25 łana. Po uwzględnieniu królewskich Lubomirski miał łącznie 533,75 łana, Wolski 439,5 łana, a Zbaraski 413 łanów. Por. *Wstęp*, [w:] *Rejestr 1629*, tablica V po s. XL (tu błędne obliczenia dokonane przez wydawców w odniesieniu do dóbr Zbaraskiego); Z. Anusik, *Latyfundia książąt...*, s. 72-73.

<sup>107</sup> W pochodzącym z 1633 r. spisie majątków należących niegdyś do Jerzego ks. Zbaraskiego wymieniono następujące dobra: w powiecie lelowskim miasto Pilica *cum fortalitio et arce*, wsie Biskupice, Dobra, Kocikowa, Podedworze, *castrum* Smoleń z folwarkiem, wsie Kidów, Przechody *vel* Przychody z folwarkiem, Siadcza, Sławniów, Smolonek, Strzegowa, Wierzbka, Złosieniec i młyn Jastrząbek; miasto Mrzyglód z wójtostwem, sołectwem, młynami, folwarkami i wsiami Cięgowice, Łoźnice, Mrzyglódek, Niwki *cum 6 mineris*, Pielanowice i Zawiercie; w powiecie ksiąskim Secygniów *cum curiae et fortalitio*, Biedrzychowice, Opatkowice i Wola Knyszyńska; w powiecie proszowskim Kazimierza Wielka, Cudzinowice, Donosy *vel* Dunosy z folwarkiem, Kamyszów z folwarkiem; w księstwie oświęcimskim i zatorskim Łodygowice, Bietrzychowice, Buczkowice, Bystra, Huciska, Mikuszowice, Rybarzowice, Szczyrk i Wilkowice (tę wieś pomyłkowo wymieniono dwukrotnie) oraz nie wymienione w tym spisie wsie Bierna, Glemieniec, Godziszka i Meszna. Ponadto Zbaraski posiadał kamienicę (pałac) w Krakowie oraz części kopalni w górach olkuskich. Miał także jakąś wieś (o nieczytelnej nazwie) z folwarkiem Dąbrowice (w powiecie ksiąskim) nabytą od starosty ojcowskiego Mikołaja Korycińskiego. Por. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna 180, k. 589-591v. W porównaniu z rejestrem poborowym z 1629 r. w spisie dóbr z 1633 r. brakuje wsi Czarna Poremba, Kieбло, Kuźnica Nyczowska

Były to m.in. wsie Secygniów, Biedrzychowice, Opatkowice i Wola Knyszyńska nabyte przez Zbaraskiego od wojewodzica krakowskiego Jana Firleja, który był ich właścicielem jeszcze w 1629 r. Kazimierz Wielką i Cudzinowice kupił z kolei kasztelan krakowski od niejakiego Witkowskiego *vel* Wilkowskiego, a Donosy od Stanisława Pruszyńskiego. Nowe nabytki powiększyły dobra Jerzego ks. Zbaraskiego o kolejne 46,75 łana (w sumie miał on w swoich dobrach prywatnych przynajmniej 142,5 łana, nie licząc wsi nie uwzględnionych w rejestrze poborowym z roku 1629). Osobno wspomnieć trzeba o należących do Zbaraskiego 13 wsiach „państwa łodygowickiego” (w czasie jego rządów założono tam 9 nowych wsi). Nie wchodząc już w dalsze szczegóły, możemy stwierdzić, że u schyłku życia ostatni ze Zbaraskich władał w województwie krakowskim prywatnymi dobrami obejmującymi 2 miasta i nieco ponad 40 wsi, nie licząc zamków w Pilicy i Smoleniu, dworów w Secygniowie i Łodygowicach, pałacu w Krakowie oraz wójtostw, sołectw, kopalń, młynów i folwarków<sup>108</sup>.

Możemy zatem przyjąć, że latyfundium Jerzego ks. Zbaraskiego obejmowało pod koniec jego życia 49 miast i około 330 wsi prywatnych<sup>109</sup>. Był on dzięki temu drugim co do zamożności (po ordynacie ostrogskim Władysławie Dominiku ks. Zasławskim) panem w Rzeczypospolitej<sup>110</sup>. Spośród innych magnatów koronnych

---

i Mokrus. W zamian za to pojawiają się wioski Mrzygłodek, Podedworze, Przechody i Smolonek. Spośród nich jedynie Przechody *vel* Przychody zostały odnotowane w rejestrze poborowym z 1629 r., gdzie zaznaczono, iż wieś ta stanowi własność kapituły kolegiackiej w Pilicy. Por. *Rejestr 1629*, s. 184; Z. Anusik, *Latyfundia książąt...*, s. 73-74.

<sup>108</sup> Por. *Rejestr 1629*, s. 107, 108, 118, 145, 152; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680 wraz z aneksem miast według rejestru z roku 1655*, oprac. E. Trzyna i S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1959, s. 107, 117, 144, 151, 171-173, 177, 187, 188, 196, 197; Z. Anusik, *Latyfundia książąt...*, s. 74-75.

<sup>109</sup> Gdybyśmy wzięli pod uwagę wszystkie osady wiejskie odnotowane w dobrach należących do Jerzego ks. Zbaraskiego, to otrzymalibyśmy następujące wyniki – 187 wsi w woj. braclawskim, 99 wsi w woj. wołyńskim, 32 wsie w woj. kijowskim i 44 wsie w woj. krakowskim, co daje razem 368 wsi. Uważam jednak, że bardziej realistyczny jest następujący szacunek – 165 wsi w Braclawskim, 100 wsi na Wołyniu, 25 wsi w Kijowskim i 40 wsi w Krakowskim, czyli w sumie 330 wiosek.

<sup>110</sup> Ogromne latyfundium Władysława Dominika ks. Zasławskiego w szczytowym momencie swojego rozwoju obejmowało 52 miasta i około 830 wsi. Zasławski powiększał swoje wielkie dobra (za życia Jerzego ks. Zbaraskiego ordynat ostrogski dysponował przede wszystkim majątkami odziedziczonymi po dziadku macierzystym – Januszu ks. Ostrogskim) głównie w wyniku obejmowania spad-

jedynie Stanisław Lubomirski i Tomasz Zamoyski dysponowali dobrami porównywalnymi z ogromnymi i świetnie zagospodarowanymi włościami pana krakowskiego<sup>111</sup>.

Przejęcie dóbr ziemskich po bracie i skupienie w swoim ręku całej fortuny rodu zwiększyło wyraźnie znaczenie polityczne Jerzego ks. Zbaraskiego, ale z pewnością nie rekompensowało mu ogromu poniesionej straty. Pograżony w bólu i żałobie, pisał jednak w połowie marca do króla, przypominając o konieczności przyspieszenia zaciągów do armii tak w Prusach, jak i na Ukrainie. Ostrzegał przed wiosenną ofensywą szwedzką, prosząc o jak najszybsze wysłanie posiłków dla hetmana Koniecpolskiego. Przekazał też Zygmuntowi III wiadomość, że u Bethlena Gabora przebywają posłowie duński, angielski, holenderski, wenecki, szwedzki oraz wysłannik palatyna Renu Fryderyka V. I chociaż rozmawiają oni głównie o sprawach niemieckich, to jednak gdyby Koniecpolski został pobity w Prusach, „wsiądą zaraz na konie wszyscy i Mansfeldcykowie, co tu tak blisko pod bokiem są, zaraz by pewnie na Kraków skoczyli, który co ma za opatrność, dobrze to WKM wiedzieć raczysz”. Zbaraski prosił więc króla o jak najszybsze zwołanie nowego sejmku i obmyślenie nowych źródeł finansowania wydatków wojennych, bo „o podatkach żadnych więcej myśleć nie potrzeba, bo ich i wziąć skąd nie będzie”<sup>112</sup>. Książę Jerzy wyrażał przy tym swój sceptycyzm, co do wyników obrad powołanej przez sejm toruński (z inicjatywy jego zmarłego brata) komisji warszawskiej, która miała się zająć obmyśleniem nowych sposobów finansowania wojny pruskiej. Uważał, że nie przyniosą one żadnych rezultatów ze względu na powszechne zubożenie podatników. Dopuszczał jednak możliwość rezygnacji przez szlachtę z jej przywile-

---

ków: po dziadku ze strony ojca – Januszu ks. Zasławskim (zm. 1629), ojcu Aleksandrze (zm. 1629), stryju Jerzym (zm. 1636), teściu Mikołaju Spytku Ligęzie (zm. 1637) oraz braciach – Konstantym Aleksandrze (zm. 1642) i Januszu Izydorzem (zm. 1649). O ile w 1631 r. dobra Zbaraskiego i Zasławskiego na Wołyniu i Ukrainie były porównywalne pod względem stanu zagospodarowania, o tyle ordynat ostrogski miał zdecydowanie większe od Zbaraskiego dobra na Rusi Czerwonej i w Małopolsce (6 miast i około 140 wsi, nie licząc 14 wsi w dobrach Budzimir na Węgrzech). Por. O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 25; Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 97; i d e m, *Kariery...*, s. 52; i d e m, *Struktura...*, s. 238-239; i d e m, *Latyfundia książąt...*, s. 75; i d e m, *Glosa...*, s. 201-204.

<sup>111</sup> Dobra Lubomirskich (18 miast i 316 wsi) oraz Zamoyskich (21 miast i 384 wsie) były zbliżone rozmiarami do latyfundiów ostatniego ze Zbaraskich. Por. Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 97; i d e m, *Latyfundia książąt...*, s. 75-76.

<sup>112</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 14 III 1627, *Listy...*, s. 124-125.

jów podatkowych, pod warunkiem, że ze swoich przywilejów zrezygnuje także duchowieństwo<sup>113</sup>.

W maju 1627 r. Jerzy ks. Zbaraski informował króla o sytuacji w Niemczech i o poczynaniach dawnej armii Mansfelda na Śląsku cieszyńsko-opawskim. Według jego informacji, król duński miał pod sztandarami tylko 10 tys. jazdy i 4 tys. piechoty. W najbliższym czasie miało mu jednak przyjść na pomoc 6 tys. piechoty angielskiej. Dysponując takimi siłami, Chrystian IV nie mógł wysłać żadnych posiłków na Śląsk. Po pierwsze bowiem, na jego drodze stała armia Ligi Katolickiej dowodzona przez Johana von Tilly'ego, a po drugie, Francja i Wenecja miały mu wstrzymać wypłacane dotąd subsydia. W tej sytuacji całą swoją nadzieję lokowali Mansfeldczycy w Bethlenie Gaborze, który jako jedyny mógł udzielić im militarnego wsparcia w rozgrywce z wojskami cesarskimi<sup>114</sup>. W czerwcu 1627 r. pan krakowski interweniował u króla w sprawie starostwa krzemienieckiego wakującego po śmierci księcia koniuszego. Zygmunt III nadał bowiem to starostwo pupilowi i spadkobiercy ostatnich Zbaraskich, Januszowi ks. Wiśnowieckiemu, ale bez prawa do pobierania intraty z włości starościńskiej. Książę Jerzy prosił więc władcę, aby przywrócił nowemu staroście wszystkie dochody z Krzemieńca i przyległych doń wiosek. W tym samym liście Zbaraski informował króla, że Bethlen Gabor pojednał się ostatecznie z cesarzem. Pisał także o niepokojach na pograniczu z Turcją i wielkiej wyprawie kozackiej na Morze Czarne. Radził wykorzystać sytuację i zmusić Turków do zaprzestania budowy nowej twierdzy w okolicach Oczakowa<sup>115</sup>. Kilkanaście dni później książę Jerzy ponownie pisał do króla, nalegając na jak najszybsze zwołanie sejmu. Ponieważ jednak ten mógłby się zebrać najwcześniej w początkach października, Zbaraski uważał rzecz całą za mocno spóźnioną, gdyż nowe oddziały nie zdążą przybyć do obozu przed

<sup>113</sup> Por. J. Seredyka, *Współczesna opinia publiczna wobec utworzenia i działalności komisji warszawskiej z 1627 roku*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII-XVIII wieku. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplinskiemu w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1965, s. 49-67; idem, *Sejm w Toruniu...*, s. 153, 156; A. Filipczak-Kocur, *Contra majestatem...*, s. 275. Por. też A. Szelański, *O ujście...*, s. 119-141, 424-427; oraz W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974, s. 243-246.

<sup>114</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków V 1627, *Listy...*, s. 127-130.

<sup>115</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 13 VI 1627, *Listy...*, s. 131-132; A. Sokołowski, *op. cit.*, s. 14; B. Czarliński, S. Giżycki, *Książę Janusz Wiśnowiecki (1598-1636) w lubelskich kazaniach pogrzebowych*, oprac. M. Kuran, Lublin 2007.

końcem kampanii (książę Jerzy zawsze oponował przeciwko zaciąganiu armii w okresie zimowym), a podatków nie będzie skąd wziąć z powodu wstrzymania handlu gdańskiego. Przypomniał także Zygmuntowi III problem wznoszenia przez Turków twierdzy pod Oczakowem. Liczył jednak na to, że jej budowę uniemożliwią Kozacy. Nie obawiał się też większego zagrożenia ze strony Porty, gdyż uważał, iż Turcy nie mogą podjąć żadnych działań przeciwko Polsce z powodu wojny z Persją. Również Bethlen Gabor „roku tego pewnie *quiescet* i będzie patrzył *eventum* tych wojsk luterskich z katolikami, więc i tureckiej wojny z Persami”<sup>116</sup>.

W czerwcu 1627 r. pan krakowski porozumiewał się z innymi senatorami w sprawie wspólnego wystąpienia przeciwko wyrokowi Trybunału, który skazał arianina Samuela Bolestraszyckiego na 6 miesięcy więzy i 400 grzywien kary pieniężnej za dokonanie przekładu dzieła wybitnego teologa ewangelickiego Piotra de Moulin pt. *Héraclite ou de la vanité et la misère de la vie humaine*. Niewątpliwie też pod wpływem stanowiska Jerzego ks. Zbaraskiego, obradujący 31 sierpnia 1627 r. sejmik przedsejmowy w Proszowicach domagał się interwencji sejmu w sprawie Bolestraszyckiego oraz zamknięcia mennic, odebrania ich królowi i oddania pod zarząd podskarbiego wielkiego koronnego. Szlachta krakowska wróciła też do starej sprawy Żywca, Golubia i Brodnicy, występując wyraźnie przeciwko niezgodnemu z prawem powiększaniu stanu posiadania rodziny królewskiej. Nie zapomniała także o wytoczeniu oskarżeń pod adresem Lwa Sapiehy i innych senatorów litewskich odpowiedzialnych za zawarcie rozejmu w Balden Mojzie. W końcu września 1627 r., zirytowany przeciągającą się wojną ze Szwecją, w liście do hetmana polnego litewskiego Krzysztofa ks. Radziwiłła Zbaraski rozważał możliwość rozpoczęcia przez Rzeczpospolitą rozmów pokojowych z Gustawem Adolfem z pominięciem osoby i pretensji Zygmunta III<sup>117</sup>.

Jesienią 1627 r. kasztelan krakowski zjawił się w Warszawie, aby wziąć udział w obradach sejmu (12 października – 24 listopada). W izbie senatorskiej toczył samotną walkę o odebranie królowi praw mennicznych oraz o zamknięcie mennic, wspierany w swoich

<sup>116</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 29 VI 1627, *Listy...*, s. 132-133.

<sup>117</sup> Por. Stanisław Kurosz do K. Radziwiłła, Orle 7 VII 1627, „*Spisek orleański*...”, s. 182; *Instrukcja dana posłom na sejm z sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 31 sierpnia 1627 r.*, [w:] ASWK, t. II, s. 86-95; J. S e r e d y k a, *Sejm zawiedzionych...*, s. 37-38; A. F i l i p c z a k - K o c u r, *Contra majestatem...*, s. 275; U. A u g u s t y n i a k, W. S o k o ł o w s k i, *op. cit.*, s. 47.

staraniach przez równie izolowanych w izbie poselskiej reprezentantów sejmiku proszowskiego. I chociaż zarówno Zbaraski, jak i popierający go parlamentarzyści występowali z groźbami opuszczenia Warszawy przez wszystkich posłów województwa krakowskiego, to ostatecznie uzyskali jedynie zgodę króla (wspartego przez senatorów) na zaprzestanie bicia przez mennice monety drobnej przy jednoczesnym utrzymaniu produkcji talarów i półtalarów. W końcu burzliwy sejm zwyczajny 1627 r., na którym większość czasu strawiono na dość jałową dyskusję o wakansach i incompatibiliach, o antydysydenckich dekretach trybunalskich, o mennicy oraz o zamknięciu portów, uchwalił jednak podatki na wojnę pruską. Miał w tym swój udział również i kasztelan krakowski, mimo iż zajmował zdecydowanie opozycyjne stanowisko przez cały czas trwania obrad<sup>118</sup>.

W grudniu 1627 r. Jerzy ks. Zbaraski spotkał się z wysłannikiem hetmana polnego litewskiego Krzysztofa ks. Radziwiłła, Stanisławem Buczyńskim. Pan krakowski poinformował Buczyńskiego, że dopiero przed konkluzją sejmu warszawskiego (22 listopada) król ujawnił grupie wybranych senatorów zawartość listów przejętych w Belgii przez infantkę Izabelę. Wynikało z nich jednoznacznie, że w rękach dworu znalazły się dowody potwierdzające udział Radziwiłła w „praktykach” z księciem Gastonem Orleańskim. Zbaraski podobno „zdrętwiał słuchając tych rzeczy, także i drudzy a insi błednieli”. W sumie pan krakowski zajął bardzo ostrożne stanowisko w tej sprawie, odmówił bezpośredniej interwencji na dworze, ale nie skąpił hetmanowi rad i słów pocieszenia. Generalnie jednak uważał, że Radziwiłł powinien „siedzieć sobie cicho. Czekać sejmu, jako by to nic nie było, jako nie wiedząc o tem. Do sejmu jeszcze dwie lecie. Może to *interim arcissitedo* jaka nastąpić. Co wiemy, co się interim będzie działo? Pan już stary, teraz już

---

<sup>118</sup> Por. J. Seredyka, *Sejm zawiedzionych...*, s. 83-85, 89, 107, 108, 114; idem, *Spór o wakanse na sejmie warszawskim 1627 roku*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Wyd. I, seria A, nr 3, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 54-69; idem, *Walka o incompatibilia na sejmie warszawskim 1627 r.*, *ibidem*, nr 4, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 43-58; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 124-129; W. Konopczyński, *Liberum veto*, Kraków 1918, s. 247 (tu zdecydowanie przesadzone stwierdzenie, że cały sejm 1627 r. schylał „kark przed Zbaraskim i jego klientela”); idem, *Chronologia...*, s. 21 (147); W. Zapliński, *Z problematyki sejmu polskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, R. LXXVII, z. 1, s. 34; *Konstytucje sejmu walnego koronnego warszawskiego r. p. 1627 dnia 23 listopada*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 259-276.

*sexaginta tres annos* ma, który [wiek] każdemu jest *periculossimus*<sup>119</sup>. Z drugiej relacji Buczyńskiego wynikało również, że sprawie Radziwiłła poświęcił Zbaraski sporo czasu i uwagi, „bo wszystkie prawa należące do tej sprawy w Statucie i konstytucyjach pilno czytał i uważał. Nawet i to obserwował, że w prawie koronnem nie masz nic o tem, żeby na listach przeciw królowi uszczypliwych był podpis ręką własną piszącego, a w prawie litewkiem dołożono tego: »jeśliby kto słowy, albo przez pisanie króla szkalował, a dowiedziono by tego podpisem własnej jego ręki«. Na podstawie tych studiów doszedł do wniosku, że hetman polny litewski nie będzie mógł zostać oskarżony o *crimen laesae maiestatis*, a co najwyżej o „*perduellionis*, wedle konstytucyj o praktykantach i de *perduellione na koronacyje*”<sup>120</sup>. W połowie tego samego miesiąca książę Jerzy wziął udział w obradach sejmiku proszowskiego, podpisując się pod przyjętymi przez szlachtę krakowską uchwałami<sup>121</sup>.

Wiosną 1628 r. Jerzy ks. Zbaraski w dalszym ciągu zajmował się sprawą Krzysztofa ks. Radziwiłła. Przekonywał Stanisława Buczyńskiego, że Zygmunt III nie zamierza zrezygnować z wyjaśnienia „praktyk” z cudzoziemcami. Namawiał też hetmana polnego litewskiego, aby ten z zachowaniem wszystkich środków ostrożności starał się o przypuszczenie do łaski królewskiej. „Strzec [jednak] tego, aby o klemencyję nie prosić, boby to była *cognitio criminis*, ale telko prosić, aby WKsM przypuścił król JM do dania sprawy o sobie i pokazania niewinności swej”. Odwodził jednakże Radziwiłła od pomysłu sprowadzenia do kraju głównego sprawcy afery (to właśnie jego listy do hetmana zostały przejęte przez infantkę Izabelę) – Krzysztofa Arciszewskiego. Zbaraski twierdził bowiem, że „w tem telko *vita* WKsM *consistit*, że tu Arciszewskiego nie masz, a ręki WKsM na tych listach, za czem evasia potka WKsM. A kiedy by Arciszewski był, dopytaliby się na niem ręki”<sup>122</sup>.

<sup>119</sup> Stanisław Buczyński do K. Radziwiłła, XII 1627, „*Spisek orleański*”..., s. 219-230. Szersze omówienie mocno skomplikowanej sprawy tzw. spisku orleańskiego por. U. Augustyniak, W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 5-73; J. Seredyka, *Sejm w Toruniu...*, s. 91-95; H. Wisner, *Zygmunt...*, s. 209-210.

<sup>120</sup> S. Buczyński do K. Radziwiłła, XII 1627, „*Spisek orleański*”..., s. 237; U. Augustyniak, W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 36; A. Filipczak-Kocur, *Contra majestatem...*, s. 280.

<sup>121</sup> Por. *Uchwały sejmiku posejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 14 lub 15 grudnia 1627 r.*, [w:] ASWK, t. II, s. 97-98.

<sup>122</sup> S. Buczyński do K. Radziwiłła, IV 1628, „*Spisek orleański*”..., s. 253-255.



W kolejnych tygodniach Jerzy ks. Zbaraski coraz więcej uwagi poświęcał sprawie reorganizacji armii koronnej i zmiany sposobu prowadzenia działań wojennych w Prusach. W maju wziął udział w przedsejmowym sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach. W wygłoszonym tam wotum przedstawił swoje stanowisko w obu sprawach. W pierwszym rządzie domagał się zwiększenia liczebności piechoty w armii walczącej przeciwko Szwedom: „Dwojakie są wojny, jedne które się prowadzą *impetu et temeritate et tamen consulto* jakieś są polne bitwy, drugie *ingenio, obsidione, expugnatione munitionibus strategematibus*. Teraz piechoty potrzeba jak najwięcej, tej nie gotowaliśmy, upuściliśmy czas *rei bene gerendis*, straciliśmy sławę, straciliśmy dostatki *mala prudentia, metum confederationis* mamy, jakiego większego nie było”. Ostrzegając szlachtę krakowską przed możliwością zawiązania konfederacji przez niepłatnych żołnierzy (podatki uchwalone przez sejm 1627 r. nie mogły wystarczyć na sfinansowanie potrzeb armii w kampanii 1628 r.), książę kasztelan stanowczo twierdził, że należy ograniczyć liczbę cudzoziemskich oddziałów w służbie Rzeczypospolitej ze względu na ich podejrzaną konduite i skład społeczny: „Pojrzyjmy kto w tym wojsku: *servi extranei, infames*, szlachty mała garść. Cóż za respekt na ojczyznę naszą nie swoje będą mieć *apparatus*”. Z tego m.in. powodu postulował też zastąpienie walczących w Prusach Niemców Polakami i Węgrami, którzy – jego zdaniem – znacznie lepiej mieli sobie radzić w warunkach tamtejszego teatru działań wojennych<sup>123</sup>.

Zbaraski nie wziął udziału w sejmie nadzwyczajnym obradującym w Warszawie od 27 czerwca do 18 lipca 1628 r. Był jednak najpewniej autorem przedstawionego podczas obrad tego sejmiku projektu organizacji armii w Prusach (*Dyskurs na sejmie in Julio de subsidiis na wojnę pruską*). Proponował w nim użycie do działań przeciw Szwedom armii liczącej 16 tys. żołnierzy – 10 tys. piechoty (5 tys. Niemców, 4 tys. Polaków i 1 tys. Węgrów) oraz 6 tys. kawalerii, znaczne zmniejszenie liczebności pieszych regimentów (z 3 tys. do 1 tys. żołnierzy) oraz utworzenie jednostek piechoty rekrutowanych spośród drobnej szlachty mazowieckiej i podlańskiej<sup>124</sup>. W pierwszych dniach sierpnia pan krakowski podpisał uchwałę sejmiku relacyjnego w Proszowicach<sup>125</sup>.

<sup>123</sup> Por. P. Gawron, *op. cit.*, s. 196-197.

<sup>124</sup> Por. Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 130-132; P. Gawron, *op. cit.*, s. 194, 196, 198; A. Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny...*, s. 68; W. Konopczyń-

W początkach września 1628 r. książę Jerzy pisał do kanclerza wielkiego koronnego Jakuba Zadzika, niemal cały list poświęcając sytuacji na pograniczu południowo-wschodnim. Radził wykorzystać walki o tron w Baczysaraju pomiędzy Mehmedem III (obalonym w czerwcu 1628 r.) i Szahinem Girejami, a popieranym przez Turcję chanem Dżanibekiem II i wysłać na Krym posiłki kozackie. Wszystko to należałoby jednak robić bardzo ostrożnie, żeby Turcy nie mieli żadnego dowodu na udział Rzeczypospolitej w tym przedsięwzięciu. Oficjalnie należy rozmawiać z sultanem o utrzymaniu pokoju, a potajemnie trzeba zachęcać Szahina Gireja do walki o tron na Krymie. Trzeba też wykorzystać zapal Kozaków, którzy chcą niezwłocznie „Szahin Gireja wnieść na państwo, Tatarzy mieszać [...] tak *prudenti consilio* choć prości chłopci, żeby i nieboszczyk Juliusz Cezar lepiej radzić nie mógł”. Zbaraski nalegał, aby wykorzystać okazję do interwencji w chanacie, póki Turcy mają ogromne kłopoty w Persji. Im zaś więcej zamieszania wśród Tatarów na Krymie, tym lepiej dla Rzeczypospolitej. A nawet gdyby przy tej okazji, „też Kozaków co i nadymało, od których i samych wiele razoweśmy strach miewali, wszystko to nam *salubre*”. Pan krakowski przestrzegał jednak kanclerza, aby wojska kwarciane regimentarza Stefana Chmieleckiego pod żadnym pozorem nie udzielały wsparcia Kozakom, gdyż to mogłoby grozić rozerwaniem paktów z Turkami. Domagał się też utrzymania wszystkich poczyznań Rzeczypospolitej w najgłębszej tajemnicy i powierzenia Bartłomiejowi Obałkowskiemu zadania prowadzenia sekretnych negocjacji z Kozakami. Twierdził także, iż jeśli Rzeczpospolita nie wykorzysta nadarzającej się okazji do osłabienia Krymu, to „taką wojnę jadowitą i srogą od Tatarów będziemy mieli, jaka przez wszystkie wieki nie bywała”<sup>126</sup>.

---

s ki, *Chronologia...*, s. 21 (147); *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego trzyniedzielnego R.P. 1628 dnia 18 lipca*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 276-289.

<sup>125</sup> Por. *Uchwały sejmiku posejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 3 sierpnia 1628 r.*, [w:] *ASWK*, t. II, s. 99-100.

<sup>126</sup> J. Zbaraski do Jakuba Zadzika, Kraków 9 IX 1628, *Listy...*, s. 137-140. Dodajmy w tym miejscu, że już latem 1628 r. wyruszyło na Krym 4 tys. Kozaków, którzy wsparli obu Girejów w walce z chanem ordy nogajskiej Kantymirem, pokonali go, a następnie oblegli w Kaffie, gdzie schronił się pod opiekę Turków. Jesienią 1628 r. przybyło do Warszawy poselstwo od Mehmeda i Szahina Girejów (którzy utracili tymczasem realną władzę w chanacie). Oświadczyło ono w ich imieniu, że bracia dobrowolnie zrzekają się „upominków”, gwarantują Polsce pomoc wojskową oraz wypuszczają na wolność jeńców uprowadzonych z ziem Rzeczypospolitej. Przychylne dla obu Girejów stanowisko dworu warszawskiego nie miało

W pisanim tego samego dnia liście do króla Zbaraski powtórzył swoje uwagi odnośnie do kwestii tatarskiej, radząc równocześnie władcy, aby wykorzystał Szahin Gireja jako narzędzie nacisku na Turcję i nowego chana krymskiego – Dżanibeka Gireja. Pan krakowski odniósł się także do działań elektora brandenburskiego Jerzego Wilhelma, który w obliczu fiaska negocjacji polsko-szwedzkich w Prabutach (6 lutego – 18 marca 1628 r.) ponownie wystąpił z propozycją mediacji pomiędzy Rzeczpospolitą a Szwecją i namawiał Zygmunta III do wznowienia rozmów z Gustawem Adolfem. Zbaraski uważał, że nie będzie to mediator bezstronny. Przypomniawszy przy tej okazji wszystkie przewiny elektora wobec Rzeczypospolitej (poddanie Piławy, ogłoszenie neutralności w konflikcie, „Kwidzyn teraz świeżuczko nieprzyjacielowi właśnie poddany”). Jeśli dodać do tego wygórowane warunki przedstawione przez Szwedów za pośrednictwem elektora (zwrot kosztów wojny, albo ustąpienie całych Inflant), to wszystko to razem nie czyniło „nadziei i dobrego efektu tych traktatów”. Niemniej jednak kasztelan krakowski namawiał Zygmunta III do rozpoczęcia rozmów ze Szwedami i podjęcia próby przerzucenia części reparacji wojennych na elektora. Jerzy Wilhelm miałby jednak wypłacić żądane przez Gustawa Adolfa odszkodowanie nie ze swojego skarbu, ale z tych kontrybucji pruskich, „które wziął *iniustissime*, co je księstwo pruskie dało na tę wojnę tak dwie lecie, za złożeniem sejmu od WKMci, których znać do półtrzecia milionów było”. Radził także, aby ewentualne rozmowy ze Szwedami odbywały się w obecności Gustawa Adolfa, gdyż kanclerz Axel Oxenstierna, „któremu znać, że jako najdłuższego pociągania tej wojny potrzeba, zawdy te traktaty rozporze, a Gustawowi wszystką prawdę z daleka opak będzie udawał”<sup>127</sup>.

---

jednak większego wpływu na przebieg wypadków na Krymie, gdzie tymczasem armia turecka pokonała Zaporozców i umocniła tron Dżanibeka II. Por. B. Baranowski, *op. cit.*, s. 74-117; L. Podhorodecki, *Chanat...*, s. 151-152.

<sup>127</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 9 IX 1628, *Listy...*, s. 136-137. Por. też Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 129 (tu o pertraktacjach w Prabutach); Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 183; P. Skworoda, *op. cit.*, s. 79; Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na fakt, że w dobie wojny pruskiej pan krakowski diametralnie zmienił swój stosunek do Jerzego Wilhelma. W 1621 r. gorąco bronił go bowiem przed oskarżeniami o wyrażenie zgody na małżeństwo swojej siostry z Gustawem Adolfem. Przypominał królowi, że izba poselska zaleciła oddać mu lenno pruskie. Żądał zatem, aby Zygmunt III najpierw nadał Jerzemu Wilhelmowi lenno, a dopiero później sądził go i ewentualnie ukarał. Por. J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 2 V 1621, *Listy...*, s. 26.

W końcu września 1628 r. Jerzy ks. Zbaraski ubolewał nad zdobyciem przez Szwedów Nowego. Żądał od króla ukarania odpowiedzialnych za zaniedbania i zdradę. Odradzał jednak zwołanie pospolitego ruszenia. Po pierwsze ze względu na późną już porę roku, po drugie dlatego, że pospolite ruszenie z województw ruskich mogłoby dotrzeć do Prus dopiero późną jesienią. Brak żywności i paszy dla koni doprowadziłby jedynie do dewastacji całego królestwa, a skutek tej wyprawy byłby żaden, gdyż Szwedzi właśnie w końcu października zwykli kończyć kampanię i wracać z większością wojsk do domu. Poza tym, wyprowadzenie z województw ruskich pocztów magnackich i szlachty byłoby nieostrożne ze względu na spodziewane starcie Szahina Gireja i Kozaków z wojskami chana Dżanibeka II. W razie ich klęski, na Ukrainę z pewnością spadnie najazd tatarski, a kwarciani Chmieleckiego są za słabi, aby samodzielnie go odeprzeć. Nie należy też lekceważyć zagrożenia ze strony Bethlena Gabora, który patrzy w kierunku Małopolski i „dyba jako złodziej na jarmark, żeby co jeno załapać mógł”. W tej sytuacji książę Jerzy radził, aby Koniecpolski (jeśli prawdą jest, że ma tak mało żołnierzy, jak o tym pisze) przeszedł do działań typowo defensywnych i skupił swoich ludzi w umocnionym obozie. Gdyby Szwedzi poszli na Toruń, Koniecpolski może iść za nimi, szarpiąc ich i unikając walnej bitwy. Zbaraski nie sądził jednak, by nieprzyjaciel odszedł tak daleko od ujścia Wisły i swoich zamków oraz portów, gdzie mógłby szukać schronienia na wypadek porażki. Przypuszczał, że Szwedzi chcą jedynie odciąć dowóz żywności łądem do Gdańska, w związku z czym radził umocnić Starogard. Pan krakowski nalegał na zwołanie sejmu choćby w styczniu następnego roku. Uważał bowiem, że trzeba znaleźć nowe sposoby finansowania wojny, „bo poborami niepodobna rzecz i krok już jeden uczynić, albo pospolitem ruszeniem, czego bym nie życzył”. Na razie jednak, nie widząc innego wyjścia z sytuacji, radził królowi, aby rozesłał uniwersały do Wielkopolan i Mazowszan, żeby „kupili się do imć pana hetmana”<sup>128</sup>. Sam Zbaraski

<sup>128</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 27 IX 1628, *Listy...*, s. 142-145. Wypada zwrócić w tym miejscu uwagę na trafność przewidywań kasztelana krakowskiego odnośnie do działań wojennych w Prusach, gdzie Koniecpolski rzeczywiście nie dał Gustawowi II Adolfowi szansy na stoczenie bitwy w otwartym polu, stanął w umocnionym obozie pod Grudziądzem i nie miał zamiaru go opuszczać, a tymczasem zagony polskiej jazdy niszczyły okolice, uniemożliwiając Szwedom zdobywanie żywności i furazżu. Por. Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 183; L. Podhorecki, *Stanisław...*, s. 229-230; M. Roberts, *op. cit.*, vol. II, s. 389-390.

odmówił jednak w październiku królowi przysłania do Prus swoich prywatnych chorągwi z Ukrainy, wymawiając się zbyt dużą odległością miejsca stacjonowania tych oddziałów od pruskiego teatru działań wojennych oraz brakiem pieniędzy. Powtórzył natomiast swoją prośbę o zwołanie sejmu, gdyż wszystkie inne nadzieje królewskie uznał za „bardzo płonne”<sup>129</sup>.

Jesienią 1628 r. Jerzy ks. Zbaraski zmienił dość radykalnie swoje zapatrywania na sposób finansowania wojny pruskiej, uznając iż konieczna jest zmiana całego systemu podatkowego Rzeczypospolitej. Sam zgłosił propozycję ustanowienia podatków pośrednich w postaci ceł zarówno przywozowych, jak i wywozowych. Sporządził także projekt opłat od poszczególnych towarów, ale zaznaczył jednocześnie, że towary wyprodukowane przez szlachtę w jej majątkach mają być zwolnione od cła. Mieli je bowiem płacić jedynie ich nabywcy. Zbaraski opracował także sposób zbierania tych opłat w miastach królewskich i prywatnych. Uzyskane z ceł pieniądze mieli przechowywać wojewodowie i starostowie, a rozliczenie następowałoby na sejmie przed wybraną na nim deputacją. Proponowane przez pana krakowskiego cła miały obowiązywać jedynie przez okres 2 lat, a gdyby wojna wcześniej się skończyła, można by zaprzestać ich pobierania. Stan szlachecki miał zostać obciążony nowymi opłatami jedynie pośrednio, gdyż książę Jerzy przewidywał, że kupcy zrekompensują sobie opłacanie owego cła wyższą ceną własnych towarów<sup>130</sup>.

Przyznać trzeba, że Zbaraski traktował swój pomysł bardzo poważnie. W listopadzie 1628 r. pisał bowiem do starosty czchowskiego Pawła Marchockiego, że cła pruskie stanowią jedyną nadzieję na kontynuowanie wojny ze Szwedami. W tym samym liście pisał o zwycięstwie Koniecpolskiego w bitwie pod Ostródą i o zajęciu przez Szwedów Brodnicy. Jednocześnie poddał druzgocącej krytyce sposób opłacania wojska w Prusach. Twierdził, że winny jest brak „popisów”, co powoduje, iż nigdy nie wiadomo, ilu żołnierzy faktycznie znajduje się pod sztandarami. „Cesarzowi ja się nie dziwuję, że swoich żołnierzy nie każe pisać, bo im i grosza żadnego nie daje, tylko im łupem i ostatnią nędzą ludzką płaci, ale my obojgiem i pieniędzmi gotowymi, i spustoszeniem miejsca tamtego, a przecie wojska nie piszemy”. W efekcie Rzeczpospolita płaciła żołd na 17 tys. żołnierzy, których była „ledwie połowica w rzeczy”. Książę

<sup>129</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Pilica 31 X 1628, *Listy...*, s. 145.

<sup>130</sup> Por. A. Filipczak-Kocur, *Contra majestatem...*, s. 275-276.

żę kasztelan nie pokładał też żadnych nadziei w rozmowach ze Szwedami. Ponieważ doszły go wieści, że Gustaw Adolf opuścił już Prusy, był przekonany, iż Oxenstierna „pokoju nie uczyni, bo woli tu gubernatorem w Prusiech będąc, mieć i *nomen* i zysk wielki, jeść i pić dobrze, niżli we Szwecyi być jako w zadku wszystkiego świata i ledwie w tydzień raz warzą jadać”. Zbaraski był także zdecydowanie przeciwny zawarciu rozejmu na 2-3 lata za cenę zatrzymania przez Szwedów Prus i Inflant, gdyż mając w ręku porty i zamki w obu prowincjach, Gustaw Adolf „swój *dominatum* po staremu będzie rozciągał, a my będziemy właśnie jako *vectigales* jego”<sup>131</sup>.

W początkach 1629 r. kasztelan krakowski wziął udział w obradach sejmu zwyczajnego w Warszawie (9 stycznia – 20 lutego). Wszedł wówczas do komisji powołanej do opracowania reform monetarnych, podatkowych i wojskowych. Oprócz niego w jej składzie znalazło się jeszcze 7 innych senatorów oraz 20 posłów. Zbaraski był autorem przynajmniej jednego projektu podatkowego. Proponował w nim ustanowienie swego rodzaju akcyzy od sprzedaży i kupna każdego towaru. Mieli ją płacić wszyscy podatnicy, a więc również i przedstawiciele stanu szlacheckiego. Projekt ten nie znalazł jednak uznania w oczach sejmujących, a do jego obalenia przyczynili się przede wszystkim posłowie litewscy. Być może książę Jerzy miał również swój udział w przygotowaniu projektu pogłównego szlacheckiego. Przewidywał on nałożenie podatku w wysokości 1 złotego od każdego członka rodziny szlacheckiej (w tym dzieci), 1 złotego od każdej wioski i 1 złotego od każdego chłopu. Również i ten pomysł nie doczekał się jednak realizacji. Pan krakowski był zresztą podczas tego sejmu wyjątkowo aktywny. Zgłaszał także inne projekty, ale bez powodzenia, gdyż uważano je za zamach na system szlacheckich przywilejów (*libertatibus contrariae*). Kiedy zaś wreszcie przeprowadzono reformę podatkową, uchwalając podymne, protestowali przeciw temu przedstawiciele województw kresowych przy poparciu Jerzego ks. Zbaraskiego. Oskarżano go w związku z tym, iż sprzeciwia się nowemu podatkowi, gdyż na Wołyniu i Ukrainie znajdują się jego majątki. Sądzić jednak wypada, iż książę protestował przeciwko podymnemu nie tylko dlatego, że było ono bardziej uciążliwe dla jego poddanych w porównaniu z obciążającym ich wcześniej łanowym. Najpewniej uznał on bo-

---

<sup>131</sup> J. Zbaraski do Pawła Marchockiego, Kraków 22 XI 1628, *Listy...*, s. 145-147. Por. też Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 183-184; M. Roberts, *op. cit.*, vol. II, s. 390.

wiem, że zgłoszone przez niego w trakcie obrad sejmu propozycje mogłyby przynieść skarbowi państwa większe korzyści niż nowo uchwalone podymne. Protest przeciwko podymnemu mógł być też wynikiem frustracji kasztelana krakowskiego, gdyż spośród wszystkich zgłoszonych przez niego projektów podatkowych uchwalono jedynie podatek od kupców, pobierany w formie narzutu na towary<sup>132</sup>.

Na sejmie 1629 r. pan krakowski przedstawił również własny projekt reorganizacji wojska w Prusach. Proponował jego powiększenie do liczby 23 tys. żołnierzy – 14 tys. piechoty (6000 piechoty niemieckiej, 4000 polskiej, 2000 węgierskiej, 2000 wybrańców), 1500 dragonów, 3000 Kozaków Zaporoskich i 4500 jazdy (2000 husarii, 2000 kirasjerów i 500 kozaków). Postulował zrównanie żołdu piechoty polskiej z niemiecką oraz rekrutowanie do pieszych formacji drobnej szlachty z Podlasia i Mazowsza, w czym nawiązywał wyraźnie do projektu zgłoszonego na poprzednim sejmie w lipcu 1628 r. Jeśli chodzi o jazdę, to książe Jerzy nie miał najlepszego zdania ani o chorągwiach kozackich, ani też o rotach husarskich. Dlatego proponował utworzenie oddziałów typu kirasjerskiego, rekrutowanych spośród żołnierzy chorągwi kozackich, a wyposażonych w pancerze, szyszaki, parę pistoletów oraz broń białą. Dzięki temu mieli oni dorównać jeździe szwedzkiej, z którą nie potrafili walczyć kozacy. Na polu walki kirasjerzy mieli być używani do decydujących uderzeń w szyku zwartym („koracyr jak najęściej iść powinien, gdyż w tym jego *robur* wszystka”), uzupełniając w tym względzie husarię. Oprócz oficerów piechoty, kasztelan krakowski postulował też sprowadzenie do armii koronnej kilku inżynierów wojskowych do budowy fortów i redut oraz różnych „fortelów wojennych”. Koszty utrzymania 21-tysięcznej armii (nie uwzględniono piechoty wybranieckiej) obliczył Zbaraski na około 700 tys. złotych kwartalnie. Kozaków Zaporoskich zamierzał użyć do walki morskiej z flotą szwedzką. Wsparci przez 10 okrętów królewskich (Zbaraski nie wiedział, że w styczniu 1629 r. eskadra Zygmunta III odplynęła do Wismaru), Kozacy mieli zaatakować

---

<sup>132</sup> Dodajmy, że Zbaraski pojawił się w Warszawie dopiero 30 I 1629 r. W czasie obrad sejmu wykazywał jednak ogromną aktywność, przyczyniając się do przyjęcia szeregu pożytecznych z punktu widzenia interesu państwa uchwał. Por. A. Filipczak-Kocur, *Contra majestatem...*, s. 276-277; eadem, *Sejm zwyciężajny...*, s. 32, 60, 64-65, 84; W. Konopczyński, *Chronologia...*, s. 21 (147); *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego R.P. 1629 dnia 20 lutego*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 289-309.

Szwedów w okolicach Piławy już na wiosnę, aby uniemożliwić Gustawowi Adolfowi lądowanie w Prusach. Innymi słowy, książę Jerzy proponował przekształcenie wojny z królem szwedzkim z defensywnej w ofensywną, upatrując w tym klucza do zwycięstwa nad najeżdżcą z północy. Przedstawiony przez Zbaraskiego projekt (wystąpił przeciwko niemu hetman polny litewski Krzysztof ks. Radziwiłł, ponieważ pomijał on milczeniem problem prowadzenia działań wojennych w Inflantach) nie znalazł jednak uznania w oczach uczestników obrad i nigdy nie został wdrożony do realizacji, aczkolwiek ostatecznie sejm zgodził się na przyjęcie do służby na kolejną kampanię 23-25 tys. żołnierzy zaciężnych oraz 4-5 tys. wybrańców<sup>133</sup>

W początkach kwietnia 1629 r. Zbaraski pisał do króla, informując go o ponownym zagrożeniu Krakowa przez Bethlena Gabora. U władcy Siedmiogrodu przebywać mieli bowiem posłowie szwedzki, turecki i moskiewski, którzy radzili mu uderzenie na Polskę. Pan krakowski tłumaczył postępowanie Stanisława Lubomirskiego, który odmówił prośbie króla, aby zajął się przygotowaniem obrony Małopolski na wypadek agresji ze strony Bethlena Gabora. Twierdził, że podjęcie się takiego dzieła prywatnymi siłami jednego obywatela byłoby oczywistym szaleństwem. Radził zatem przysłać nad granicę węgierską przynajmniej 1000 jazdy kwarcianej i kilkadziesiąt tysięcy florenów. Wraz z ludźmi Lubomirskiego, „których też ma, i może mieć kilkanaście set tak piechoty, jako i jazdy”, byłaby to siła wystarczająca do powstrzymania uderzenia Siedmiogrodzian. Na wszelki wypadek Zbaraski proponował jednak, aby król rozesłał również uniwersały na pospolite ruszenie do województw krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego, a Stefanowi Chmieleckiemu rozkazał, żeby Kozakom rejestrowym kazał uderzyć na Siedmiogród, gdyby Bethlen zdecydował się zaatakować Polskę. Z uwagą obserwował też książę Jerzy rozwój sytuacji w Prusach. Ostrzegał króla, że pod sztandarami znajduje się tam tylko połowa wojska, „na którą liczbę Rzeczpospolita płaci”. Nie radził też liczyć za bardzo na zawieszenie broni, które obowiązywać miało od 18 marca do 10 czerwca 1629 r. Był bowiem przekonany,

<sup>133</sup> Por. A. Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny...*, s. 68-74; H. Wisner, *Dwa polskie plany wojny szwedzkiej z 1629 r. (Projekty Jerzego Zbaraskiego i Krzysztofa Radziwiłła)*, „Zapiski Historyczne” 1977, t. XLII, z. 2, s. 7-23; idem, *Zygmunt...*, s. 200; P. Gawron, *op. cit.*, s. 190-191, 200, 202, 204, 209; R. Skowron, *op. cit.*, s. 234-243; J. Pertek, *Flota polska w Wismarze (1629-1632)*, „Przegląd Zachodni” 1954, R. X, nr 7/8, s. 413-434.



że po jego wygaśnięciu Gustaw Adolf wznowi działania wojenne. Nie wierzył także w skuteczność mediacji angielskiej, którą oceniał tak samo negatywnie, jak wcześniejszą (z czasów rokowań w Prabutach) holenderską. Uważał, że trzeba liczyć jedynie na własne siły i być gotowym do wznowienia wojny na wypadek niedojścia do skutku rozmów pokojowych<sup>134</sup>.

Kilka tygodni później Jerzy ks. Zbaraski wystąpił z gwałtownym protestem przeciwko przyjęciu do służby królewskiej wojsk cesarskich. Stanowczo twierdził, że jest to pomysł chybiony, gdyż nigdy jeszcze tak nie było, „aby za pieniądze swoje Rzeczpospolita ludzi u siebie dostać nie miała”. Do tej pory polscy żołnierze nie tylko bili nieprzyjaciół, ale i „kiedy nie stawało służby w ojczyźnie, niemają kupą do cudzych panów na służbę wychodzili”. Książę jak zawsze był zdecydowanym przeciwnikiem zaciągania obcego wojska, które uważał za bardzo niepewne ze względu na religię i narodowość. Jego zdaniem, żołnierze z formacji narodowych służący w Prusach twierdzili, że cudzoziemcy są mocno podejrzani i w razie bitwy „w nie raczej, niżli *in suos gentiles et eiusdem religionis* strzelać będą”. Zbaraski prosił więc króla, by nie wzywał obcych posiłków, a jeśli nie może być inaczej, przyjął do służby nie więcej niż dwa regimenty. Dowodził, że Koniecpolski ma w Prusach 17 tys. ludzi. Gdyby zaś dodać do tego 6 tys. cudzoziemców i 4 tys. wybrańców, będzie miał aż 27 tys. żołnierzy, co w zupełności wystarczy do pomyślnego kontynuowania wojny, „a nie miało być więcej wojska i według sejmowej namowy”. Książę Jerzy był wręcz zbulwersowany informacją, iż pojawił się projekt zaciągnięcia do służby Zygmunta III 20 tys. żołnierzy cesarskich. Była to dla niego liczba przerażająca pod każdym względem. Twierdził bowiem, iż nie tylko nie byłoby czym zapłacić tym ludziom, ale i „*ad summos motus* Rzeczypospolitej musiałoby przyjść z niemi niż do płacy”. Nie wierzył też w wierność wojska cesarskiego i ostrzegał króla przed protestami szlachty<sup>135</sup>.

---

<sup>134</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 9 IV 1629, *Listy...*, s. 148-150. O trafności przewidywań pana krakowskiego odnośnie do zamierzeń króla szwedzkiego por. Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 185; M. Roberts, *op. cit.*, vol. II, s. 391, 393-394.

<sup>135</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 29 IV 1629, *Listy...*, s. 150-152. Więcej na temat okoliczności zawarcia przez króla układu z Albrechtem von Wallensteinem i wkroczenia do Polski w kwietniu 1629 r. cesarskiego korpusu posiłkowego pod wodzą Hansa Georga von Arnima por. Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 184-185; M. Roberts, *op. cit.*, vol. II, s. 391-392.

Do sprawy tej powrócił Zbaraski w pisanym w sierpniu 1629 r. liście do podkanclerzego koronnego Tomasza Zamoyskiego. W obliczu rozpoczęcia negocjacji pokojowych ze Szwedami, radził jak najszybciej odprawić posiłki cesarskie i nie dopuścić do tego, aby oddziały te rozłożyły się w Polsce na leżach zimowych. Pytał o to, kto tych Niemców zaciągnął i kto im przyjść tutaj kazał? Oskarżał przy tej okazji króla i jego doradców o pogwałcenie wolności szlacheckich i złamanie praw Rzeczypospolitej. Gwałtownie protestował też przeciwko pomysłowi spłacenia należności wobec oddziałów cesarskich pieniędzmi pochodzącymi ze skarbu publicznego. Uważał go bowiem za niebezpieczny precedens, który mógłby otworzyć drogę do łamania prawa również w przyszłości. Przy okazji zarzucił królowi, że ulega radom złych i nieodpowiedzialnych konsyliarzy, którzy twierdzili z pełnym przekonaniem, że sprowadzenie posiłków cesarskich doprowadzi do klęski Gustawa Adolfa i wygnania Szwedów z Prus. Ponieważ jednak nadzieja ta zawiodła, rozwiązanie problemu wojsk posiłkowych pozostawił Zbaraski samemu Zygmuntowi III. „A jako JKMość 300 000 [...] wyrzucił na te Niemce, tak i drugie 300 000 *fidem regiam eliberando*, mógłby łatwo w mieszkę swoim znaleźć”. Odmawiając swojej pomocy w znalezieniu środków finansowych na załatwienie tej sprawy, pan krakowski domagał się za to stanowczo od króla i jego ministrów natychmiastowego wyprowadzenia oddziałów cesarskich z granic Rzeczypospolitej<sup>136</sup>.

W czasie rokowań ze Szwedami w Altmarku książę Jerzy pisał do króla, iż uważnie śledził rozwój sytuacji w Prusach i jest poinformowany zarówno o rozstrzygnięciach ostatniej kampanii, jak i o warunkach przedstawionych polskim negocjatorom przez Szwedów. Te ostatnie uważał za ciężkie i wygórowane, gdyż Gustaw Adolf chciał zatrzymać w swoim ręku szereg miast i portów. Żądał też przyznania mu prawa do pobierania ceł od wszystkich towarów przechodzących przez port gdański. Zbaraski uważał, że była wielka szansa na odniesienie zwycięstwa w tej wojnie, ale splot niekorzystnych okoliczności sprawił, że została zaprzepaszczone. Wskazywał przy tym na perfidię Szwedów, którzy zaczęli wojnę inflancką w obliczu najazdu tureckiego. Teraz zaś obawiał się o bezpieczeństwo Gdańska, gdyż Gustaw Adolf, mając Piławę i Memel (Kłajpedę) w swoim ręku, w ciągu kilkunastu godzin mógł

---

<sup>136</sup> J. Zbaraski do Tomasza Zamoyskiego, Kraków VIII 1629, *Listy...*, s. 152-154. Por. też A. Filipczak-Kocur, *Contra majestatem...*, s. 277.

by przerzucić wojska do Prus i wznowić wojnę pod byle pretekstem. Utyskując na zniszczenie prowincji pruskiej i całego kraju, nie zapomniał jednak książę-kasztelan przypomnieć królowi o złamaniu przez niego prawa poprzez zaciąg wojsk cesarskich bez zgody i wiedzy Rzeczypospolitej. Przestrzegał też Zygmunta III przed pomysłem rozlokowania tych oddziałów na leże zimowe w Polsce. Z pełnym przekonaniem odmówił też prośbie króla, kiedy ten zwrócił się do niego o pomoc w obmyśleniu sposobów zapłaty wojsku cudzoziemskiemu. Nie zamierzał również pisać do polskich komisarzy w tej sprawie. Uważał bowiem, że Rzeczpospolita nie może płacić wojsku, którego nie przyjęła do służby i aprobować w ten sposób łamania prawa. Obiecał natomiast podjąć starania w celu znalezienia pieniędzy na opłacenie tych oddziałów cudzoziemskich, które od kilku już lat znajdowały się na żołdzie Rzeczypospolitej. Zdaniem księcia Jerzego, żołnierzy cesarskich powinien opłacić król ze swojej prywatnej szkatuły i to jak najszybciej, aby jeszcze przed zimą opuścili granice Korony. Proponował także, aby w tych kosztach partycypował również Jerzy Wilhelm, „który i *causa* był tej wszystkiej wojny i wszystkich tych *malorum*, i podjął się był pięciu tysięcy wojska tego zapłacić na początku skoro do Prus weszło”. Zbaraski doradzał też królowi, aby sięgnął do kieszeni mieszczan królewieckich, którzy nie tylko, że nic nie ucierpieli, ale jeszcze wzbogacili się na wojnie. W ogóle pan krakowski był przekonany

o tym, że Szwedzi bardzo umocnili swoje pozycje nad Bałtykiem, zatrzymując w swoich rękach Inflanty i szereg miast pruskich. Przedstawione przez nich warunki zawarcia rozejmu uznał za wyjątkowo ciężkie. Wiedział jednak, że niewydolność finansowa zmusza Rzeczpospolitą do ich zaakceptowania. Najbardziej ubolewał nad szwedzkimi żądaniem dotyczącymi nałożenia ceł na handel gdański, co w jego przekonaniu mogło doprowadzić nawet do zerwania rozmów, „bo niepodobna rzecz u mnie, aby pp. Komisarze tej kondycji samej mogli pozwolić, żebyśmy *vectigales* być mieli”. Gdyby jednak mimo wszystko udało się podpisać traktat, namawiał króla do szybkiego zwołania sejmku ratyfikacyjnego. Twierdził również, że na tekście oficjalnych dokumentów dyplomatycznych powinny znaleźć się podpisy mediatorów francuskich i angielskich, aby autorytet ich władców zmusił Gustawa Adolfa do przestrzegania warunków uzgodnionych z Rzeczpospolitą<sup>137</sup>.

---

<sup>137</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 20 IX 1629, *Listy...*, s. 155-158.

W październiku 1629 r. Jerzy ks. Zbaraski wziął udział w obradach sejmiku proszowskiego przed jesiennym sejmem ratyfikacyjnym w Warszawie. Wygłosił tu wotum, w którym ubolewając nad ogromnym zubożeniem poddanych („brać nie masz co, tylko dusze”), zaproponował, aby przy pobieraniu uchwalonych na ostatnim sejmie podatków każdy szlachcic zapłacił za swojego kmiecia 1 złoty, za zagrodnika 6 groszy, a za chałupnika 3 grosze. Była to jednak propozycja tak niekonwencjonalna i tak godząca w cały system szlacheckich przywilejów, że nie znalazła uznania w oczach zgromadzonej na sejmiku szlachty krakowskiej. Sejmik proszowski poparł natomiast w całej rozciągłości zgłoszone przez Zbaraskiego żądanie, aby usunąć wojska cudzoziemskie z granic Rzeczypospolitej. Zgromadzona w Proszowicach szlachta groziła nawet zwolaniem pospolitego ruszenia w wypadku, gdyby oddziały cesarskie próbowały rozłożyć się na leże zimowe na terenie jej województwa<sup>138</sup>.

Książę Jerzy nie wziął udziału w sejmie nadzwyczajnym (13-28 listopada 1629 r.), który ratyfikował traktat rozejmowy ze Szwedami podpisany w Starym Targu. Nie pozostał jednak obojętny wobec problemów, z jakimi musiała zmierzyć się Rzeczpospolita po zakończeniu działań wojennych w Prusach. Jednym z nich było zawiązanie przez nieopłacone wojsko nowej konfederacji. Kasztelan krakowski trwał na swoim dotychczasowym stanowisku, sprzeciwiając się wypłaceniu ze skarbu państwa sum należnych posilkowym wojskom cesarskim i podkreślając, że pieniądze na ten cel powinien wyasygnować sam monarcha. Nie uchylił się jednak Zbaraski przed udziałem w zabiegach o zaspokojenie roszczeń finansowych konfederacji wojskowej. Był jednym z panów koronnych, którzy podpisali asekurację na 100 tys. złotych dla wojska rozliczanego przez komisarzy Rzeczypospolitej we Lwowie. Zobowiązał się też, podobnie zresztą jak inni, którzy podpisali podobne aseku-

---

O przebiegu ostatniej kampanii wojny pruskiej oraz o rokowaniach w Altmarku (9 VIII–26 IX 1629 r.), okolicznościach zawarcia i następstwach podpisanego tam traktatu rozejmowego por. M. Cichocki, *Mediacja Francji w rozejmie altmarskim*, Kraków 1928; M. Serwański, *Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej*, Poznań 1986, s. 62-68; Z. Anusik, *Gustaw...*, s. 185-188; M. Roberts, *op. cit.*, vol. II, s. 393-399; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 133-134; P. Skworoda, *op. cit.*, s. 81-86; L. Podhorodecki, *Stanisław...*, s. 238-251.

<sup>138</sup> Por. A. Filipczak-Kocur, *Contra majestatem...*, s. 277; *Uchwały sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 23 października 1629 r.*, [w:] ASWK, t. II, s. 112-113.

racje, że doloży starań, aby została ona zatwierdzona na najbliższym sejmie<sup>139</sup>.

Wiosną 1630 r. Jerzy ks. Zbaraski wysłał swoje nadworne cho-  
rągwie do obozu hetmana Koniecpolskiego, który na czele wojsk  
kwarcianych przystąpił do tłumienia buntu Kozaków Zaporoskich  
pod wodzą Tarasa Fedorowicza. W początkach września pan kra-  
kowski uczestniczył natomiast w obradach sejmiku przedsejmowe-  
go w Proszowicach. Nie ulega najmniejszej nawet wątpliwości,  
że wywarł on decydujący wpływ na treść instrukcji dla posłów  
krakowskich ułożonej przez uczestniczącą w obradach szlachtę.  
Znalazły w niej bowiem swoje odzwierciedlenie sprawy, na których  
załatwieniu od dawna Zbaraskiemu zależało. Posłowie krakowscy  
mieli więc przypomnieć w czasie obrad sejmku o naruszeniu przez  
króla prawa w sprawie kupna przez królową dóbr żywieckich oraz  
nadania jej Golubia i Brodnicy. Mieli także wrócić do innych, nie  
rozstrzygniętych na poprzednich sejmach egzorbitancji. Ponadto  
mieli zażądać rozliczenia „przeszłych podatków” i obmyślić zapłatę  
wojsku z wojny pruskiej (przy obniżeniu jednak należnych mu wy-  
płat ze względu na ubytki w szeregach). Szlachta krakowska godzi-  
ła się na zatrzymanie w służbie tylko 2 tys. kwarcianych. Żądała  
natomiast stanowczo rozpuszczenia wszystkich oddziałów cudzo-  
ziemskich oraz zmniejszenia liczby żołnierzy w garnizonach na te-  
renie Prus Królewskich. Proponowała także, aby „prezdyia” pruskie  
utrzymywał król ze swoich własnych dochodów. Z innych punktów  
instrukcji krakowskiej warto przywołać zapisy dotyczące funkcyj-  
nowania mennicy, ułożenia stosunków z duchowieństwem (*compo-  
sitio inter statum*) oraz respektowania zasad tolerancji religijnej.  
Ponieważ w instrukcji na sejmiki przedsejmowe Zygmunt III zapo-  
wiedział przedłożenie projektu naprawy sposobu elekcji, również  
i ta kwestia została podniesiona w omawianym tu dokumencie.  
Idąc niewątpliwie za głosem księcia Jerzego, sejmik proszowski

---

<sup>139</sup> Por. Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 133-134; J. Seredyka, *Wypłata żołdu armii cesarskiej w Polsce po rozejmie altmarskim (1629-1631)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1976, R. XXXI, nr 2, s. 231-237; idem, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978, s. 33, 38; idem, *Trudny rok 1630*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”, Historia XIV, Opole 1978, s. 82-86; A. Filipczak-Kocur, *Contra majestatem...*, s. 277; W. Konopczyński, *Chronologia...*, s. 21 (147); *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego dwuniedzielnego R.P. 1629 dnia 28 listopada*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 310-318.

wyraził zgodę na to, aby w niczym nie naruszając samej zasady elekcji i obowiązującego w tym zakresie prawa, wyznaczyć deputację z grona posłów i senatorów, która miałaby przygotować projekt reformy i podać go do wiadomości sejmików. Dopiero po akceptacji z ich strony, projekt ten mógłby zostać przyjęty i uchwalony na następnym sejmie<sup>140</sup>.

Przyznać trzeba, że Zbaraski zapalił się do pomysłu dokonania reformy elekcji. Opracował nawet memoriał zatytułowany *Koncept JMości Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, o sposobie elekcji królów polskich, w którym cudzoziemskich sposobów siła mianuje*. Zaproponował w nim wyłączenie kandydatów cudzoziemskich (potwierdza to raz jeszcze jego prawdziwy stosunek do kandydatury Gustawa II Adolfa) i zniesienie elekcji *viritim*, a przeprowadzanie wyboru króla większością głosów przez senat i izbę poselską. Swój pogląd tę sprawę podtrzymał książę kasztelan również w trakcie obrad sejmu zwyczajnego (29 stycznia – 12 marca 1631 r.) w Warszawie. Nalegał przy tym (zgodnie z treścią instrukcji proszowskiej z 4 września 1630 r.), aby nowy sposób elekcji został zatwierdzony przez sejmiki. Ostatecznie jednak sprawa reformy elekcji została pogrzebana, gdyż Zygmunt III wycofał się z lansowania tego pomysłu. Królowi zależało bowiem najbardziej na zabezpieczeniu własnych dzieci, a forsowanie siłą niepopularnej wśród szlachty reformy mogło być dla nich szkodliwe. Niemniej jednak, samo pojawienie się koncepcji zniesienia wolnej elekcji królów sprawiło, iż na czele uchwał sejmu 1631 r. znalazła się

---

<sup>140</sup> Por. *Instrukcja dana posłom na sejm z sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 4 września 1630 r.*, [w:] ASWK, t. II, s. 119-123; W. Tomkiewicz, *Powstanie kozackie w roku 1630*, „Przegląd Powszechny” 1930, t. CLXXXVII, s. 104-128; Z. Wójcik, *op. cit.*, s. 107-111; L. Podhorodecki, *Stanisław...*, s. 258-257; H. Wisner, *Zygmunt...*, s. 210-211; J. Seredyka, *Rzeczpospolita...*, s. 79. Trudno natomiast zgodzić z wywodem A. Filipczak-Kocur, która wyraża zdziwienie, iż Zbaraski podpisał instrukcję proszowską, „choć rok wcześniej był zwolennikiem ofensywy w Prusach i zwycięskiego zakończenia wojny. Sądzę, że jego stanowisko zdeterminowała sytuacja finansowa Rzeczypospolitej, a nie antykrólewskie nastawienie. Rozwiał się nadzieje na reformę systemu podatkowego; dotychczasowy system nie mógł zapewnić środków na realizację takiego przedsięwzięcia”. Por. e a d e m, *Contra majestatem...*, s. 277-278. Autorka nie dostrzega bowiem prozaicznego faktu, że od ponad roku obowiązywał rozejm altmarski i zarówno zdaniem szlachty, jak i księcia Jerzego, który zabiegał przeciw o spłatę długu wobec wojska walczącego w Prusach, nie było potrzeby myśleć o obronie prowincji, której nie groziło na razie żadne realne niebezpieczeństwo.

konstytucja pod nazwą *Warunek wolney elekcji*, reasumująca konstytucję z roku 1607. Warto może jednak przy tej okazji dodać, że konstytucje sejmowe z 12 marca 1631 r. zawierały też wiele rozstrzygnięć zgodnych z postulatami księcia kasztelana i prowadzonej przez niego szlachty krakowskiej. Dotyczy to zwłaszcza uchwał powtarzających stare zarzuty wobec monarchy w sprawie egzorbitancji i mennicy oraz tych, które zabezpieczały prawa innowierców, a także wyznawców prawosławia. W literaturze przedmiotu przyjmuje się za pewnik, iż zaangażowanie się księcia Jerzego w sprawę reformy elekcji dowodzi jego regalistycznej postawy i polepszenia się jego relacji z królem<sup>141</sup>.

Jeśli jednak prawdziwe jest twierdzenie Wandy Dobrowolskiej, iż w ostatnich latach życia Zbaraski snuł marzenia o uzyskaniu korony po śmierci Zygmunta III<sup>142</sup>, to na kwestię tę należy spojrzeć z innej perspektywy. Nie jest bowiem bynajmniej prawdą (o czym pisałem już wyżej), że kasztelan krakowski popierał kandydaturę królewicza Władysława do korony po ojcu. Uważał go co prawda za lepszego kandydata od młodszych synów Zygmunta III, ale wskazywał równocześnie na możliwość wyboru władcy pochodzącego spoza polskiej rodziny panującej. Jeśli myślał o sobie, to reforma sposobu elekcji mogła oddziaływać tylko na jego korzyść. Na korzyść jednego z najpotężniejszych panów w Rzeczypospolitej, magnata ogromnie popularnego wśród szlachty, senatora, który siłą swojego autorytetu i argumentów wielokrotnie wpływał na przebieg obrad izby poselskiej. Są to jednak rzecz jasna rozważania o charakterze czysto teoretycznym. Los sprawił bowiem, że pan krakowski nie przeżył króla, którego śmierci od kilku lat wyczekiwał. Jerzy ks. Zbaraski zmarł bowiem niespodziewanie w Krakowie w dniu 30 lipca 1631 r. Podobnie jak jego młodszy brat, kasztelan krakowski nigdy nie założył rodziny. Na nim też wygasł po mieczu potężny i sławny ród książąt na Zbarażu<sup>143</sup>.

<sup>141</sup> Por. A. Filipczak-Kocur, *Contra majestatem...*, s. 278-279; J. Sedyka, *Rzeczpospolita...*, s. 59, 110-116, 141; Z. Trawicka, *op. cit.*, s. 135; H. Wisner, *Litwa i projekt reformy elekcji 1629-1631*, „Przegląd Historyczny” 1973, t. LXIV, z. 2, s. 263; idem, *Zygmunt...*, s. 211; W. Konopczyński, *Chronologia...*, s. 21 (147); *Konstytucje seymu walnego koronnego R.P. 1631 dnia 12 marca*, [w:] *Vol. leg.*, t. III, s. 318.

<sup>142</sup> Por. W. Dobrowolska, *Młodość...*, s. 21, 25.

<sup>143</sup> Por. *Zabytki sztuki w Polsce*, t. I (Kraków, kościół i klasztor OO. Dominikanów), oprac. L. Lepszy i S. Tomkowicz, Kraków 1924, s. 44; W. Czaplinski, *Władysław IV i jego czasy*, wyd. 2, Warszawa 1976, s. 91; Z. Anusik, *Zbara-*

Jerzy ks. Zbaraski był niewątpliwie jednym z najwybitniejszych polityków polskich pierwszej połowy XVII w. Potomek starej i ogromnie bogatej rodziny magnackiej, wykształcony, czytany, znający obce kraje, władający kilkoma obcymi językami, miał wielkie szanse na to, aby zrobić szybką i błyskotliwą karierę. Posiadany majątek, pochodzenie społeczne i niepospolite walory umysłowe predestynowały go do odgrywania pierwszorzędnej roli na arenie politycznej. Niechęć ze strony Zygmunta III uniemożliwiła jednak zarówno jemu, jak i jego młodszemu bratu Krzysztofowi sięgnięcie po najwyższe urzędy państwowe. Pomijani przez króla w dystrybucji godności i starostw, obaj Zbarascy z konieczności znaleźli się więc w szeregach opozycji. Z biegiem czasu ich rozgoryczenie przekształciło się w niechęć, a następnie w brak respektu i rodzaj starannie skrywanej pogardy wobec osoby nielubianego przez nich króla.

Książę Jerzy reprezentował poglądy polityczne diametralnie różniące się od tych, które kierowały postępowaniem Zygmunta III. Był zdecydowanym przeciwnikiem mieszania się do wojny trzydziestoletniej i posyłania lisowczyków na pomoc cesarzowi. Występował przeciwko popieranemu przez króla Stanisławowi Żółkiewskiemu nie tylko dlatego, że ten nie radził sobie z utrzymaniem porządków na kresach i z organizacją obrony przed Tatarami, ale i dlatego, iż był przeciwny eskalacji konfliktu z Turcją, do czego nieuchronnie prowadziła polityka uprawiana przez króla i hetmana. Opowiadał się też Zbaraski za utrzymaniem pokoju z Moskwą, a na wojnę ze Szwecją patrzył przez pryzmat pretensji dynastycznych wysuwanych przez polskiego władcę. Z tego też powodu nie przywiązywał większej wagi do niepowodzeń Litwinów w Inflantach. Szwedów zresztą lekceważył i uważał, że wojnę inflancką Rzeczpospolita powinna rozstrzygnąć na swoją korzyść bez użycia

---

scy..., s. 96. J. Wolff (*op. cit.*, s. 618) podaje błędnie, iż śmierć Zbaraskiego nastąpiła w dniu 4 VII 1631 r. Warto może w tym miejscu dodać, iż mieszkający podówczas w Krakowie słynny Walerian Nekanda Trepka utrzymuje, że książę Jerzy został otruty z inspiracji zamieszanych w oszustwa i machinacje monetarne braci Szembeków: „Książę, że już zły woli był na Szembeków, który do ich przedsięwziętego ślactwa przeszkoda za to byłby im, oni naprawili na to panią jedną, która bywała u księżęcia, przedarowali i dodali trucizny, co otruła książę, pana zacnego, iż umarł *anno 1631 Iulii 29*”. Por. W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum”)*, cz. 1 (*Wstępy wydawców i tekst*), wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, red. W. Dworzaczek, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 546.



większych sił i środków, a co więcej, bez ponoszenia zbyt dużych kosztów. Był przy tym wszystkim ksiązę Jerzy rzecznikiem utrzymania ładu i porządku, respektu dla władzy oraz poszanowania dla obowiązującego prawa. Dlatego tak ostro występował przeciwko rabującym kraj lisowczykom, Kozakom i konfederatom wojskowym. Z tego samego powodu piętnował niezgodne z prawem działania Zygmunta III, spisywane w formie egzorbitancji na kolejnych sejmach. Z uwagą obserwował też Zbaraski politykę finansową króla. Był przekonany o tym, że władca powinien pokrywać część wydatków państwowych ze swojej prywatnej szkatuły. Widząc zaś zniszczenie i wyczerpanie kraju, sprzeciwiał się uchwalaniu podatków obciążających mieszkańców królewskich i dóbr szlacheckich.

W zakresie polityki wojskowej obaj bracia Zbarascy reprezentowali słuszny pogląd, że powinno się zaciągać tylko tylu żołnierzy, na ilu stać skarb państwa. Od początku byli też rzecznikami unowocześnienia armii Rzeczypospolitej i wprowadzenia w niej zmian opartych na wzorcach zachodnich. Atak wojsk Gustawa II Adolfa na Prusy uzmysłowił Jerzemu ks. Zbaraskiemu, że chodzi tu już nie tylko o konflikt dynastyczny w rodzinie Wazów, ale o najbardziej żywotne interesy Rzeczypospolitej. Z tego właśnie powodu zmienił on swoje stanowisko w wielu kwestiach. Wielbiciel wolności szlacheckich i zdeklarowany konserwatysta, zdał sobie nagle sprawę z konieczności przeprowadzenia szeregu reform – w pierwszym rzędzie wojskowych i skarbowych. Nie cofnął się też przed poparciem niepopularnej wśród szlachty reformy sposobu elekcji.

Jeśli dodamy do tego, że był ksiązę Jerzy zdeklarowanym wrogiem zakonu jezuitów, rzecznikiem tolerancji religijnej, protektorem Akademii Krakowskiej i zwolennikiem ograniczenia przywilejów duchowieństwa, to uzmysłowimy sobie, jak wiele różniło go od króla. Nie należy też zapominać o tym, że Zygmunt III był przykładnym ojcem rodziny, a Zbaraski prowadził bardzo swobodny, kawalerski tryb życia (jezuici oskarżali go wręcz o rozwiązłość, rzucając na niego gromy potępienia).

Poglądy wyznawane przez Jerzego ks. Zbaraskiego zapewniały mu ogromną popularność wśród szlachty. O popularność tę ksiązę Jerzy bardzo zręcznie zresztą zabiegał. Obaj bracia Zbarascy byli bowiem wybitnymi publicystami, którzy zabierali głos w każdej poważniejszej kwestii politycznej. Ich pisma, pełne erudycji i temperamentu, miały też często decydujący wpływ na urabianie opinii szlacheckiej. Jest sprawą oczywistą, że Zbarascy schlebiali szlachcie, ale potrafili też narzucać jej swoje własne, z reguły zbieżne

z interesem państwa, przekonania. Jako kasztelan krakowski, pierwszy świecki senator Rzeczypospolitej, Jerzy ks. Zbaraski bardzo uważnie obserwował wszystkie poczynania Zygmunta III. Konsekwentnie zajmował postawę antyregalistyczną, krytykując i podważając zasadność większości decyzji królewskich. Systematycznie odrzucał też prośby monarchy o udzielenie mu wsparcia w tej czy innej sprawie. Jednym słowem, zwalczał politykę królewską, którą uważał za sprzeczną z interesem własnym, ale i Rzeczypospolitej,

z którą się utożsamiał. I chociaż często nie przedstawiał własnego pomysłu na rozwiązanie istotnych dla państwa problemów, w pełnych sarkazmu słowach odsyłając króla do jego ministrów i faworytów, to cieszył się niesłabnącym poparciem ze strony mas szlacheckich. Wynikało to z faktu, że Zbaraskiego cechowała rzadko spotykana odwaga cywilna. Nie wahał się mówić i pisać do króla wprost, bez owijania w bawełnę. Przekazywać mu opinie często bardzo dla niego przykre i całkowicie sprzeczne z jego poglądami. Można się jedynie domyślać, że arogancki, mentorski i pełen pychy ton wypowiedzi kasztelana krakowskiego musiał irytować króla i przyprawiać go o napady złości. Zbaraski, intrygujący przeciwko Zygmuntowi III daleko zręczniejszy niż Krzysztof ks. Radziwiłł, nigdy nie popadł jednak w całkowitą niełaskę. Co więcej, uwielbiany przez szlachtę książę Jerzy był dla współczesnych ideałem senatora. Powtarzano jego powiedzenia, cytowano pisma, naśladowano gesty. Podziwiano go i wybaczano mu to, czego z pewnością nie wybaczone by innym.

Nie dziwi więc fakt, że na pogrzebie księcia Jerzego kanclerz wielki koronny Jakub Zadzik (oddany królowi, ale utrzymujący też poprawne stosunki ze Zbaraskimi) z pewną przesadą powiedział: „Kiedy by się między obcymi i postronnymi mówić miało, acz który kąt jest świata, gdzie by sława cnót wielkich Jego książęcej mości nie dosięgła? Przyszłoby nieco szerzej się rozwodzić, przypominając wielkie i zacne przymioty, cnoty wysokie J. ks. mości, i z przyrodzenia dane, i z ćwiczenia wzięte, i chwalebny zwyczajami stwierdzone, wyliczać przykłady pobożności, sprawiedliwości, pokory, łaskawości, ludzkości i codziennej dobroczynności, ale że w oczach nas wszystkich słów nie potrzeba, gdyż rzecz sama mówi”. I chociaż kanclerz wyraźnie rozminął się z prawdą, kiedy mówił, iż zmarły był oddanym, wiernym i życzliwym sługą króla, to zgromadzeni z pewnością przyznali mu rację, gdy oświadczył, że po objęciu urzędu kasztelana krakowskiego książę Jerzy „swoję roztrop-

ność, dzielność, *maturitatem iudicii, gravitatem consilii*, wszystkiej Rzeczypospolitej pokazywał tak, że wszystkie *gravissima reipublicae negotia* za jego dyrekcją, perswazją i pomocą pożądany affekt brały, a nie dziw, gdyż łatwo taki perswaduje, o którego cnoście wszyscy *persuasi*<sup>144</sup>.

Niemniej jednak sądzić wypada, że wyrazicielem powszechnej opinii był raczej krajczy koronny Jakub Sobieski, w którego znakomitej skądinąd mowie znalazło się stwierdzenie, że wraz ze śmiercią Jerzego ks. Zbaraskiego Rzeczpospolita „postradała przedniej swojej i wszystkiego senatu ozdoby, pogrzebła dziś obaloną kolumnę, na której się zawsze i bezpiecznie wspierała, pochowała w tejże trumnie nie tylko jednego senatora świeckiego, pierwszego i ostatniego Zbaraskiego, ale z nim oraz dom i rodzinę Zbaraskich, którzy *longa serie*, w tak wielu lat sławę i bezpieczeństwo jej piastowali”. Dalej Sobieski mówił: „Widzę ja prawa i swobody i wolności nasze, a one jęczą *consternata*, że stracony już głos umilkł, głos on wolny, który się o całość ich ozywał, który na każdym placu *sacrosancte* tego strzegł, aby w niwczem nie naruszone, w dawnej chlubie i ozdobie swej potomnym wiekom kwitnęły”. A nawiązując do senatorskiej godności Zbaraskiego, dodawał: „Nie wiem dotąd zaprawdę, kto komu większy honor czynił, czy ten stołek jemu, czy on stołkowi? Widzieliście WMPanowie, jako się więc z niego na walnych sejmach zniżał, między młodszą bracią chodząc, a powagą, konfidencją, perswazją i prośbą swoją ich przywodząc do szczęśliwego i pożadanego publicznych konsultacji skutku [...] Umiał on według czasu *senatoriam dignitatem* zachować, umiał ludzkość oświadczyć, umiał i przyjaźni każdemu, aż do tej, która go rozłączyła śmierci z nami, statecznie dotrzymać, żył z przyjaciółmi po przyjacielsku, to jest szczerze i poufale. Było zawsze u niego co w sercu to i w uściech, *candor, integritas* tam swe *domicilium* miały”. Porównując żywot pana krakowskiego do perfekcyjnej budowli, która w opinii postronnych obserwatorów „wiecznie trwać miała”, przeszedł wreszcie mówca do konkluzji, która wydaje się najlepszym zamknięciem również i dla naszych rozważań: „Aliści niestety niezbędna śmierć, która i naturę psuje, i fortunę najwyższą kiedy chce, zdepcę, śmieie rzuciwszy się na taki ich budynek, obaliła go, i na większy jeszcze żal przywaliła i przytłukła,

<sup>144</sup> Na pogrzebie ks. Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, imieniem JKMości przemowa księdza Jakóba Zadzika, natenczas biskupa chełmińskiego, kanclerza koronnego, *Listy...*, s. 166-167.

i wszystkę familią Zbaraskich przykryła jedną w tymże kościele mogiłą, dwóch prędko jeden po drugim rodzonych braci, ojczyzny dwoje *lumina, decora* wieku naszego”<sup>145</sup>.

ZBIGNIEW ANUSIK

### **Castellan of Kraków Jerzy prince Zbaraski (1574-1631). A sketch for the portrait of an anti-royalist**

Jerzy prince Zbaraski was a descendent of the rich and powerful magnates family. He was born in 1574 as a son of Janusz prince Zbaraski (d. 1608) voivode of Braclaw and Anna princess Czetwertyńska. Well educated, very good at foreign languages after long studies abroad, as a young man, together with his younger brother – prince Krzysztof (1579-1627), he became a king’s courtier. A conflict between him and Jesuits at the court was a cause of his disgrace. Passed over by the king in the distribution of state offices and crown estates, he became an oppositionist. Since then Zbaraski brothers fought internal and foreign policy of the king. After the death of their father, prince Jerzy and prince Krzysztof belonged to the exclusive group of the richest Crown magnates. Both of them played a great political role during the reign of Zygmunt III. As a castellan of Kraków (since 1620) prince Jerzy felt himself authorized to review and criticize almost every move of the king. Not until the Swedes invaded Prussia, prince castellan noticed the necessity of deep state reforms. After death of the younger brother, the only heir of the huge family landed estates was prince Jerzy. Because of his fortune the castellan of Kraków was the second Crown magnate of his times. During the last years of his life he played a first role on the political scene of the Republic. Prince Jerzy was very popular among Polish nobility. He was regarded as an ideal senator. He enjoyed widespread support. He was also admired and widely revered. Jerzy prince Zbaraski died in Kraków July 30<sup>th</sup> 1631 as a last male descendent of his family.

---

<sup>145</sup> Mowa Imć pana Jakóba Sobieskiego, krajczego koronnego, na pogrzebie księcia Imci Zbaraskiego kasztelana krakowskiego, *Listy...*, s. 168-170.